

III. LISTY DO SIÓSTR ZE ZGROMADZEŃ PRZEZ SIEBIE ZAŁOŻONYCH

Felicjanki — wszystkich listów pozostało 563. AWP, II A 4, 5.

1(20) Do siostry Magdaleny Borowskiej¹

Oryg. w AZSF; wierzytelny odpis w AWP.

[Zakroczym], 12 lutego 1873

Co się tyczy kwestii chorych macie konstytucje, doświadczenie, rozsądek i zaufanie zgromadzenia, a przy tym proście o oświecenie Ducha Ś-go i radźcie wspólnie, co za lepsze zdawać się wam będzie. Od tego jest Rada i różne zdanie w niej, aby z wspólnego porozumienia się zastosowywać konstytucje, tak jak im Duch Ś[więty] poradzi. Raz wam się będzie zdawać tak lepiej, drugi raz inaczej, a stąd zgr[omadzenie] nabywa doświadczenia, a póki przez nie nie przejdzie, to nie nabędzie stałości w zdaniu. Skoro jest tylko wątpliwość jak zastosować ustawę jaką konstytucji, to już wolno jest siostrze każdej mieć zdanie, jakie jej sumienie i rozważa podać. Co się tyczy mego zdania w tym względzie, które wam zawsze powtarzam, którego wam jednak narzucać nie chcę, którego słuszność może z czasem dopiero poznacie, o którym jednakże chcę, aby siostry wiedziały: otóż jestem za tym, aby się zawsze nakłaniać na stronę chorych, a przynajmniej nie być zbyt wymagającymi od nich, i że pragnąłbym, aby wasze zgr[omadzenie] było przytułkiem dla takich dusz, które nawet ze słabym zdrowiem chciałyby służyć P. Bogu, byle szczerze, i żeby nie było zbyt surowym dla nich nawet w nowicjacie, a do tego mam następne powody: 1) ... że dziś jest tak powszechnie słaba generacja, że niezmiernie rzadko natopka się na dusze z prawdziwym powołaniem i silnym zdrowiem. Ja widzę w tym stopniowanie od pierwszych wieków Kościoła, w których takie surowości praktykowano, o jakich dziś nie myśleć. W wiekach średnich zastępowała to obserwancja umiarkowanych

¹ S. Aniela [z. Magdalena] Borowska, od 1871 r. przełożona generalna Zgromadzenia SS. Felicjanek, wybierano ją jeszcze na przeł. gen. w r. 1874, 1883, 1895, 1907, por. Rozdz. I, przyp. 16.

surowości, nagrodzona posługami miłości, bo wtedy właśnie powstały zakony życie połączone prowadzące. Dziś zaś i tej obserwancji trudno wymagać, przynajmniej w ogóle, ale za to nagradzać to należy większymi pracami lub życiem wewnętrznym.

2) Od początku u nas tyle bywało chorych, a jednak pracowały o ile mogły i P. Bóg błogosławił zawsze, może właśnie dlatego, że się dla nich miłosierdzie okazywało. Należy się obawiać, żeby odstępując od tego i rachując tylko na siły fizyczne, nie zabrakło ducha, który głównie w samych pracach jest potrzebny.

3) Że z tego przebiegania w zdrowiu w zakonach dawnych dla zachowania obserwancji zewnętrznych przyszło po większej części do upadku zakonów, bo się namnożyło ludzi zdrowych, ale bez ducha, którzy jeszcze skłonniejsi są do zbytków i nieobserwancji prawdziwej. A odstąpienie od surowości dla rzeczywistej potrzeby i słabości nie jest nieobserwancją.

4) Że zgr[omadzenie] powinno pamiętać, że nie jest jedynym jego zadaniem praca zewnętrzna, że przeto i chore mogą być mu pomocne przez modlitwę, cierpliwość i inne cnoty zakonu.

5) Że choćby nawet wkrótce po przyjęciu miały być obłożone chorymi i same potrzebowalyby pomocy, to i w takim razie słuzenie duszom kochającym Boga i oblubienicom Chrystusowym i przygotowywanie ich do takiej śmierci, jak u was się przygotowują, niemniej jest miłym uczynkiem miłosierdzia przed P. Bogiem, jak słuzenie obcym ze świata.

6) Nie mówię, aby przyjmować słabe bez szczególnych przymiotów, ale też nie trzeba być zbyt wymagającymi w tych przymiotach. I tak np. te wszystkie, które są w nowicjacie, z wyjątkiem może paru, uważałbym jako osoby ze szczególnymi przymiotami. Jeszcze wy mało znacie zgromadzenie zakonne, jeżeli nie oceniacie tego, co macie: kto się da do waszego ducha urobić, to już musi mieć powołanie niemałe. Zaręczam wam, że taka Zofia² jest brylantem gdzie indziej, chociaż u was zawsze była podrzędna i niezakonna, bo wymagania waszego ducha są wielkie, więc trzeba mieć wzgląd na to.

7) U nas tak jest, że bardzo na zdrowie uważają, ale nie widzę stąd innego pożytku chyba ten, że jednostajność w stole jest wielka tak dalece, że nigdy nie uwzględnią żadnej potrzeby, choćby kto był bardzo słaby, jeżeli nie leży. Z drugiej strony nie widzę, żeby tak zdrowi pracowali więcej albo więcej przyczyniali się do obserwancji, bo najczęściej jest przeciwnie, chorzy i lepszymi zakonnikami są i więcej od innych pracują.

Pomimo to wszystko zostawiam tę kwestię waszemu rozsądzeniu, bo to do was zupełnie należy.

² S. Teresa [z. Zofia] Grabowska, ur. 1843, w r. 1872 wystąpiła od felicjanek i przeszła do Zgromadzenia Sacré Coeur.

Co do pragnienia klauzury, jestem tego zdania, że każde pragnienie obce naszemu powołaniu osłabia je. Kiedy tak wyraźnie pozwała Cię wola P. Boga, abyś mu służyła w tym zgromadzeniu, byłbym za tym, abyś wszelkie pragnienia inne poddawała tej woli Bożej. Jak P. Bóg zechce kogo powołać, to znajdzie na to sposób bez naszych pragnień. Pobyt krótki Radwańskiej⁸ na wsi nie przeszkadza do wotacji, bo określić czas próby należy do przełożonych. Kilka tygodni może się uważać jakby nie było przerwy i poprzednie miesiące liczyć się mogą, ale te, które nie były z nią przez trzy miesiące, wotować nie powinny. Nie tylko z obowiązków zdania się daje, ale i samego zachowania się w czasie próby.

Można dyspensować te, które nie są bierzmowane do profesji. Modlę się za Michalinę⁹, a Matkę proszę o cierpliwość dla niej. Zgadzam się na zamiar Matki względem przedstawienia Radzie jej kwestii, jeżeli się nie poprawi i zawadzać w nowicjacie będzie. Nie powinno się przedłużać nad kwartał nowicjatu. Nasze kłopoty zda się, że ucichły na teraz. Na inne dwie kwestie później odpowiem.

Niech Was Bóg błogosławi
Sługa wasz X. H.

7 Braci 1873

2(21) Do siostry Magdaleny Borowskiej

Org. w AZSF; wierzytelny odpis w AWP.

[Zakroczym, maj 1887]

Moja droga Matko!

Zapewne już wiadomo Matce o odmownej odpowiedzi⁵, jaka przyszła właśnie w czasie bytności O. Gwardiana naszego w Płocku, co do naszego wyjazdu. Zdawało mi się, że wypadło mi coś o tym do sióstr napisać, jeżeli rzeczywiście takie oczekiwanie na to było, a że okazja także ta nadarzyła się z powodu 300 letniej rocznicy Ś. Felixa⁶, więc napisałem list okólny⁷, który Matka, jeżeli uważa to za stosowne, każe częściowo siostronom przeczytać, bo cały byłby

⁸ S. Franciszka [z. Małgorzata] Radwańska (1851—1930), fel., w r. 1907 wyjechała na jakiś czas do Ameryki Półn., po powrocie należała do prowincji Iwowskiej.

⁹ S. Julia [z. Michalina] Łabędzka (1829—1912), do felicjanek wstąpiła w r. 1859.

⁵ Odmowna odpowiedź na wyjazd do Krakowa w piśmie Konsystorza Jeneralnego Płockiego z 6 V 1887 r. AWPK, Korespondencja klasztoru zakroczymskiego z władzami diecezjalnymi, b. sygn.

⁶ Św. Feliks [Porri] z Cantalicio (1515—1587), kapucyn z prow. rzymskiej, kanonizowany w 1712 r. przez pap. Klemensa XI.

⁷ List okólny bez daty i bez tytułu. AWP II A 4, nr 21.

za długi na jeden raz. Prosiłem naprzód o przepisanie go do Ameryki⁸, bo myślę, że u was by to się zwlekalo, a chciałem, aby na czas tam przyszło; a do was wkrótce go albo razem, albo częściowo prześle.

Rocznica ta przypada na 18 maja, ale w roku śmierci Ś. Felixa przypadała ona na 2-gi dzień Zielonych Świątek, więc gdyby gdzie nie mógł dojść ten list lub przepis nabożeństwa na sam dzień, to mogą to odbyć na Zielone Świątki.

Naprzód myślę, że trzeba by odprawić uroczyste przynajmniej triduum, tj. trzydniowe nabożeństwo albo lepiej tygodniowe, przez całą oktawę, jak to bywało corocznie z nabożeństwem różańcowym lub szkaplerzem w Warszawie. (Prosiłem o Kajetana⁹, aby pisał do Matki, aby się wystarać o oktawę Ś. Felixa, na każdy rok w pacierzach przynajmniej). Przez ten czas, gdzie może być wystawienie, należy się o nie postarać.

Także uroczysta summa i nieszpory z kazaniem o Ś. Felixie, co dzień przez ten czas odbywać się powinny. Adoracja ustawiczna przez cały ten czas, przez siostry i zakładowe osoby, a gdzie ich nie ma, to i przez obce odbywać się mogła. W Krakowie i gdzie tylko można, dobrze by było, aby koło każdej siostry na czas adoracji dwoje dzieci przynajmniej było, a jeżeli jest ich więcej, to są książeczki nasze kapucyńskie, pod tytułem Nabożeństwo do Ś. Felixa¹⁰, gdzie jest i żywot Jego bardzo piękny i ładne modlitwy. Są tam np. godzinki o Ś-ym Felixie (które są bardzo piękne po łacinie), a chociaż tu nie gładko przetłumaczone, to można by której siostrze mającej dar do tego polecić oglądzenie ich i można by np. każdą godzinę adoracji i od jednej godzinki rozpocząć, tj. albo Jutrznię, albo Prymę, albo Sextę itp. z kolei odmówić, a na zakończenie zaś adoracji zmówić litanie do Ś. Felixa, albo tam umieszczoną, albo te, co w Marianny Łada¹¹ nabożeństwie jest umiesz-

⁸ Do Ameryki felicjanki pojechały w r. 1874 na zaproszenie ks. Józefa Dąbrowskiego (1842—1903).

⁹ O. Kajetan Tehórzyński (1828—1898), członek Polskiej Prowincji Kapucynów, w zakonie pełnił obowiązki mistrza nowicjatu i gwardiana.

¹⁰ *Nabożeństwo do św. Felixa. Wyznawcy Zakonu Braci Mniejszych S. O. Franciszka kapucyna z opisem życia jego i cudów*, Warszawa 1847.

¹¹ S. Natalia [z. Marianna] Łada w r. 1857 wstąpiła do felicjanek. Po ich kasacie razem z s. Marią Morawską w r. 1865 opuściła Łowicz z zamiarem wstąpienia do klarysek w Paryżu. Gdy ich nie przyjęto, chciały wstąpić do wizytek w Wersalu. W r. 1867 obie zostały przyjęte do franciszkanek od Najśw. Sakramentu w Troyes. Chciały przenieść to zgromadzenie na ziemię polskie. Najpierw znalazły się w Poznańskim, a w r. 1874 we Lwowie zaczęły budować klasztor. Marianna Łada obdarzona była dużym talentem pisarskim, pisywała także udane poezje.

zione. W środku zaś adoracji można by albo coś z żywota przeczytać dla rozmyślenia, albo wziąć te rozmyślenia, które Marianna w nowennie do Ś. Felixa umieściła. Jeżeli jej nie macie, to podobno Elżbieta¹² tę nowennę umieściła w tych Rozmyśleniach, które układała dla sióstr, a która się podobno przez parę lat odprawiała u was. Podobno jest ta książka gdzieś w nowicjacie w skrzyneczce zamykającej wszystkie rękopisma. Mam tu u siebie nowennę do Ś. Felixa, ułożoną także przez Mariannę, ale egzemplarzyk dla dzieci, bardzo ładna; gdybyście jej nie miały, a chciały, aby i dzieci wasze w nabożeństwie tej oktawy udział wzięły, to mógłbym je przesłać do użytku.

Pieśni także tak z tej książeczki kapucyńskiej, jako też ułożone przez Stefanię¹³, wypada każdodziennie śpiewać.

3(22) Do siostry Moniki Sybilskiej¹¹

Oryg. w AZSF; wierzitelny odpis w AWP.

[Zakroczym], 29 września 1882

Dowiedziawszy się z boku (bo nie zasłużyłem inaczej za moją niedbałą służbę), że macie obchodzić w 700 rocznicę Ś. Ojca¹⁵ poświęcenie pierwszego klasztoru¹⁶ waszego, spieszę złączyć się z wami duchownie dla podziękowania Boskiej Opatrzności za tak wyraźną nad wami opiekę i dla udzielenia wam błogosławieństwa z naszej strony, a raczej ze strony S. O. Franciszka; tego samego jakim błogosławił klasztor N. M. P. Anielskiej, iżby z niego wychodziły zawsze dusze święte, ściśle zachowujące ustawy i przejęte duchem seraficznym, i aby ten domek stał się nasieniem, z którego by bujny plon na chwałę Bożą mógł być zbierany.

Zdziwiłem się, że pamiętacie jeszcze, że w Zakroczymiu są serca

W okresie felicyjańskim z jej pomocy korzystał o. Honorat. Zlecał jej także wykonanie pewnych publikacji. Niektóre pozostały tylko w rękopisie. Zmarła w r. 1897.

¹² Tj. Elżbieta Stummer.

¹³ S. Ludwika [z. Stefania] Budziłowicz (1940—1902), w r. 1862 wstąpiła do felicyjanek.

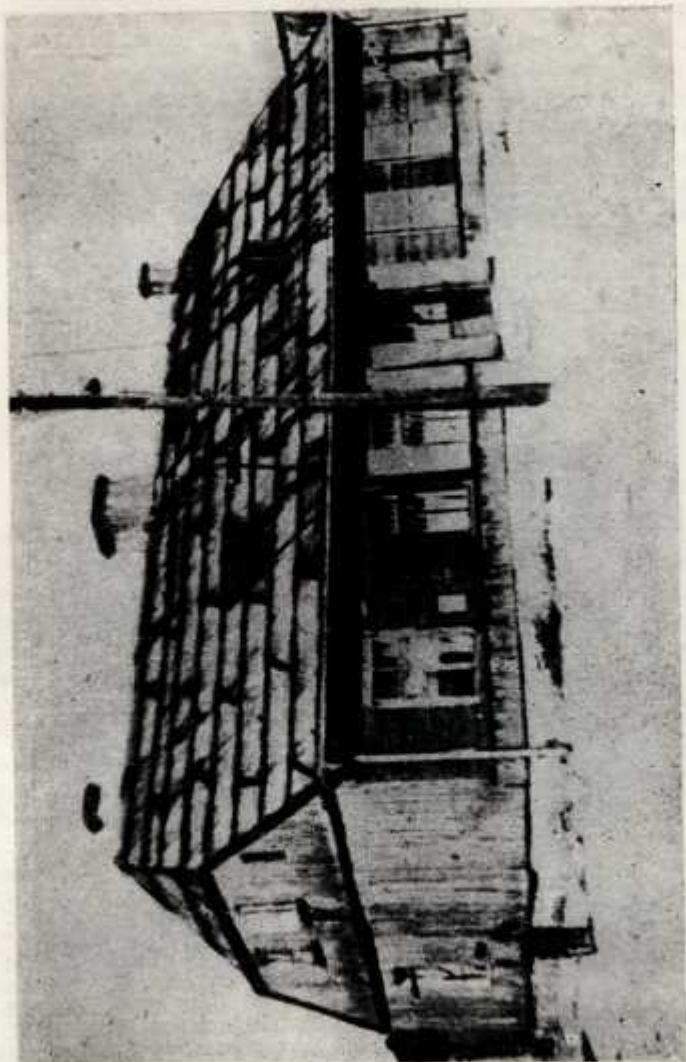
¹⁴ S. Eleonora [z. Monika] Sybilska z d. Konwerska (1824—1911). Po ukończeniu pensji p. Guerin w Warszawie wyszła za mąż za Bolesława Sybilskiego. Po śmierci męża, o. Honorat skierował ją do felicyjanek. Musiała jednak wystąpić, by zająć się wychowaniem nieletniego syna. W r. 1861 ponownie wstąpiła do zgromadzenia. Jesienią 1874 r. jako przełożona razem z trzema siostrami wyjechała organizować placówkę w Ameryce na zaproszenie ks. J. Dąbrowskiego.

¹⁵ Tj. Św. Franciszka z Asyżu.

¹⁶ 4 X 1898 r. przypadała szósta rocznica założonego przez Monikę Sybilską domu zakonnego w Detroit; przy domu zorganizowano seminarium nauczycielskie.



6. Elżbieta Stummer (1836—1902), felicyjanka, najbliższa współpracownica o. Honorata w organizowaniu zgromadzeń ukrytych



7. „Gospoda” w Zakroczymiu, pierwszy dom formacji zgromadzeń ukrytych

z wami zjednoczone, bośmy długim milczeniem zasłużyli na zapomnienie, ale już teraz trudno wytrzymać — i rad bym bardzo coś więcej wiedzieć o was, ale bardzo szczerze i o każdej z was; zrobiłabyś mi pociechę wielką, żebyś mi o wszystkim pokrótce doniosła i statystyczne wiadomości o was, których wcale nie mam, a najbardziej o duchu, jaki ożywia wasze dzieci duchowne.

Uwielbiając Opatrzność Bożą nad wami, aż zląkłem się trochę słysząc o przepychach czy tam zbytkach waszego klasztoru, tym bardziej, że to spod ręki M. Moniki wyszło, przyszła mi obawa, której dotąd o Ameryce nie miałem, czy tam aby pozostaną ślady seraficznego ubóstwa i czy Ś. Ojciec nie wahałby się wstąpić do waszego domku.

Proszę mi przebaczyć, że pierwszy list po tak długim milczeniu, który powinien być tylko pocieszeniem ukochanych w Panu Córce i Pań moich i wygnanek miłości Jezusa Chrystusa, tymczasem kwasem przymówek zaczyniam, ale taka to już chyba będzie zawsze miłość nasza. Wy mnie rozumiecie, że chciałbym was zawsze widzieć nie tylko świętymi, ale świętymi w duchu seraficznego Ojca naszego.

Co to za tryumf dla was, że O. Ś. Leon XIII w Encyklice¹⁷ uznaje za jedyny środek do reformy dzisiejszej i naprawy zepsucia świata rozszerzenie 3-go Zakonu Ś. O. Franciszka. Czegoż to się doczekał ten zakon tak poniewierany od wielu, że został uznany za jedynego reformatora świata, boć O. Ś. wszystkich biskupów wzywa do jego zaprowadzenia i rozszerzenia. Szczęśliwe jesteście, żeście uprzedziły pragnienie Ś. Ojca, a raczej samego Jezusa Chrystusa.

Pozdrawiam S. Kajetanę¹⁸ i Wacławę¹⁹ i wszystkie znane i nieznane moje Siostry i Panie i proszę o modlitwy za nas wszystkich.

Wszyscy Ojcowie i Bracia pozdrawiają was i przesyłają swoje życzenia i błogosławieństwo na nowy klasztor.

S. Michał Arch. 1882²⁰.

Sługa wasz

¹⁷ „Auspicato” z 17 IX 1882.

¹⁸ S. Aleksandra [z. Kajetana] Jankiewicz (1839—1907), u felcjank od 1868 r. Razem z Moniką Sybilską wyjechała do Ameryki, tam organizowała pierwszą felcjańską szkołę w Polonia [stan Wisconsin]. Była przełożoną prowincjalną prowincji w Detroit.

¹⁹ S. Olimpia [z. Wacława] Zubrzycka, od r. 1861 felcjanka. Jedną z pierwszych czterech, które w r. 1874 wyjechały do Ameryki.

²⁰ W liście jest dopisek: „I niżej podpisany stary Wasz sługa i wielbiciel z całego serca poleca Was Opiece Matki Bożej i pośrednictwu świętego Ojca naszego i pokornie prosi o jedno Zdrowaś Maryjo”. X. Prokop.

4(23)

Do siostry Elżbiety Stummer²¹

Oryg. w AZSF; wierzytelny odpis w AWP.

[Zakroczym, 1866]

Chwała Sercom Jezusa i Maryi.

Pocieszają to bardzo, moje dziecko, nie tylko mnie, którego ojcem swoim nazywasz, ale nas wszystkich, że tak zrozumiałaś Twoje położenie i tak gorliwie do obowiązku się Twego bierzesz. Ale nie trzeba się tyle niepokoić ich usposobieniem. To wszystko co tam macie, to nie są siostry, na których by można wiele opierać się. Coś dziwnego, że nie ma w nich wielkiej zakonności. Dlatego też ja bym był za tym, iż jeżeli chcecie co na nowo prowadzić tam, pociągając wprzód wszystkie co lepsze do siebie, z których by potem nowo wstępujące przykład dobry miały i żeby duch zgromadzenia ustalił się, tym bardziej, że macie teraz wiele nowych domów objąć. Tu słysząc, że tylko do 1-go marca paszporty będą pod zarządem generała Trep[owa] ²², potem przejdą pod Xięcia ²³, a zatem i większa z nimi trudność będzie i nie będą może dawać czasowych, a zatem nie będą mogły być siostry za nimi przyjmowane, więc trzeba by pośpieszyć z tym jak najbardziej.

Dlatego proszę M. Anny ²⁴, żeby jak najprędzej udała się w te miejsca, gdzie miała być i upatrzeć dla sióstr miejsca, a potem żeby je można choć do Krakowa ściągnąć tymczasem. Z Poznania odebrałem list od X. Koźm[iana] ²⁵, który bardzo chętnie ofiaruje się na wszystkie usługi dla sióstr i mówi, że tam od razu przynajmniej 10 mogłoby mieć stałe pomieszczenie, ale największa trudność z rządem, który nie pozwala zatrzymywać im zakonników skasowanych i niepodobna myśleć o wyrobieniu pozwolenia. Mówi, że gdyby która była stamtąd rodem, toby najlepiej żeby one naprzód gdzieś osiadły, a potem można by przy nich i innym się osiedlać. (Ale trzeba by spróbować czy nie mogą siostry tak samo jak do Krak[owa] za świeckimi paszportami przyjeżdżać czy za czasowymi, a potem starać się o przesiedlenie). Piszą także, że to może z przyjazdem arcybiskupa Ledóch[owskiego] poprawią się rzeczy, ale

²¹ Por. Rozdz. II, przyp. 26.²² Teodor Trepow (1802—1889), od grudnia 1863 r. generał policmajster Królestwa Polskiego i zarazem członek Rady Administracyjnej; od r. 1866 gen. policmajster petersburski.²³ Tj. księcia Czerkaskiego, który w r. 1864 objął stanowisko dyrektora Spraw Wewnętrznych i Religijnych.²⁴ S. Jadwiga [z. Anna] Bielska (1821—1907), w r. 1860 wstąpiła do felicjanek. W latach 1869—71, po zwolnieniu m. Angeli Truszkowskiej z urzędu przełożonej generalnej, pełniła obowiązki wikarii.²⁵ Por. Rozdz. I, przyp. 71.

on dopiero za miesiąc przyjeżdża ²⁶. Więc kto wie, czy nie lepiej w końcu w Poznaniu czekać na przyjazd arcybiskupa, jak można z nim się widzieć. P. Zamoy[ska] ²⁷ pisała do E[lżbiety] Led[óchow-ski[ej]] ²⁸, aby list rekomendacyjny dla M. Anny dała. O Augustynie ²⁹ już pisałem do Magd[aleny] ³⁰. Co do próbantki Anton[iny] ³¹ nie wiem czy pisała, że ja nie byłem wcale za nią, ale o. Pr[okop] wtedy, gdy mu to przedstawiałem, powiedział, żeby teraz nie grymasiły, kiedy P. Bóg im daje istnienie. Więc nie śmiem mu więcej tego przedstawiać.

Proś Matki za Tecią ³², która już jedzie do Krak[owa], aby tej przynajmniej wszelkie ułatwienia zrobiła, o co i ja pokornie upraszam, bo ona już tak dawno na to czeka i tyle przeszła, a jedzie z Matką, która jakby jakąkolwiek trudność znalazła, uchwyciłaby się tego i wpakowałaby ją gdzie indziej. Co do Ciebie samej, daj Boże żebyś zawsze tak korzystała z nauk Twego magistra, bo tego wewnętrznego umartwienia zawsze Ci najwięcej było potrzeba, a nie umiałem Cię nauczyć, a dziś pod nowym magistrzem, widzę już niemałe postępy robisz. Z winami radziłbym chodzić do Matki przynajmniej co tydzień, a z rachunkiem ze stanu duszy co miesiąc.

Co do nowicjatu taki miałem z początku projekt, żeby był dwuletni, ale potem zrozumiałem, że inna jest wola Boża.

Roztropnością nie gardź moje dziecko i nie narażaj się tak ze swymi radami.

Niech Cię P. Bóg błogosławi

5(24)

Do siostry Angeli Truszkowskiej³³

Oryg. w AZSF; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 1895]

Czcigodna i Kochana nasza Matko!

Z wielką pociechą dowiaduję się, że to Matka pokazała się praw-

²⁶ Arcybiskup M. Ledóchowski na stolicę gnieźnieńsko-poznańską prekonizowany 8 I 1866 r., do Poznania odbył ingres 4 kwietnia, do Gniezna 14 sierpnia 1866 r.²⁷ Elfryda Augustowa Zamoy[ska] (zm. 1873), dobrodziejka i projektorka felicjanek. O. Honorat w r. 1858 przyjął ją do III Zakonu.²⁸ Maria Rozalia Ledóchowska (1799—1863), matka kard. L.; w r. 1859 wstąpiła do bernardynek w Krakowie, gdzie otrzymała imię Elżbieta. Zmarła u karmelitanek w Paryżu jako członkini III Zakonu św. Franciszka.²⁹ S. Gabriela [z. Augustyna] Bielawska, do felicjanek wstąpiła w r. 1860.³⁰ Tj. M. Borowskiej.³¹ Bliżej nie znana.³² Bliżej nie znana.³³ S. Zofia [z. Angela] Truszkowska (1825—1899), współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Felicjanek. Bliższe dane w: Bronisława

dziwą Matką tego ukochanego naszego zgr[omadzenia], gdy się ujęła za nim, upominając się o utrzymanie przepisów drogie dla serca gorliwszych Jej córek, a które słabszego ducha siostry przez pokątne starania chciały usunąć⁸¹. Takiej też to powagi potrzeba było, aby temu zapobiec. Niech Bóg utrzymuje nam jak najdłużej Matkę kochaną przy zdrowiu i niechaj da Jej doczekać ostatecznego ustalenia tego dzieła, do którego zaczęcia podobało Mu się użyć Jej posługi. I niech Jej udzieli łaski znośnienia mężnie i cierpliwie tych Jobowych cierpień, które Ją tyle lat nawiedzają, aby mogła i w tym stać za przykład wszystkim swoim córkom teraźniejszym i przyszłym. Ja zawsze polecam Ją Bogu wraz z całym Jej zgromadzeniem. I zawsze to jest najpierwsza modlitwa moja przy każdej Mszy Ś-ej. Proszę o pamięć o mojej duszy.

Sluga Wasz do końca.

Kapucynki w Przasnyszu i Kętach⁸⁵ — wszystkich listów pozostało 75. II A 6.

6(25) Do siostry Izabelli Lebenstein⁸⁶

Oryg. w AWP.

[Zakroczym, styczeń] 1878

Wielebne i Ukochane w Sercu Jezusa moje Siostry i Matki!

Dziękuję wam, żeście mi nastreczyły sposobność zniesienia się z wami, bo serce już dawno potrzebowało tego, szanując pokój wasz może bym się nie odważył sam pierwszy do was się odezwać, cho-

D m o w s k a, CSSF, Matka Maria Angela Truszkowska. Założycielka Zgromadzenia Sióstr Felicjanek (1825—1899), t. 1. *Zyciorys*, Buffalo 1949.

⁸⁴ W lipcu 1895 r. odbyła się kapituła generalna pod przewodnictwem bpa J. Puzyny, który zabronił kontaktów z o. Honoratem. Część sióstr, nie znających o. Honorata, gotowa była zrezygnować z ustaw przygotowanych przez niego.

⁸⁵ Jeszcze w r. 1860 u felicjanek w Warszawie utworzyły się dwa działy sióstr: czynne i klauzurowe, na wzór „sepolte vive”. Po kasacie w r. 1864 czynne zostały rozproszone; odrodziły się po przyjęciu ich do Galicji. Klauzurowe przeniesiono do Łowicza, a w r. 1871 do Przasnysza. Przez 40 lat stan przywiezionych sióstr powiększył się o dwie: Janinę Dzieciolowską i Klarę Sejde, które jednakże chodziły z racji zakazu przyjmowania do zakonu, bez habitów. Wreszcie one też przeniosły się do Galicji i przyłączyły do Marii Lempickiej. Od bpa A. Dunajewskiego otrzymały możliwość pobudowania klasztoru w Kętach. Zwano je kapucynkami św. Feliksa. W r. 1910 przyłączyły się do franciszkanek N. Sakramentu. Oba klasztory były pod kierownictwem o. Honorata.

⁸⁶ S. Franciszka [z. Izabella] Lebenstein (ok. 1830—1913). Do felicjanek wstąpiła w r. 1856. Od r. 1865 do śmierci była opatką klasztoru w Przasnyszu.

cięż pilno mi było podzielić się wrażeniami, jakich przez ten czas długiego naszego wzajemnego milczenia doznałem.

Zacznę od tych słów, które według zdania Ojca Ś. Piusa IX cała Polska ze świętą Elżbietą wykrzykiwać powinna: „Unde hoc mihi, ut veniat mater Domini mei ad me”, skąd nam to, że Matka Pana naszego nawiedza nas. Skąd to nam najmłodszemu z ludów chrześcijańskich w Europie, a dziś już prawie „nie ludowi” (bo tak Pismo Boże nazywa lud wybrany w rozproszeniu będący), skąd to nam, że Królowa nieba i ziemi przychodzi do nas, i to do ostatniego zakątka tej ziemi, o którym już nieledwie zapomnieliśmy sami i ojczystą naszą mową przemawia do nas tam, gdzie ta mowa już prawie ustaje. Chyba dlatego tylko, że Bóg zawsze wybiera „mdle i te, które nie są, aby zawstydził pyszne, które są”, i które się wynoszą ze swego bytu i potęgi. Skąd to nam cierpiącym co prawda i potrzebującym pociechy z nieba, ale też i grzeszącym bardzo i niepoprawnym, i jakby coraz bardziej oddalającym się od Boga i ostatkami wiary goniącym, że ta Królowa i Matka nasza nawiedza nas w sposób tak łaskawy, jakby wiernych swoich poddanych, jakby najlepsze swoje dzieci, i rozmawia z nami z taką macierzyńską dobrocią i błogosławi tylokrotnie temu niewiernemu ludowi? Chyba dlatego tylko, aby „tam obfitowało miłosierdzie”, gdzie obfitowała nieprawość, aby wysilić do ostatka wszelkie środki jakie miłość Boża wynaleźć może, zanim sprawiedliwość weźmie się do ostatecznego ukarania.

Skąd to nam, o których istnieniu i imieniu nawet świat zapomina powoli, że między nami okazują się takie cuda miłosierdzia, o jakich nigdy jeszcze podobno świat chrześcijański nie słyszał, których nie widziała ani Francja, ani Włochy, ani inne katolickie ludy? Bo czymże są wszystkie dawne objawienia N. Maryi Panny w porównaniu do tego, które miało u nas miejsce przed czterema miesiącami⁸⁷? Czymże są wszystkie nowe chociaż tak świetne i tak liczne, względem tego ostatniego, najświetniejszego i najdłuższego ze wszystkich? Czymże jest Salette, Lourdes, a nawet Marpingen, wobec Gierczwałdu, gdzie Niep. Panienska więcej niż przez dwa miesiące, trzy razy dziennie, objawiała się dzieckom i starszym, i prowadziła z nimi poufne rozmowy, i tyle pocieszających rzeczy oznajmiła, a zawsze prawie okazywała się z postacią radosną, poglądając z macierzyńską czułością na wszystkich i błogosławiąc ciągle ludowi swojemu. Co wreszcie te objawienia wznosi nad inne nam znane, to ten szczegół, że przy żadnym nie słyszeliśmy, aby piekło tyle wysilen robiło, aby zakłócić przy nich pokój i aby osłabić wiarę i ufność ludzi, używając do tego już to kilkudziesięciu fałszywych objawień, straszliwych postaci, ogniów, [h]uraganów, prze-

⁸⁷ Objawienia M. Bożej w Gierczwałdzie (o. Honorat zawsze pisze Gierczwałd) miały miejsce od czerwca do września 1877 r.

rażającego ryku, głośnej walki w powietrzu itp. Z czego najlepiej osądzić można, jak wielkiej szkody spodziewa się szatan z tego zbliżenia się ku nam Matki miłosierdzia i jak wielka chwała Boża ma z tego wynikać. Boć jeżeli tamte objawienia w Lourdes i Marpingen tyle się przyczyniły do obudzenia żywej wiary i pobożności, a nawet świętego zapału i rozbudziły ruch religijny w całym prawie świecie; jakież skutki mogłyby być z tego nawiedzenia naszej Królowej, gdybyśmy umieli z niego korzystać, gdybyśmy starali się pilnie wyrozumieć zamiary Boże ukryte w tych prostych i jakby dziecinnych rozmowach naszej Matki Niebieskiej, i gdybyśmy Jej słowa do serca wzięli i do nich się wiernie stosowali.

Wiem ja, że Kościół nasz święty nie potrzebuje objawień, ani się za nimi ugania, owszem z niedowierzaniem je przyjmuje, i pilnie rozsądza czy są z Boga, czy też od złego; bo on ma inne gruntowniejsze podstawy, na których się opiera, tj. ogólne objawienia Boże, stwierdzone odwiecznymi prorocत्वami, cudami, Pismem Bożym i wiekową tradycją, ale też i prywatnymi objawieniami nie gardzi, owszem przyjmuje z wdzięcznością te nachylenia się nieba ku ziemi, te niezwykle środki obmyślane przez samego Boga dla wzmocnienia wiary naszej, dla utwierdzenia nas w uległości nauce i władzy Kościoła i dla rozbudzenia stygnącej gorliwości w świętej służbie Jego. Wiem i to, że i wy nie potrzebujecie nowych objawień dla siebie, że dość wam na tych, które Bóg wam okazał objawiając święte tajemnice wiary, dość wam na tych, które P. Panna przy waszym zawiązku i powołaniu każdej z was i w ciągu waszego dziwnego istnienia okazała. Ale tu nie chodzi o was, ale o to, abyście się stały pomocnikami Najśw. Pani waszej w Jej miłosiernych względem nas zamiarach.

Pojmujecie to łatwo, że to nie dla tych to dzieciaków i innych osób mających szczęście widzieć Niep. Pannę ta łaska została udzielona, ani dla samej ich parafii, ani dla ziemi warmińskiej tylko, ale dla całego świata, a szczególnie dla całej tej ziemi, która ten język, jakim raczyła przemawiać Matka Miłosierdzia, jako swój rodowity rozumie. A któż najlepiej wyrozumie wszystkie słowa tej Niepokalanej Panienci jeżeli nie wy, które ten Jej przywilej Niep. Pożycia od dawna czcią szczególną otaczacie i za Matkę Ją swoją i Panią macie. Kto lepiej potrafi odczuć pragnienia Jej Serca, jeżeli nie wy, które w tym Sercu od dawna złożone jesteście? Tak, moje najmilsze Siostry i Matki, wy to powinnyście być pierwsze w spełnieniu zaleceń Najśw. Pani waszej, w tym cudownym miejscu oznajmionych. Wyście powinny przejąć się Jej intencjami i pragnieniami, i złożyć się Jej na ofiarę jako pomocnice do ich zaspokojenia. Wy powinnyście pracować nad tym, aby nie tylko usunąć wszystkie przeszkody do spełnienia tych miłosiernych zamiarów, ale aby jak najprędzej przyspieszyć ich wykonanie.

Ale zapytacie mnie pewno, jakimże sposobem możemy to uczynić my, które mamy szczęście być niewolnicami Pańskimi, umarłymi świata, a żyjącymi tylko w Bogu? Przypomnijcie sobie szczegóły objawienia, a przekonacie się, że właśnie dla tego samego wy to najlepiej uczynić możecie. Czegóż to bowiem tam domagała się Matka Boża? Wszystko prawie daje się streścić w jednym słowie: aby się modlić. Bo i na zapytanie czego żąda? odpowiedziała: Abyście codzień odmawiali różaniec; i na inne zapytania i prośby, odsyłała do modlitwy, jakby od niej zależało wszystko. Chorzy, jeżeli chcą być uzdrowieni, niech mówią różaniec. Kapłani, jeżeli chcą obyczaj ludzi poprawić, niech się modlą. Lud wszystek, jeżeli chce być wolny od ucisku i mieć przywrócone kościoły i służby ołtarza, niech się modli, i wiele tym podobnych rzeczy. Wiedzieliśmy o tym bardzo dobrze moje Siostry, że modlitwa wszystko może, a jednakże jakże to miło usłyszeć z ust P. Panny to zapewnienie, bo to jakby Ona sama pobudzała swe dziatki do proszenia o to, co dać już gotowa, bo to tak jakby na pół już się to wszystko posiadało

Jak to miło powinno być szczególnie dla was usłużyć, że całe zbawienie nasze duchowne i ziemskie, doczesne i wieczne zależy od tej modlitwy, która jest głównym waszym zadaniem, a więc zależy od was. A więc to więcej do was, niż do tego ludu były skierowane te słowa. Jak to miło wiedzieć, że choć byćcie nie innego nie czyniły, tylko modliły się, już przez to najpożyteczniejszymi byłybyście istotami na świecie. Matka Boża chciała przez to podnieść wartość modlitwy i życia bogomyślnego, tak zaniedbanego dzisiaj na świecie, chciała ukazać, że to te dusze, które się oddają modlitwie są prawdziwymi ofiarami poświęcenia, głównym ratunkiem kraju i Kościoła. Przypominają mi się tutaj te słowa, które niegdyś, gdy był zamiar przeniesienia się waszego, pisał dziś już w Bogu spoczywający X. Aleksander Jełowicki⁸⁸: „O niech się te lampy tam palą, nie dajcie im gasnąć ani się rozpraszać po świecie, ani przenosić na inną ziemię, a zobaczycie, że one nie tylko sobie, ale i całemu krajowi miłosierdzie u Boga zjednąją”. Dziwi się wasza pokora, że tyle rachuje się na wasze modlitwy, ale pamiętajcie, że nasze modlitwy nie są nasze, ale Jezusa Chrystusa, który w nas jęczy i woła i błaga, i dlatego są tak skutecznymi jeżeli są wytrwałe.

Tak moje najmilsze Siostry, co ten ksiądz pisał, to teraz M. Boża potwierdza. Ona was po to zebrała, po to do tego rodzaju życia pobudziła, po to oddzieliła, na to utrzymała wśród różnych przeciwności, abyście Jej posłużyły do zbawienia Jej ludu. Weźcie przeto do serca te słowa waszej Matki i Pani, i we wszystkich waszych

⁸⁸ Ks. Aleksander Jełowicki (1805—1877), uczestnik powstania listopadowego, w r. 1843 wstąpił do zmartwychwstańców. Wydał dużo książek ascetycznych i dewocyjnych.

modlitwach łączcie się z Jej intencjami, prosząc Boga o to, co Ona uważa dla nas potrzebne, i o co Ona Go błaga. Szczególniej w odmawianiu różnica należała by wyraźnie się oświadczać, że go odmawiać na tę intencję pragniecie, w jakich go zaleciła Niep. Panna. Dobrze by było nawet odmawiać go w taki sposób, w jaki tam był odmawiany, a który pochwaliła Matka Boża mówiąc, iż bardzo dobrze go odmawiają, i sama zaleciła go rozdzielać, jedną część po Mszy Św., drugą w południe, w czasie dzwonięcia na Anioł Pański, a trzecią pod wieczór. W odmawianiu jego w każdej Zdrowaś po Imieniu Jezusa dodawano słowa stosowne do rozmyślanej tajemnicy, według sposobu podanego w książce „Wielbij duszo”, na str. 371⁴⁹.

Jeżeli to Matka uzna za stosowne, może byćście przy waszych adoracjach tak się urządziły, żeby choć jedna mówiła rano jedną cząstkę, druga w południe, a trzecia wieczorem.

Może byćście także przy odmawianiu Anioł Pański zachowały zwyczaj całowania ziemi, mówiąc: *Nos cum prole pia benedicat Virgo Maria*, nie tylko na pamiątkę tych błogosławieństw, które M. Boża w tym czasie zawsze udziela ludowi, ale i dlatego, że się raz odezwała, że teraz zawsze błogosławić będzie. Polegając na tej obietnicy, możecie z wiarą odbierać Jej błogosławieństwo wraz z całym ludem w tym czasie. Wszystko to jednakże zostawiam do uznania Matki, tylko wam szczególnie zalecam czuwanie na modlitwie w czasie Przenajśw. Ofiary, którą M. Boża tak zalecała, dla której świat stoi, dla której jedynie miłosierdzie Boże udzielone nam być może. My także tej tylko P. Ofierze i przyczynie tej Niep. Panny przypisujemy wszystko, cośmy odebrali i w tych tylko tajemnicach ŚS-tych pokładamy całą naszą nadzieję.

Oto jest, Siostry moje, co mi tak pilno było wam wypowiedzieć: Oto do czego czułem się ciągle przynaglany od czasu tych zadziwiających wypadków, bo moje myśli i serce tak z wami jest zjednoczone, że wszystko co usłyszę odnoszę do was i myślę, że tak samo jest u Boga. Że my to, a może i wy, choć najmniej o tym myślimy, jesteśmy głównym powodem kar Boskich, a przynajmniej, że te dary nie ustają, i że od nas i od was zależy przechylić szalę miłosierdzia Bożego. Byliśmy modlili się gorąco, a obok tego starali się żyć według naszego powołania, w zachowaniu reguły a najbardziej w wspólniej miłości, przebacząc sobie wzajemnie urazy i pobłażliwie sądząc drugich wady i wyprzedzając się w usługach, kładąc się zawsze pod wszystkich nogami. Oto są rzeczy za nic uważane u świata, a u Boga wiele i wszystko mogące.

Wypowiedziawszy wam to, resztę polecam Sercu Niep. Panny, błagając Ją, aby Ona dała wam wyrozumieć to lepiej i nauczyła was sama, jako Ją wspomagać w Jej miłosiernych zamiarach macie.

⁴⁹ O. Prokop Leszczyński, OFM Cap., *Wielbij duszo moja Pana. Książka do nabożeństwa i pobożnego rozmyślenia*, Warszawa 1870.

Módlcie się za mną, módlcie się za nas, módlcie się za cały Kościół Boży. Niech was Bóg błogosławi na ten Nowy Rok, a opieka Niep. Panny niech was otacza zawsze.

1878.

Sluga wasz X. H.

7(26)

Do siostry Klary Sejde⁴⁰ [?]

Oryg. w AWP.

[Nowe Masto, 1907—1909]

Dziwię się, że wy jesteście zakonnice bogomyślnie, a tyle zabiegów robicie o ten grosz⁴¹, który zawsze jest rzeczą naganną i tylko w ostateczności może być dopuszczoną, a nie używacie środka wam właściwego. Ręczę, że gdybyście odprawiły gorącą nowennę na tę intencję do Serca Jezusa lub N. Panny, z pewnością serca tych przywłaścicieli⁴² zmienilby P. Bóg i gdybyście do nich z pokorną i serdeczną prośbą się udały obiecując im, że będziecie się modlić za nich, żeby wejrzeni na waszą potrzebę itp.

Ale w każdym razie trzeba się starać o przepisanie tej rzeczywistości⁴³ najlepiej chyba na gminę kościelną, ale trzeba wiedzieć, kto w tej gminie przyduje i zawsze trzeba się w tym poradzić p. Markiewicza⁴⁴. Ja tu mam dokument darowizny waszego klasztoru biskupstwu krakowskiemu, który X. kard. Dunajewski nie zdążył podpisać przed śmiercią, chociaż kapituła już się zgodziła. Ale gdy X. kard. Puzyna cofnął to, to niebezpiecznie im pokazywać, bo tu jest wzmianka, że gdyby było rozwiązane zgromadzenie, wtedy na własność biskupstwa przechodzi klasztor. Nawet X. bpowi Nowa-

⁴⁰ S. Klara Sejde, opatka klasztoru w Kętach. W r. 1910 zrezygnowała z życia zakonnego.

⁴¹ Siostry kwestowały na wykończenie klasztoru.

⁴² O. Antoni Wysłouch przy wstąpieniu do kapucynów ofiarował na klasztor w Kętach 20 000 koron, umieszczonych w krakowskiej kasie oszczędności, by procentowały na klasztor. Na wiadomość o ewentualnym połączeniu się kapucynek z franciszkaniami, w r. 1907 za pośrednictwem p. Grzybowskiego wycofał ten kapitał zostawiając siostronom kupony. Czy siostry otrzymały później od niego jakąś pomoc, nie wiadomo. Odebrany kapitał początkowo przekazał braciom dolorystom na budowę kaplicy Dobrego Pasterza w Łodzi. Po wystąpieniu Wysłoucha z zakonu kapucynów doloryści zwrócili mu częściowo tę kwotę, z reszty sam zrezygnował. Kronika klasztoru SS. Franciszkanek ... w Kętach, s. 105; [M u ś n i c k a]. Dodatki do życiorysu o. Honorata Koźmińskiego, kapucyna, s. 67.

⁴³ Prawdopodobnie bliżej nie znana p. Jasińska chciała odebrać nabytą dawniej realność, zwłaszcza że siostry były zadłużone i nie mogły się wypłacić z należności.

⁴⁴ Władysław Markiewicz, adwokat, mieszkający w Krakowie, znany z życzliwości dla klasztorów; wydatnie pomagał kapucynom.

kowi niebezpiecznie pokazywać, bo on bardzo poważa felicjanki i chciałby to im oddać. Ale w razie zmiany biskupa mógłby ten akt wam się przydać, a nawet w razie śmierci p. Husarzewskiej⁴⁵ jest on dowodem, że ona była tylko tytularną właścicielką, a pieniądze dała M. Marianna⁴⁶, tylko że kapucynkom nie wolno posiadać urzędownie więc trzeba ten dokument pilnie zachować. Można go przedstawić waszym opiekunom, tj. pp. Markiewiczowi i Sewerynowi⁴⁷.

Załączam także list M. Marianny do X. bpa Pelczara i X. bpa Puzyny, który świadczy, że X. bp Puzyna pozwolił wam tak żyć, jak za życia X. bpa Dunajewskiego. Chociaż to kopia, ale jest ważny dla was dowód i na mocy tego możecie dalej życie wasze prowadzić nie odwołując się do konsystorza i przyjmować do obłóczyn i profesji. Można tym się zastawiać przed księżmi, którzy by obawiali się was przyjmować.

Co się tyczy wymiarów okien to chyba to są jakie pałacowe okna, bo u nas w całym klasztorze takich nie ma, ani w infirmeriach, ani w korytarzach od klastrum, ani na froncie klasztoru od ulicy takich wielkich nie ma, a te małe to zupełnie są wymierzone według naszych konstytucji, zupełnie takie jak są u nas we wszystkich celach tak zewnętrznych, jak wewnętrznych od klastrum, tylko są o jeden cal szersze, więc muszą one tak być kształtne jak nasze, ale to nic nie znaczy. Ja tylko słyszałem, że okna te były za wysoko zrobione, bo i u nas w warszawskim klasztorze okna od ulicy były tak wysoko, żeby nie można było patrzeć przez nie na ulicę. Ale w klasztorze kapucynek bardzo właściwym mi się zdaje, aby były okna takie, jak u nas. Ja 60 blisko lat przy takim okienku tyle rzeczy napisałem i nie doznałem z tego żadnego utrudzenia, a jak mnie teraz w infirmerii obsadzono, to aż oczy mnie bołą od zbytniego światła, muszę nieraz przenosić się dalej od okna.

Zresztą róbcie jak chcecie, ale ja nie chcę wiedzieć o tym ani się zaślanajcie tym, że ja na to pozwoliłem. A jeżeli są jakie poważne przyczyny, to trzeba mi dokładnie bez przesady napisać, bo to, że się świeckim nie podobają nie jest powodem do zmiany.

Dokumenty, które przesłałaś, nie muszą być takie pilne więc innym razem je prześlę, bo teraz byłoby za wiele przy tych, które załączam.

Niech was Bóg błogosławi

Nie widzę takiej potrzeby, żebyś się kręciła po świecie, trzeba żebyście więcej klauzurę szanowały niż dotąd, kiedy P. Bóg tak ukarał M. Mariannę. Nie widzę potrzeby przyjeżdżania do mnie, bo

⁴⁵ P. Husarzewska — z pewnością dobrodziejka bliżej nie znana.

⁴⁶ Tj. Walentyna [z. Maria] Lempicka, por. Rozdz. I, przyp. 30.

⁴⁷ Prawdopodobnie Seweryn Krzeczkowski, radca prawny w Kętach.

ja nie wychodzę do nikogo, ani do X. biskupa, bo ja uważam, że taki stan jak dzisiaj jest dla was najdogodniejszy, a gdyby was przyjęto, dopiero zaczęłyby się trudności przy przyjęciu każdej siostry, a teraz przyjmujecie i wydalacie swobodnie za ogólnym upoważnieniem X. kardynała. Ani do p. Husarzewskiej, która nie przyjmuje nikogo. Zresztą wszyscy wiedzą, że zakonnice klauzury nie mogą opuszczać klasztoru i nie tylko nie mają pretensji o to, ale się gorszą, jak osobiście ich nawiedzają.

Boże błog[osław]

Jeżeliby chodziło o dochodzenie prawne, to trzeba koniecznie sprowadzić geometrę, aby wymierzył plac, jeżeli dotąd wymiarów nie ma, inaczej taki interes nie da się zrobić.

Pewno jest u was list X. bpa Pelczara donoszący, że X. bp Puzyna pozwala wszystko tak zachować, jak za X. bpa Dunajewskiego, wszak to byłby ważny dokument, na którym opierać się można i wcale nie zaczepiać konsystorza ani kardynała na teraz.

Posłanniczki Serca Jezusowego⁴⁸ — listów pozostało 53 (ściśle do zgromadzenia tylko jeden, 52 do p. Gliszczyńskiej). II A 7.

8(27)

Do p. Zofii Gliszczyńskiej⁴⁹

Oryg. w AWP.

[Zakroczym], 6 marca 1871

Requiescat in pace!

Niech będzie zawsze czczona, wielbiona i kochana najświętsza, najlepsza i najmilsza wola Pana Boga naszego we wszystkim! Teraz jest czas, moja dobra Pani, dać dowód mężnej miłości Boskiej i szczerzej pobożności, która się najbardziej objawia w składaniu ochotnym na ofiarę Bogu tego, co nam jest najdroższe, gdy On tego

⁴⁸ Pierwsze zgromadzenie ukryte, zawiązane w r. 1874 w Zakrocymiu. Pierwszymi siostrami były Zofia Gliszczyńska i Józefa Chudzyńska. Było to zgromadzenie nauczycielek. Z niego o. Honorat wyznaczał siostry na kierowniczkę do innych zgromadzeń.

⁴⁹ Zofia Gliszczyńska z d. Potkańska (1842—1927) posiadała w Nowym Dworze Mazowieckim kamienicę. Wyszła młodo za mąż, wydała na świat 6 dzieci. W r. 1871 umarł jej mąż. O. Honorat planował wtedy pierwsze zgromadzenie ukryte i w G. widział jego przełożoną. Posłał do Gliszczyńskiej na wychowawczynię jej dzieci J. Chudzyńską. Nie mogły się z sobą żyć. G. stale chorowała. Leczył ją dr Arciszewski z Modlina; zaproponował jej małżeństwo. Po roku pożycia G. powtórnie została wdową. Od o. Honorata odsunęła się przed powtórny małżeństwem. Po wychowaniu dzieci złożyła pewien fundusz na Przytulisko [Warszawa, ul. Wilcza 7], gdzie do śmierci była pensjonariuszką. Przed śmiercią przekazała listy o. Honorata ufając, że kiedyś potrzebne będą do procesu beatyfikacyjnego.

zażąda i w poddaniu się woli Jego wtedy, gdy ona najcięższym krzyżem nas obarcza.

Dawid leżał w popiele i płakał za grzechy swoje dopóki miał nadzieję, że P. Boga przebłaga, iż mu syna nie zabierze, ale gdy się dowiedział o jego śmierci, powstał i poddał się doskonale woli Boskiej, żeby jego płacz i boleść nie wydała się komuś narzekaniem i niezgadaniem się z wolą Boga.

P. Panna stała mężnie pod krzyżem zdobywając się wśród naj-sroższych boleści na tę samą miłość, jaką Bóg wtedy objawiał, dając Syna swego na śmierć za grzechy nasze; nie załamywała rąk, nie narzekała, nie zanosila się od płaczu, bo i takie rzeczy chociaż niegrzeszne z doskonałą miłością się nie zgadzają.

Spełniłaś już Pani swoje obowiązki względem męża⁵⁰, o których mówi apostoł: Żona wierna uświęca męża. Zawsze dobry i szlachetny, przez Ciebie stał się dobrym i wyjątkowym w dzisiejszych czasach katolikiem. Modlitwy Twoje i troskliwość o jego duszę zostały uwiecznione tak jawnym dowodem Opatrzności Boskiej, jaki się okazał w tym, iż mu P. Bóg pozwolił w sam czas przyjąć sakramenta św. Pierwszy akt, jaki wydarł [się] z mego serca po dowiedzeniu się o jego śmierci, był akt dziękczynienia Bogu, że mu pozwolił dobrze umrzeć. Pozostaje ratować go teraz modlitwami, bo może teraz więcej jeszcze ratunku potrzebuje. Kiedym dzisiaj duszę jego polecał gorąco P. Bogu we Mszy Świętej, nie wiedziałem o tym, że on już w wieczności. Jutro z polecenia kochanego naszego O. Gwardiana⁵¹, który mi z płaczem czytał list p. Felicji⁵², mam mieć Mszę Świętą za jego duszę. Prawdę mówiąc, wasze stosunki niewiele się zmieniły, wasza miłość w Bogu i dzisiaj nie ma przeszkody do komunikowania się w Sercu Pana Jezusa. On tam jest i Twoje serce niech tam przebywa. Pamiętaj na słowa Pawła Świętego: Nie smućcie się po zmarłych jako ci, co wiary i nadziei nie mają. On żyje życiem, którego już nic go nie pozbawi. Staraj się, abyś i Ty mogła przejść do tego życia opatrzona sakramentami i osłonięta zasługami Jezusa Chrystusa, jakoś to wyprosiła dla Niego, abyście żyć mogli w Bogu wiecznie.

Ufaj P. Bogu, któremu służysz wiernie od młodości, że On wysłuchał modlitw Twoich i zbawi duszę Twego męża; ufaj, że nie opuści Twoich sierot, których opiekunem się nazywa. Uczylaś je zawsze Boga za Ojca uważać, ale teraz masz nową pobudkę do tego, aby serca Twoich dzieci w niebie ustalać. Sama też powinnaś pamiętać, że teraz całkiem do nieba należysz, i że tam Oblubienica masz Twego, któremu jedynie podobać się powinnaś.

⁵⁰ P. Gliszczyński zmarł po krótkiej chorobie, której nabawił się z przeziębienia w czasie konnej podróży do Warszawy.

⁵¹ Tj. o. Bronisław Lewandowski (1826—1902), ceniony kaznodzieja, wiele razy wyznaczany na przełożonego klasztorów.

⁵² Bliżej nie znana.

Jeśli Ci się nie godzi tak zrobić jak świętej Kunegundzie, która nie mając obowiązków względem dzieci na pogrzeb męża w habit świętej Klary się ubrała, to zrobisz to w sercu Twoim i oddać urządzisz Twe życie na wzór świętych wdów tercjarek: Humilianny, Ludwiki, Elżbiety. Od pierwszej chwili pokażesz, że i te stosunki ze światem, jakieś dotąd zachowywała z obowiązku żony chrześcijańskiej, utrzymywałaś jedynie, jak to uczyniła święta Franciszka de Chantal. Proszę P. Boga, aby na Tobie mogło się to spełnić, co Kościół św. uwielbia w tej ostatniej świętej, tj. iż we wszystkich stanach doskonałą była.

Byłem świadkiem Twego nieskazanego, panińskiego życia i doskonałości Twego młodocianego serca; patrzyłem na świątobliwe życie małżeńskie i uwielbiałem Boga, że w Twoim sercu i w tym stanie przechował tę samą miłość doskonałą, która mnie podnosiła na duchu dawniej; teraz proszę Boga, aby wystawił w Tobie wzór doskonałej wdowy, prawdziwej córki Franciszka Św., która by na wzór wspomnianych jego córek życie swoje między świątobliwe wychowanie dzieci i między ćwiczenia pobożności i uczynki miłosierdzia rozdzieliła. Pragnąłbym, jak tylko ochłoniesz z Twojej boleści i urządzisz się nieco, jeśli tylko zdrowie Ci pozwoli, abyś zaczęła od zapytania P. Boga, czego po Tobie teraz wymaga, jak masz życie swoje urządzić, abyś się Jemu podobała. Może dlatego nie dozwolił Ci P. Bóg przedtem odprawić rekolekcji, jak tego dawniej pragnęłaś, abyś teraz odprawiła je, gdy ci zupełnie nowy rodzaj życia przedsięwziąć wypada.

Po modlitwie za Twego męża nie miałem nic pilniejszego, jak polecić z wielką gorącością Twoją duszę P. Bogu, którą bardzo i bardzo pragnę widzieć świętą, bo wiem, że tego On od niej wymaga, a dzisiaj już głośno woła o to.

Niech Cię Bóg oświeca i pociesza, Najświętsza Panna w swojej opiece zachowuje i Święty Józef niech przewodniczy Tobie i Twoim dzieciątkom, jako przewodniczył niegdyś P. Pannie i Boskiemu Jej Dziecińciu.

Ś. Kolety 1871.

Twój Sługa w Chrystusie X. H.

9(28)

Do p. Zofii Gliszczyńskiej

Oryg. w AWP.

[Zakroczym], 21 grudnia 1971

Przepraszam za zwłokę w odpowiedzi. Bardzo chętnie posłużę się, ile umiem w urzędzeniu rozkładu, ale proszę mi zostawić to jeszcze na święta, abyśmy się lepiej w tym mogli rozpatrzyć.

Dla Zosi⁵³ potrzebny jest planik także, ale muszę go mieć wprzód od Pani. Obrazki i książeczki poświęcone i podpisane odsyłam.

Antyfony przed psalmami odmawia się tylko tak, jak są w brewiarzyku, tj. tylko się zaczynają.

Bardzo pochwalam zamiar wynalezienia i nawiedzenia ubogich. Czyby też panie nie obmyśliły coś dla jednej biednej dziewczyny, o której już Pani pisałem poprzednio, której się tu wszyscy boją, i nikt jej trzymać nie chce, bo dawniej zdaje się, że piła, przy tym jest podobno czy klótniwa, czy chorobliwie chimerna i słaba, niewiele może zrobić, ale nawróciła się ostatecznie, tylko boję się, żeby takie jej odpychanie nie popchnęło ją znowu do złego. Nie mogę radzić Pani wprowadzać ją do domu, bo narzekają na nią, iż niezgodna, chyba by na krótką próbę, ale czyby nie można ją gdzie w Warszawie umieścić, ale może też przy względniejszym obejściu ze względu na jej chorobliwe usposobienie dało by się z niej co więcej zrobić. Niech się Pani jednak nie związuje tym, co ja piszę, kto taki dom prowadzi jak Pani, ten ryzykować nie może łatwo. Może P. Bóg co innego da obmyślić dla niej. Piszę o niej dlatego, że świeżo znów dzisiaj po wydaleniu z poprzedniego przytułku zapłakiwała się we furcie. Było już tak parę razy, że pod klasztorem na kamieniach spała, nie mając przytułku, a jednak do złego się nie nawraca, więc zasługuje na litość.

Myslałem, że panienki według mego zamiaru przybędą dzisiaj. Spodziewałem się, że przynajmniej w modlitwach swoich o mnie nie zapomną. Pani do Komunii Św. może przystąpić po tym, co pisała.

Zosi proszę powiedzieć, że wypada, aby napisała do tej pani, która ją może czeka, że zostaje na miejscu.

I że jubileuszowego⁵⁴ postu w tym tygodniu nie można odprawić, bo suche dni przypadają.

Zdaje się, że [nie] ma obawy już w poruszeniu nas z miejsca. Ale spodziewamy się wyroku ostatecznego, bo już wczoraj podobno ostatecznie śledztwo zostało skończone. Zdaje mi się, że czeka mnie dyspensa od nauk⁵⁵. Niech Bóg za wszystko pochwalony będzie.

Po litanii można dodać: Królowo Serca J[ezusowego].

Książki wszystkie zdają się dobre; proszę o modlitwę.

Boże błogostaw. Sługa

Ś. Tomasz 1871

⁵³ Bliżej nie znana.

⁵⁴ Z okazji soboru watykańskiego.

⁵⁵ Aluzja do specjalnej wizytacji przeprowadzanej przez wizytatorów klasztorów w d. płockiej, ks. J. Dynakowskiego. „Ordynacja” wydana przez Konsystorz faktycznie zakazała ojcom głoszenia kazań, za wyjątkiem 8 większych świąt.

10(29)

Do p. Zofii Gliszczyńskiej

Oryg. w AWP.

[Przasnysz], 17 kwietnia 1872

Dopiero w Przasnyszu⁵⁶ znalazłem chwilę do odpisania Pani. Zdaje mi się, że z Boną⁵⁷ należy zachować swobodę w obejściu. Jeżeli sumienie nic nie wyrzuca, a doświadczenie naucza, że to są chimery, które przechodzą, to nie niepokoić się tym. Wolno by zapewne powiedzieć słowa prawdy, ale jeśli łaska Boska pobudza do znoszenia tego pokornie, to błogosławię na to, wiele dusz przez to uświęciło się.

W cięższych pokusach można używać dys[cypliny] byle nie częściej nad kilka razy w miesiącu. Sypiać na ziemi na materacu można. Nie używać cukru przez trzy dni w tygodniu. O gościńcu pamiętam.

Dziwi mnie to trochę, że te służące tak nie trzymają się Pani, potrzeba by w to wejść, czy tam nie ma jakiej przyczyny w wewnętrznym urządzeniu domu: wreszcie poszukać dobrych i pobożnie je prowadzić, tj. więcej przygarniać.

Troszkę niespokojny jestem, czytając z jakim tryumfem p. Leokadia⁵⁸ dziękuje za pozwolenie spaceru do Zakrocymia. Boję się nadużycia i cofam to pozwolenie, chyba że inne starsze osoby uznają, że ono nie będzie szkodliwe zdrowiu. Żeby Panie miały takie zdrowie jak ja i żeby taka podróż tak je usposabiała jak mnie, tobym je zachęcał nawet do tego. Dla mnie to jest rekolekcja, to jest czas największej swobody ducha, najłatwiejszej modlitwy, tak nie znuzenia nie czułem, że więcej go doznaję po każdym spacerze klasztornym, chociaż oprócz herbaty po Mszy Świętej i wyżebranego chleba razowego, a czasem barszczu, nic prawie nie jadłem.

Zdaje się, że o rekolekcjach w Przasnyszu myśleć nie można. W klasztorze, jak już mówiłem, nigdy nikogo nie przyjmują, ale ani blisko jego nie ma nigdzie stosownego miejsca, tylko liche chatki. Czasu także mam mniej jeszcze jak w domu; do południa słucham spowiedzi w parafii, a po południu mówiam konferencje z siostrami, mogłoby i uwagę zwrócić, bo już żandarmi pytali się co tu robię.

Trzeba zapewne zostawić to do Zakrocymia.

⁵⁶ Po Przasnysza przybył o. Honorat 13 kwietnia. Por. list 2 [9].

⁵⁷ Józefa [z. Maria od Krzyża] Chudzyńska (1838—1914). Penitentka kapucynów w Warszawie [O. Felicissimusa Szymanowskiego], w r. 1870 zetknęła się z o. Honoratem. Ponieważ penitentka o. Honorata, Gliszczyńska, potrzebowała nauczycielki dla dzieci, o. Honorat skierował do niej Chudzyńską.

⁵⁸ Bliżej nie znana.

Niech Panią Bóg błogosławi. Proszę o modlitwy Pani i dziecięcek, które pozdrawiam i błogosławie.

Sługa w Chrystusie X. H.

11(30)

Do siostry Józefy Chudzyńskiej⁵⁹

Oryg. w AWP.

[Nowe Miasto, 1898—99]

Czcigodne Panie moje.

Jeżeli osoby łączące się ze sobą w celu zawiązania kółka rodzinnego z radością obchodzą przeżyte ze sobą jubileuszowe lata, które po większej części w pociechach zostały spędzone, jakże daleko bardziej radować się godzi tym, które się złączyły ze sobą w celu zawiązania rodziny duchownej i poświęcenia się z nią dobru wielkiej rodziny Bożej, gdy przeszły im jubileuszowe lata pełne prac, znojów, walk i różnorodnych ofiar i poświęceń, i gdy oglądają obfitowanie tych prac i ofiar.

Ofiarowanie się wasze przed 25 laty⁶⁰ na tę sprawę w dniu ofiarowania się Zbawiciela na sprawy zbawienia świata, miało w sobie wiele podobieństwa do ofiary Matki Bożej i waszej, nie tylko co do celu tej ofiary, który był ten sam — pomaganie do zbawienia ludzkiego, ale i co do sposobu, w jaki była dokonana. Jako Ona bowiem, acz prorockim duchem oświecona, przewidywała już wtedy wiele rzeczy, które ją czekały, ofiarowała się jednakże mężnie i całkowicie, bez żadnego wyłączenia na wszystko, cokolwiek do tej sprawy zbawienia okaże się potrzebne, tak i wy, chociaż z pewnego względu nie były wam tajne trudności waszego przedsięwzięcia, jednakże oddałyście się Bogu całkowicie bez żadnego wyjątku na wszelkie trudy i przeciwności jakimi podobałoby Mu się was doświadczać i przeprowadzać zanim dojdziecie do pożądanych owoców prac swoich.

I nie zawiodło was przecucie, jak nie zawiodła was i Opatrzność Boska.

Droga wasza ciężka była, ale i opieka Boża widoczna. Zważając na te trudne okoliczności, w jakich wam Bóg podał to do serca; ten, co w dziesięć lat potem w tymże dniu do was przemawiał⁶¹, rachował wam już jubileuszowe lata, a jakąż by rachubę dziś wypadło?

⁵⁹ Od chwili zawiązku zgromadzenia w r. 1874 była przełożoną generalną przez 37 lat.

⁶⁰ Ofiarowanie się trzech pierwszych sióstr: Józefy Chudzyńskiej, Bogusławy Arndt i Antoniny Szumskiej (nauczycielki szkoły w Zakroczymiu) miało miejsce 2 II 1874 r.

⁶¹ Tj. o. Honorat.



8. Klasztor OO. Kapucynów w Nowym Mieście n. Pilicą, gdzie przebywał o. Honorat od r. 1892 do śmierci (1916). Tu spoczywają jego zwłoki

Dziś z pociechą sobie wspominacie te początki wasze wśród różnego rodzaju trudności i niebezpieczeństw, prac i walk różnych przebyte, gdy oglądacie radosnym sercem błogosławione ich owoce.

Jak ono ziarno goryczne najmniejsze rozrasta się w wielkie drzewo, na którego gałęziach rozliczne ptactwo się miesi, tak i waszym początkom Bóg tak błogosławi, że rozmnożyliście się i same w liczbie i w duchu poświęcenia i mnoży Bóg w rękach waszych wasze prace, że tyle pożytecznych zakładów prowadzicie, tyle młodych osób tak pożytecznie pod każdym względem kształcicie i tyle osób przygarniacie.

Pożyteczność waszego działania już ogół ocenił, uznały ją i władze tak duchowne, jak świeckie i głos publiczny jawne świadectwo wam daje i same dzieci przez was wychowane wyrażają wam to zawsze rozstając się z wami, bo uczuwają dobrze dobrodziejstwo jakie im wyświadczacie. Niechże się godzi i mnie, który byłem świadkiem waszych początków i waszego mężnego ofiarowania się i wytrwałości połączyć głos mój z innymi i przesłać wam słowa uznania i uczczenia waszej wierności zadaniu i powinszować wam tak pięknych owoców i zachęty do wytrwania na tej drodze wyraźnie od Boga wskazanej. Tej⁸² szczególnie to się należy, która od początku była przewodniczką tego dzieła i słusznie się Matką jego nazywa, której po Bogu należy głównie przypisać to wszystko, co jest dobrego i godnego pochwały w tym dziele.

Jej gorliwości, jej wytrwałości, jej rozumowi i jej Bożej roztropności zawdzięczać wszyscy powinniśmy tak świetne objawy żywotności tego dzieła, Bóg bowiem obierając do kierowania swym dziełem jakąkolwiek duszę, daje jej potrzebne przymioty, oświecenia i natchnienia, aby mogła doprowadzić do skutku to dzieło w Jego umyśle poczęte, a jej do wykonania powierzone. Jej też wszystkie, które Bóg do tej samej pracy powołuje, ulegać powinny, jej całkowicie zaufać, ją jak Matkę miłować i jak skarb tej duchownej rodziny oceniać i oszczędzać.

Błogosławie więc z całego serca i Matkę i Córki i wszystkie osoby im powierzone i wszystkim pracom i zakładom, a w dzień Ofiarowania P. Jezusa podobnie jak w dzień pierwszy zawiazku waszego, składając Przenajśw. Ofiarę prosić będę Boga, aby przyjął łaskawie wasze ofiary i aby potwierdził to błogosławieństwo i sam wam błogosławił zawsze i wszędzie i we wszystkim.

⁸² Tj. J. Chudzyńska.



9. „Gospoda” w Nowym Mieście n. Pilicą, główny ośrodek zakonotwórczej działalności o. Honorata

Służki NMP Niepokalanej — listów pozostało 196 (pisane są do poszczególnych siostr i do całego zgromadzenia). II A 8.

12(31) **Do siostry Józefy Sieradzkiej⁶³**

Wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, w latach 1908—1910]

Dziwię się, że Ci dotąd nie przysłały matki listu okólnego, jaki pisałem do wszystkich siostr, z powodu tych prześladowań, jakie w całym kraju podnieśli kapłani przeciw zgr[omadzeni]om waszym. Ale teraz upomniałem się o to i pewno odbierzesz.

To co xx. czytali, odnosiło się do świeckich tercjarzy. Przecież według Reguły Leona XIII, poz. III nr 3, zarząd 3 Zakonu należy wyłącznie do nas. My dajemy upoważnienie do przyjmowania i dawania absolucji, ale nie dajemy upoważnienia do zarządu, jak naznaczania starszych, kierowania ubraniami i składkami itp., bo tak zalecone z Rzymu, bo na to są pewne ustawy potwierdzone przez papieży. A księża świeccy robią z tego proste bractwo i chcą z nich mieć tylko parobków i furmanów itp., i naznaczają nieodpowiednich starszych itp. Co się zaś was tyczy, wy jesteście potwierdzone tak jak szarytki, macie swoich przełożonych i wizyty od nich. A jeżeliby ordynariusze postanowili takich wizytatorów, jak X. bp Wnukowski⁶⁴ X-a kan. Zarembę⁶⁵ na to, aby wszędzie bronił siostry, gdziekolwiek ich księża prześladowają, i rzeczywiście tak robi, bo nawet do X. admin. sejneńskiego⁶⁶ w obronie pisał, bo tam największe prześladowanie ks[ięża] podnieśli, taki wizytator byłby pożyteczny. Bo jak wizytatorowie, co dotąd byli dla jawnych zakonów, nie wtrącali się do zarządu. Zresztą te dwa zgr[omadzenia], które teraz zostały w Rzymie potwierdzone, mają otrzymać aprobatę nie taką jak szarytki, ale jako zgromadzenie zakonne, i w niedługo taką otrzymacie.

Co do zjednoczonych, to przecież w dekrete Ś-ej Kongregacji były zatwierdzone ich śluby na zebraniu wszystkich kardynałów w Watykanie⁶⁷. Może tam nie znają tego dekretu, to ci go załączam.

⁶³ S. Wanda [z. Józefa] Sieradzka (1876—1949) przez wiele lat pełniła obowiązki radnej generalnej, a od r. 1919—1925 i 1931—1946 była przełożoną generalną.

⁶⁴ Bp Apolinary Wnukowski (1848—1909), w latach 1904—1908 biskup płocki, a potem w latach 1908—1909 arcybiskup mohylewski.

⁶⁵ Ks. Aleksander Zaremba (1857—1907), kanonik kapituły katedralnej i profesor Seminarium, wizytator zgromadzeń zakonnych, osobliście życzliwy o. Honoratowi i zgromadzeniom.

⁶⁶ Ks. Józef Antonowicz (1853—1916), w latach 1902—1910 administrował diecezją sejneńską.

⁶⁷ Mowa o dekrete „Ecclesia Catholica” wydanym przez Kongregację Biskupów i Zakonników 21 VIII 1889 r. w sprawie zgromadzeń ukrytych.

Podkreśliłem ołówkiem te słowa, gdzie o ślubach zjednoczonych nie tylko rocznych, ale i wieczystych jest mowa. Chociaż teraz wieczystych nigdzie nie czynią. Żeby za jeden fakt jakiś kasować zgr[omadzenia] zjednoczonych, to cóż by trzeba zrobić z księżmi, którzy takich nadużyć z siostrami się dopuszczają. Trzeba tylko, żeby przełożone więcej zajmowały się zjednoczonymi, co zawsze napominam i więcej czuwały i zbierały o nich zdania i wymagały odnośnienia się, inaczej żeby wydały gorszące, a wy biadacie, że są zgorzenia, a nie zapobiegacie i nie wydalacie niepoprawnych. Zasklepiłyście się tylko w sobie i kontencie jesteście, gdy macie w domu spokojnie i nie dbacie o te, które głównie zgr[omadzenie] stanowią, a wy jesteście tylko dla nich jako ogniska, w których by się rozpałać i oświecać mogły.

Wszakże pp. Descour⁶⁸ to są tam, gdzie była Tekla⁶⁹ i na którą pogniwiali się o to, że chcieli przywłaszczyć sobie fundusz przeznaczony na ochronę, a ona na to nie pozwoliła. A w Czyżowie⁷⁰ to chyba pani Prędowska⁷¹, wdowa po wielkim dobrodzieju waszym. A Bolesława⁷² to była w Krasławiu⁷³ w ochronie; czy macie drugą Bolesławę. W każdym razie wypada, abyś się zniosła z przełożonymi o tę zmianę.

Co do X. biskupa, jeżeli chodzi o 3-i Zakon świecki, to możesz przytoczyć R. 3, nr 3. Reguły, który mówi, że zarząd ten należy wyłącznie do 1 Zakonu. Gdybyśmy upoważniali do zarządu świeckich XX., z zakonu zrobiliby się proste bractwo, bo na to są przepisy potwierdzone przez papieży, których kapłani nie znają. Ponieważ dotąd nie mogli stanowić wizytatorów przepisanych przez regułę, więc używaliśmy braci tercjarzy, którzy będąc obeznani z przepisami, obchodzili parafie i stanowili starszych i objaśniali o obowiązkach, ale niektórzy proboszcze przeganiali ich, choć byli opatrzeni w świadectwa nasze. Jak nowicjat pkończą miodzi, to będą mogli wizytować tercjarzy według reguły.

A co się tyczy was, to jesteście potwierdzone pod tą samą rubryką co szarytki. Macie swoich przełożonych generalnych i prowincjalnych, które wizytują i jeżeli by się coś trafiło niestosownego między siostrami, dość gdy do przełożonej prowincjalnej z tym

⁶⁸ Pani Descour otworzyła ochronę w majątku w Czyżowie. Pomagała jej w tej pracy służka s. Helena Barthold.

⁶⁹ Bliżej nie znana.

⁷⁰ Czyżów, miejscowość położona blisko Sandomierza, własność hrabiego Prędowskiego, który za radą ks. biskupa Sotkiewicza, sprowadził do swych dóbr siostry służki.

⁷¹ Pani Prędowska, Włoszka z pochodzenia, żona hrabiego Prędowskiego.

⁷² Bliżej nie znana siostra, przypuszczalnie ze zgromadzenia służek.

⁷³ O placówce tej nie przechowały się żadne dane w archiwum zgromadzenia.

się odniosą, to ona wszystkiemu zaradzi czy siostrę przeniesie, czy ukarze, czy wywali. A wizytator tylko taki byłby użyteczny, jakiego X. Wnukowski postanowił dla obrony siostr przed proboszczami, którzy by je prześladowali. Mogłabyś przytoczyć to, co w liście pisałem, że gdy do X. bpa wileńskiego skargi XX. zanieśli na służki, posłał swego delegata, a potem powiedział, [że] przytoczyli mu 10 bagatelnych zarzutów, a 12 bardzo ważnych zalet i nie tylko obiecał dać świadectwa do Rzymu, ale sam obiecał potwierdzenie wyrobić. Możesz wziąć dekret i pokazać, że śluby zjednoczonych przyznane są przez Ś. Kongregację, ale potem odeślij mi go, bo nie mam drugiego przepisane, a możecie go sobie przepisać.

Pewno nie odebrałaś ani wezwania na pielgrzymkę do Częstochowy na 15 sierpnia⁷⁴, ani dekretu o codziennej Komunii Św., ani zwolnienia z tygodniowej spowiedzi dla zyskiwania odpustów, ani wezwania do Ameryki⁷⁵, co wszystko w kilku egzemplarzach posłałem matkom; myślałem, że 1 chociaż do każdej prowincji posła.

Niech was Bóg błogosławi.

13(32) Do siostry Anieli Szymańczak⁷⁶ [?]

Wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, ok. 1903]

Dziwię się, że wy nie uważacie cudownej Opieki Bożej nad wami, a desperujecie nad tym, co za łaskę uważać należy. Przecież i to rozproszenie siostr jest łaską, że się na tym śledztwo skończyło z obietnicą, że później możecie się starać o internat. A ja uważam w tym palec Boży. P. Bóg pokazuje wam, że się nigdy nie utrzymacie, jeśli same nowicjuszki tylko w domu generalnym mieć będziecie, ale powinniście starać się o to, aby inne dziewczęta wiejskie przyjmować dla wyuczenia gospodarstwa domowego. Pisałem już o tym do m. generalnej parę razy, bo to dziś na całym świecie jest [bardzo] upowszechnione. Przekonacie się bowiem, że największym powodem złego pojęcia wieśniaków i pijaństwa [jest], że ko-

⁷⁴ Przepuszczalnie chodzi tu o odezwę napisaną przez o. Honorata i drukowaną w „Dzienniku Powszechnym” 28 VII 1906 r. Por. bibliogr. poz. 79.

⁷⁵ Zaproszenie do Ameryki otrzymały siostry służki jeszcze za życia o. Honorata, ale wyjechały tam dopiero 11 XII 1936 r. na zaproszenie p. Marii Drejko; była to zjednoczona, która z pomocą p. Marii Wieczerek za zebrany ze składek fundusz kupiła dom w Baltimore, dokąd udało się 5 siostr.

⁷⁶ S. Maria [z. Aniela] Szymańczak (1880—1956), w zgromadzeniu pełniła obowiązki mistrzyni nowicjatu, przełożonej prowincji sandomierskiej, a od r. 1925 do 1931 przełożonej generalnej.

biety nie umieją ani ugotować im dobrego posiłku, ani uprać, ani obszyć dzieci, ani porządku domowego utrzymać, dlatego każdy woli pójść do karczmy. Gdyby jeszcze potem przy większej wolności wyuczyć ich czytać, pisać, kat[echizmu] itp., aby mogły uczyć dzieci w domu, a nie posyłać do złej szkoły, tobyście miały ogromny wpływ na cały lud wiejski, większy niżeli z ochron.

Nie potrzebujesz podnosić tej kwestii z m. generalną, ale czekać sposobności ku temu.

Nie potrzebnie kłopotujesz się o upadek ducha; naprzód przesadzasz w tym i za wiele przywiązujesz wagi do wewnętrznych zwierzeń. One są użyteczne w początkach, ale potem nie należy nawet zachęcać, bo tego w żadnym zakonie dziś nie ma. I nie na tym zależy stałość powołania. Jest to skutek natury ludzkiej, że duch pierwotny powoli maleje. Już Ś. Franciszek patrzył na osłabienie jego i dlatego usunął się od zarządu, a jednakże do dzisiejszego dnia [bardzo] wiele z tego ducha zostało w tyłu zgromadzenia. Przy tym przy takich przejściach jak obecne, to zgromadzenia oczyszczają się, słabsze dusze odступują, które wcale nie przyczyniałyby się do utrzymania ducha, więc i tym nie trzeba się zniechęcać. I nie trzeba przypuszczać, żeby P. Bóg pozwolił na szkodę dusz z tego powodu, jaki sam na zgromadzenie dopuścił. Więc widzę, że w ogóle przesadzasz i z Twoją duszą pewno tak samo. Służba Boża w oschłościach i trudnościach jest miłsza Bogu, niżeli w pomyślnościach i pocięchach, a przecież wam P. Bóg nie odmawia i jednym i drugim.

Źle, że tak lekceważysz łaskę powołania, że żałujesz wstąpienia siostry⁷⁷. Czyż P. Bóg nie może stokrotnie rodzicom wynagrodzić, że was ofiarowali na Jego służbę. Czyż lepiej by było, gdyby wyszła za mąż i odjechała gdzie rodziców. Przecież Bóg wie o wszystkich następstwach, gdy powołuje jaką duszę.

W ogóle trzeba mieć więcej ufności, pokoju, wdzięczności ku Bogu i nie kłopotać się o zgromadzenie, bo to są dzieła Boże, które On sam strzeże, sam oczyszcza, sam dopuszcza próby dla wydoskonalenia i sam da wytrwanie do końca.

Niech Cię Bóg utwierdza i błogosławi.

14(32) Do siostry Franciszki Zmysłowskiej⁷⁸

Oryg. w AZSSL; wierzytelny odpis w AWP.

⁷⁷ Brak bliższych danych.

⁷⁸ S. Maria [z. Franciszka] Zmysłowska (1865—1949), do zgromadzenia wstąpiła w r. 1881. Od r. 1896 do 1919 pełniła urząd przełożonej generalnej, w tym pierwsze sześć lat z nominacji o. Honorata. Następnie była przełożoną prowincji sandomierskiej, a w latach 1925—1946 radną generalną w Mariówce.

[Nowe Miasto, po r. 1903]

Widzisz co to za błogosławieństwo Boskie, że ze wszystkich stron i takie osoby do was się odnoszą. Nie można żadnym odmówić. X-u Jasińskiemu⁷⁹ można zupełnie zaufać, teraz więcej niż dawniej i takie miejsce trzeba koniecznie objąć i tej pani i tym księżom nie można odmawiać, chociaż można odłożyć do czasu. Ze Żmudzkich nie można brać, chyba na krótko, aby się wciągnęły. Ale i Ameryki radzę nie omijać. Tutaj potrzebujecie bez liku, a tam gdy dacie dwie, będziecie miały nową prowincję. Felicjanki trzy pojechały, a teraz mają trzysta i 60 domów, więcej niż w Galicji. Ale tam trzeba dać najlepsze. Benedyktu⁸⁰ nie można, prędzej Małgorzacie⁸¹, która tu trochę zniechęcona. Ja myślę, że tam nie potrzeba języków, bo tam byłyby siostry dla Polaków, a nauczyłyby się wkrótce tamtej mowy. Zresztą można zapytać się o to tego księdza, czy potrzeba języków. Ale ducha bardzo dobrego i pewnego tam trzeba.

Przecież on wiedzieć powinien, że wy wiejskie jesteście, i że nie możecie posiadać języków i nauki wielkiej.

Boże błogosław.

Ks. biskup wileński obiecał dać świadectwo, byle nie przysyłać tej [która] widać przymawia się, że powinna prze[łożona] generalna o to prosić. Małgorzata tutaj upokorzona, tam odżyje. Ale trzeba się z tym śpieszyć.

15(34) Do siostry Franciszki Zmysłowskiej

Oryg. w AZSSI.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, około r. 1907]

Czcigodne Siostry.

Nie obawiajcie się, żebym ja was miał przynaglać do czego; co sobie obierzecie, to będziecie miały. Ale póki żyję, czuję obowiązek przypominać wam wasze pierwotne zadanie, od którego jak uważam coraz więcej odstępujecie.

Dziwi mnie takie ogólne, z małymi wyjątkami, burzanie się na zjednoczone⁸². Przecież nie tak dawno byliście wszystkie zjedno-

⁷⁹ Bliżej nie znany kapłan z diecezji wileńskiej.⁸⁰ S. Jadwiga [z. Benedykta] Korzeniowska (1870—1945), od r. 1898 przełożona prowincji wileńskiej. Początkowo była krótko przełożoną działu zjednoczonych.⁸¹ S. Zofia [z. Małgorzata] Rymkiewicz (ur. 1875 r.), była przełożoną prowincji wileńskiej, po siostrze Benedyktie. Obecnie jeszcze żyje.⁸² Zgromadzenia o. Honorata składały się z trzech działów członków: tzw. wspólnych — mieszkających razem i mających zadania formacyjne względem zjednoczonych; tzw. zjednoczonych — mieszkających indywi-

czonymi i wyrobiło się upoważnienie Św. Stolicy niesłychane przedtem, żeby w takim położeniu wolno było wieczyste śluby robić, i dlatego było z tym [bardzo] dobrze i może to wkrótce znowu powrócić, bo jeżeli Duma Rosyjska będzie naśladować Izby Francuskie, jako swoich przyjaciół i nauczycieli, to dość jednego okrzyku „precz z zakonami”, aby przegłosowano kasatę taką, jak we Francji, i rozpętać was będą. W każdym razie życie zakonne ukryte przy rodzinach było i jest rzeczą bardzo pożądaną, a szczególnie na czasy dzisiejsze, dlatego nie godzi się tak łatwo skarbu takiego, jakim jest dekret St. Apostolskiej⁸³ pozbywać się i takie życie kasować, albo tak bardzo ograniczać. Uwagi wasze wydają mi się jednostronne i nie dość zgłębiające rzecz tak ważną, dlatego proszę, abyście naradziły się ze sobą nad każdym punktem, który tu przytoczę i odpowiedziały na każdy.

1. Wszakże domy wspólne były zaprowadzone za radą Ś. Kongregacji, która życzyła sobie, aby w każdym zgr[omadzeniu] był taki jeden lub kilka stosownie do potrzeby, aby był ogniskiem dla wszystkich członków zjednoczonych, żeby w nich potrzebne oświecenie i pokierowanie mieć wszyscy mogli. Czyż godzi się więc, żebyście wy, zamiast spełniać to zadanie domów wspólnych, upodobały sobie to życie i chwytaly się coraz innych zadań, a pierwotne najważniejsze, najpożyteczniejsze i ogromnej doniosłości zupełnie odrzucały od siebie.

2. Gdyby wszystkie siostry wspólne zajmowały się tym jednym tylko, żeby zjednoczone jako najmiłsze siostry gościnnie przyjmować, nauczać, kierować, nic pożyteczniejszego na świecie nie mogłybyście zrobić i żadne inne korzyści w porównaniu z tym iść nie mogą i nie może być większego odstąpienia od swego zadania, jak tego zajęcia unikać i tego zbawiennego wpływu, jaki można mieć przez nie, wyrzekać się.

3. Gdyby usunąć zajęcia się zjednoczonymi, to ja nie pojmuję, jaki by był cel zbierać dziewczęta wiejskie do domu wspólnego, aby tam lepiej jadły, lepiej się odziewały, mniej pracowały i na ćwiczeniach duchownych się rozsypały.

4. I tego nie pojmuję, po co by zakładać wielkie domy w stolicach gubernialnych, płacić po kilkaset rubli za mieszkanie po to, aby dziewczęta wiejskie siliły się na prasowanie dla mieszczek eleganckich sukni itp. Gdzie nawet każda mieszczańska milej jest wi-

dualnie; one stanowiły zrąb zgromadzenia i od nich zaczynała się większość zgromadzeń; stowarzyszonych — tercjarów świeckich, którymi opiekowało się zgromadzenie. Por. J. Bar, *Z dziejów nowych form organizacyjnych stanów doskonałości w Polsce*, w: „Prawo Kanoniczne”, R. 8: 1965 nr 3—4 s. 189—213. W r. 1907 w relacji do Rzymu podano liczbę 705 siostr życia wspólnego, zjednoczonych zaś 3652. Korespondencja z władzami kościelnymi, AZSSI., II E.

⁸³ Tj. *Ecclesia catholica* z 1889 r.

dziana i traktowana, niż wiejska, jako sprytniejsza do robót, i gdzie wiejskie jak zwyczajne sługi tylko użyte bywają.

5. I tego nawet nie rozumiem, po usunięciu zjednoczonych, po co mają zakładać się ochrony, kiedy na ochroniarki biorą się najczęściej mieszczki lub w miastach okrzesane i kiedy musi zgromadzenie w tym celu internaty zakładać i starać się o wykształcone osoby nie na to, żeby nauczały siostry zakonne rzeczy niezbędnych, jak np. w Mariówce⁸⁴, ale na to, aby uczyły dzieci rzeczy świeckich, mało dostępnych dla wiejskich dziewcząt. Dopóki zgromadzenie nie będzie kształciło wiejskich na ochroniarki, dopóty nie może sobie tego za zadanie obierać. A potem, czy może kiedy iść w porównanie z innymi ochroniarkami. Póki były czasy trudniejsze i siostry łatwiejszy miały przystęp do ludu, to mogło to uchodzić, ale dziś, gdy chmara ochroniarek co kilka miesięcy wychodzi, daleko lepiej wyczone i miejsca nie mają i gdy zakazano zakładać ochrony pod karą 3000 rubli, to trudno utrzymać się przy takim zadaniu.

6. To samo o innych zajęciach sióstr można by powiedzieć, że bez zjednoczonych są dla nich nieodpowiednie. Przeciwnie, przypuściwszy zjednoczone, wszystko powyżej wymienione pod nr 3, 4 i 5 jest zrozumiałe, bo jest jakoby zasłoną onej pracy nad ludem, bo to tylko taką pracą nazywać się może, bo przez zjednoczone nad całym ludem się pracuje. I jak to porzucicie, to nie macie prawa mówić, że waszym zadaniem jest praca nad ludem. Jeżeli macie co przeciw temu powiedzieć, [bardzo] chętnie to usłyszę.

7. Nie rozumiem jeszcze, jakim sposobem bez zjednoczonych mogłoby zgromadzenie się rozszerzać. O ile wiem, to dotychczas tam macie swoje domy, gdzie jest więcej zjednoczonych i dla ich wygody je zakładacie, i nie możecie się nawet tam zakładać, gdzie ich nie ma. Więc jeżeli ich wcale nie będzie, albo tak malutko, to nie będzie żadnego tytułu do zakładania domów nowych, czyli, że nie będzie tytułu do istnienia waszego, a przeto samo przez się zgromadzenie zupełnie upadnie. I jest to zwyczajna i słusna kara za to, jak które zgr[omadzenie] odstepuje od swego zadania. Bardzo proszę o odpowiedź na to, bo może ja nie wiem, iż wy macie inne pobudki i środki do zakładania domów.

8. Bardzo słuszną uwagę robicie, bo i ja to zauważyłem, że to od czasu pomnożenia domów wspólnych nastąpił ten upadek ducha u zjednoczonych, ale to niesłuszne, że przypisujecie to tej samej organizacji, gdy tymczasem w was samych jest wina. A naprzód, że od tego czasu zaczęłyście pogardzać nimi i właśnie na te, które są najprzeciwniejsze zjednoczonym, odbierałem najwięcej skarg. że zjednoczone są traktowane gorzej od sług, a nigdy jak siostry nie są przyjmowane, i że daje im się to czuć w każdym niemal sło-

⁸⁴ Dom w Mariówce powstał w r. 1904, plan wykonał o. Honorat. Był tu nowicjat.

wie, gdy tymczasem powinnyby być przyjmowane z większą miłością niż domowe. Ja bym nigdy nie dawał na prowincjonalne takich, co nie kochają ludu.

9. Drugim powodem jest, że pomimo częstego mego upominania wcale nie zajmowano się nimi ani ich uczono, ani przygotowywano do nowych stopni przyjęcia, ani na wizytach nikt na nie zwracał uwagi. Skądże miały mieć zrozumienie ślubów lub innych cnót i obowiązków. Cóż dziwnego, że wiele rzeczy nieroztropnie robiły.

10. Wiele także przyczyniło się do tego przeciąganie z nich do wspólnych i to czasem dla interesu nawet, a choćby dlatego, że były lepszego ducha, to nie godziło się tego robić, przez co osłabił duch powoli we wszystkich.

11. Wreszcie, któż temu winien, jeżeli takie gorszące zjednoczone lub kompromitujące zgr[omadzenie] przetrzymywane były. O tym nie ma wątpliwości, że tylko z prawdziwym powołaniem przyjmować należy. Któż to może żądać, aby takie pozostawiać w zgr[omadzeniu], kiedy to jest prawo naturalne, aby odcinać członek zarażony i zarażający drugie. Więc to także wina wspólnych.

12. Uważam także od dawna, że tam najwięcej zniechęcenia do zjednoczonych, gdzie s[iostry] z k[siężmi] więcej się zadają i z nimi miewają częste pogadanki i rady i zwierzenia, to było przyczyną zachwiania się wielu sióstr w powołaniu. Gdy X. biskupowi Ruszkiewiczowi jedna przełożona powiedziała, że u nas zakazane jest zupełnie przyjmowanie, przestawanie i pisanie do XX., to aż podskoczył mówiąc: O, to doskonale, to powinno być wszędzie. Cóż z tego, że i u nas było, kiedy siostry nie słuchały. X. biskup wie, że XX. nie lubią zakonów, i że lubią dopatrywać w nich błędy, i chociaż nic ich nie obchodzi pijanice, rozpustnice, to lada nieroztropność u zakonnic do najwyższego stopnia oburzenia doprowadza i to najmiłszy przedmiot do rozmowy ze sobą. Więc najgorzej na siostry sądami swymi wpływają, przesadzając wszystko i dopóki to się nie wykorzeni, to choćby siostry cuda czyniły, zawsze znajdzie się wiele do przygany. Co może siostry zdanie XX. obchodzić, czy ich będzie pytać Ś. Kongr[egacja], dość im, gdy biskup jest za nimi, a wady swoje i drugich przełożonym donosić powinny.

13. Na rozdział taki, o jakim piszecie zgodziłbym się, ale wtedy, gdy wprzód będą jakiś czas pilnie nauczone, i w tym nie ufałbym nawet przełożonym, ale trzeba naznaczyć sposobne i gorliwe siostry do tego, po takiej próbie można będzie dopiero osądzić, czyja była wina ich nieroztropności, czy wasza, czy ich.

14. Przypuszczać tylko niektóre do ślubów wieczystych nie można, tylko albo przypuścić, albo zupełnie usunąć od zjednoczonych.

15. Nie koniecznie tylko chore i potrzebne przy rodzinie mają być przyjmowane. Może mieć niejedna b[ardzo] dobrego ducha, choć nie ma usposobienia do życia wspólnego. Ja pamiętam, że często byłem daleko więcej zadowolony ze zjednoczonych, niżeli ze wspólnych, bo te ostatnie mają często zgorszenia od starszych, a tamte nie mają z czego się gorszyć i ściślej obserwują wszystko.

16. Zdaje mi się, że terazniejsza Ustawa⁸⁵ oparta na sprawiedliwości zabezpieczająca ich od obawy, aby przełożeni nie wzięli pieniędzy, i zapobiegająca o ile można o ich przyszłości, zachęci wiele dusz do tego życia.

17. 7 lat nie można ociągać się ze ślubami, najwięcej 6. Tymczasem to wam przesyłam, póki nie rozpatrzę reszty.

18. Jeżeli zjednoczone do XX. się odnoszą, to tylko tam, gdzie przełożona źle ich traktuje, i nie trzeba się temu dziwić wcale.

19. Zjednoczone nie mają obowiązku składać swoje fundusze dla zgromadzenia; robiłyby to może z dobrej woli, gdyby inaczej się z nimi obchodzono. XX. są dla nich łaskawi, więc nic dziwnego, że się tam i z radami i z pieniędzmi zwracają. To już zupełnie jest z winy przełożonych.

20. Tylko dla chorych zaraźliwie ręczniki powinny być osobne. Do czegoż już chcecie doprowadzić zakon, żeby każda swój ręcznik miała, czego dotąd nigdzie nie bywało. Bardzo postępujecie widocznie.

Boże błogosław.

Wydalonych z życia wspólnego za złe postępowanie nie należy do zjednoczonych przyłączać.

Córki NMP. od Siedmiu Bolesci⁸⁶ — listów pozostało 15. II A 9.

16(35) Do siostry Feliksy Kołakowskiej⁸⁷

Oryg. w AZSS; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, ok. 31 stycznia 1898]

Nie rozumiem, jakie mogą być u Was wątpliwości co do fundamentu waszego. Reguła wasza dawno potwierdzona przez papieża

⁸⁵ Rkps „Konstytucje Zgromadzenia Służek Niepokalanej” [wersja IX z r. 1907, s. 87]. Te ustawy w przekładzie łacińskim bp Ropp przesłał do zatwierdzenia w Rzymie. Odesłano je z powrotem żądając usunięcia zjednoczonych.

⁸⁶ Zgromadzenie Córki NMP. od Siedmiu Bolesci (serafitki) pierwotnie powstało jako zgromadzenie ukryte pod nazwą Siostrzyczki Ubogich (1881) na wzór zgromadzenia francuskiego; siostry poświęcały się posłudze ubogich starców i kalek, po r. 1891 pozwolono im zajmować się wychowaniem dziewcząt. W r. 1891 zgromadzenie przeniosło się do Galicji i siostry za zgodą bpa Dunajewskiego przywdziały habity, przyjmując regułę III Zakonu regularnego św. Franciszka za normę życia.

Leona X. Ustawy również potwierdzone⁸⁸. Jesteście przyjęte przez kardynała⁸⁹ i przez niego oblekane i pod władzą i opieką biskupów zostajecie. Z takim fundamentem mogłybyście i całe życie i całe wieki pozostawać. A chociaż wypadnie wam potem podać jeszcze raz ustawy wasze do potwierdzenia ostatecznego, to jednak nie może nastąpić, aż po wielu latach próby i gdy wasze zajęcia uregulują się i obowiązki uporządkują przez doświadczenie, bo inaczej Kościół św. ostatniego zatwierdzenia nie udziela, bo potem już nic zmieniać nie można. Jeżeli były jakie powody słuszne do pozwolenia tej nowicjusze⁹⁰ na noszenie krzyża, byle się to działo za pozwoleniem m. generalnej, to nie byłoby nic tak złego, bo to jest noszenie prywatne, a nie urzędowe.

Ja zawsze w duchu z Wami przebywam i z pociechą oglądam mieszkania Wasze, jak mi z Ameryki⁹¹ wszystkie domy przysłały, byle to nie było z wielkim kosztem.

Niech Ci Bóg błogosławi i utwierdza w Twoich św. pragnieniach i niech Wam dopomaga we wszystkim i rozmnaża Was w duchu i liczbie, byleście strzegły zawsze skarbu ubóstwa św., który jest fundamentem waszym.

17(36) Do siostry Feliksy Kołakowskiej

Oryg. w AZSS; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, po 25 marca 1901]

Ja tylko jedno Wam zawsze powtarzam, że dla dobrej zakonnicy wszystko się na dobre obraca, byle zawsze trwała mocno w tej wierze, że każda przełożona, jakkolwiek jest, zastępuje Boga i wszystko co od niej pochodzi, od Boga pochodzi. Nawet wtedy,

⁸⁷ S. Konstancja [z. Feliksa] Kołakowska (1869—1961) była przełożoną domu w Żywcu, gdzie zgromadzenie od r. 1893 prowadziło ochronkę i zakład dla sierot.

⁸⁸ Pierwsze ustawy ułożył o. Honorat na wzór paryskich „siostrzyczek ubogich”. Dostosował ich ustawy do reguły III Zakonu i sposobu życia ukrytego. Tytuł tych ustaw jest następujący: „Ustawy dla siostrzyczek ubogich”. Po osiedleniu się w Galicji zgromadzenie podjęło starania o uzyskanie zatwierdzenia konstytucji. Po dokonaniu pewnych poprawek wysłano je do Rzymu. Ponieważ długo nie nadchodziła odpowiedź, aprobaty udzieliła kuria biskupia krakowska 30 XII 1898 r. O. Honorat miał raczej na myśli pierwsze ustawy.

⁸⁹ Tj. kardynała A. Dunajewskiego.

⁹⁰ Nowicjuszka trudna do zidentyfikowania; nie wytrwała w zgromadzeniu.

⁹¹ Mowa o fotografiach domów przysyłanych o. Honoratowi przez felicjanki z Ameryki.

gdy jest przez kogo źle uprzedzona i niesprawiedliwie postępuje⁹², zawsze Bóg tego chce, aby zakonnica znosiła to z wiarą i z weselem, że może dla miłości Bożej krzywdę znosić. Tego się tylko trzymaj, a będziesz zawsze miała pokój. Zły przykład dajesz, że tak się upierasz w chęci widzenia mnie⁹³, jakbym ja był aktorem, którego na scenę wywołują, aby mu dać oklaski. Jak tylko wstąpiliśmy do zakonu, tośmy umarli światu i w duchu tylko znosić się z sobą powinniśmy. Staraj się koniecznie wejść w serdeczne stosunki z m. generalną, nie przesądzać jej, ale zawsze widzieć w niej Boga, jak wyżej mówiłem.

Niech Cię Bóg błogosławi, utwierdza i uświęca.

Franciszkanki od Cierpiących — listów pozostało 61. II A 10.

18(37) **Do siostry Kazimiery Gruszczyńskiej⁹⁴**

Oryg. w AZSFr.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, przy końcu r. 1905]

Wśród różnych utrapień błysnęła nam ze swej stolicy Matka Boga, okazując swoją potęgę, że Ona jedna potrafi zjednoczyć różnorodne rzesze i utrzymać je w pokoju i natchnąć duchem miłości dla ratowania nędzy klas roboczych. Do Niej się przeto garnijmy i codzien jedno „Zdrowaś” odmawiajmy, aby też w naszym zgromadzeniu jako i w całym kraju pokój i miłość utrzymać raczyła.

Błogosław Boże sługom Twej Matki, daj im co dzień w duchu postępować i z Nowym Rokiem, nowym duchem i zapalem się ożywić, broń ich od wszelkich pokus niestałości i daj wytrwanie w Twej służbie do końca.

Pod Twoją obronę i pod Twoją opiekę oddaję sługi Twoje o Maryjo na zawsze.

19(38) **Do siostry Kazimiery Gruszczyńskiej**

Oryg. w AZSFr.; wierzytelny odpis w AWP.

⁹² S. F. Kołakowska przebywała wtedy w Oświęcimiu. Nie wiadomo, z jakiego powodu była wówczas w konflikcie ze współzałożycielką zgromadzenia i przełożoną generalną m. Lucją Szewczyk.

⁹³ W liście z 25 III 1901 r., na który ten jest odpowiedzią, s. F. Kołakowska pisze, że za wszelką cenę chce się osobiście zobaczyć z o. Honoratem.

⁹⁴ S. Kazimiera [z. Maria] Gruszczyńska (1848—1927), współzałożycielka zgromadzenia. Wpierw była w zgr. Posłanniczek Serca Jezusowego. Stąd w r. 1882 o. Honorat przeniósł ją do Przytuliska, którego stała się pierwszą przełożoną generalną.

[Nowe Miasto, 1904—1906]

Prawie te same punkta podałem kiedyś Tow[arzystwu] Rolniczemu⁹⁵, gdy chodziło o to, czy ochroniarki świeckie, czy zakonne zaprowadzać. Czy możesz wątpić, że ja tak samo myślę i tak samo pragnę, tylko Helena⁹⁶ mi wyperswadowała, że one nie są do tego i że Ty najlepiej nimi kierujesz. Ja tylko mówiłem co do świeckich, że nie mogą tak być traktowane przy posłudze chorych, ale nie co do zależności ich. Jeżeli Ci P. Bóg poda co do serca w tej rzeczy, to będziemy wdzięczni, inaczej tak Paulina⁹⁷ będzie je rozpędzać, jak w Krasławiu⁹⁸, przez tyle lat jednej nie utrzymała, choć miała piękne dusze. Widzę jednak niemożność waszą i nie tak bardzo rachuję na wasz kierunek, bo z tego „Raju”⁹⁹, jak nazywa dom wasz Helena, wiele dusz ucieka.

Uwiadomiono nas przez Leonie¹⁰⁰, że należy wstrzymać się z waszymi interesami, aż się skończy sprawa XX. mari[awitów]¹⁰¹.

20(39) **Do siostry Kazimiery Gruszczyńskiej**

Oryg. w AZSFr.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 1907]

P. Zamoyska¹⁰², gdy byłem ostatni raz u niej, wymawiała mi niewdzięczność, że dla Pusłowskich¹⁰³, którzy dla mojej matki mieszkanie przy felicjankach dawali, nie okazują wdzięczności. Odpowiedziałem: bo się boję, żeby nie powiedzieli mi: „Cóż ty, durniu,

⁹⁵ Tekst umowy o ochroniarki między felicjankami a Towarzystwem Rolniczym ułożył w r. 1859 o. Honorat. Wtedy opowiadał się za tym, by ochronki prowadziły zakonnice.

⁹⁶ S. Helena [z. Józefa] Władzińska (1864—1928), długoletnia mistrzyni nowicjatu. W r. 1908 była w Rzymie w sprawie zatwierdzenia ustaw.

⁹⁷ S. Paulina Roder, pierwsza przełożona domu w Krasławiu. Ponieważ chciała reformować siostry wg swoich poglądów i nie podporządkowała się woli przełożonych, usunięto ją ze zgromadzenia.

⁹⁸ Krasław na Wileńszczyźnie; około r. 1884 zgr. założyło tam swój dom pod firmą zakładu szewskiego. Siostry oddawały się celom apostołskim: pilnowały chorych w chorobie, przygotowywały dzieci do I Komunii św.

⁹⁹ Nie wiadomo, który dom ma o. Honorat na myśli.

¹⁰⁰ S. Eleonora Motylowska (1856—1932), współzałożycielka zgromadzenia Sługi Jezusa.

¹⁰¹ Aluzja do dekretu św. Oficjum z 4 VIII 1904 r. rozwiązującego zgromadzenie mariawitów w Płocku.

¹⁰² Elfryda z Tyzenhauzów Zamoyska, zm. w r. 1873.

¹⁰³ Hr. Ksawery Pusłowski, (zm. w r. 1873) wraz z żoną Józefą z Druckich-Lubeckich, czynnie popierali rozmaite dzieła miłosierdzia. Byli przyjaciółmi kapucynów i felicjanek.

myślisz sobie, że to dla ciebie czynimy; my dla Boskiej miłości to robimy i nie potrzebujemy twoich homagiów, od Boga czekamy zapłaty". To dobra wymówka, odpowiedziała, ale dla ludzi to nie dość.

Myślę sobie, jakbyś daleko słuszniej Ty mogła mi czynić tę wymówkę, która jesteś najczulszą Dobrodziejką moją, bo na całym świecie nie ma drugiej takiej, która by tak dbała o zdrowie moje i z taką szczodrobliwością o to zapobiegała, a chociaż wiem, że to dla Boga czynisz i nie dbasz o moje dziękczynienia, ale ja sam sobie wymawiam tę obojętność, bo przyjmuję jakby mi się to należało. Niech Ci Bóg stokrotnie zapłaci każdy grosz w tym celu wydany, każdą myśl i każdą troskliwość o mnie, pomimo tego, że sama tak ciężką jesteś dotknięta chorobą.

P. doktor¹⁰⁴ b[ardzo]troskliwie mnie zbadał, ale widać śpieszył się i był krępowany obecnością P. Bielińskiego¹⁰⁵, że nie mogłem wszystkiego mu wypowiedzieć, ani wypytać o rzeczy, których nie zapisał.

Zdając Ci sumienną sprawę z mego zdrowia wyznaję, że od 6 tygodni raptownie upadłem na siłach, straciłem apetyt, a ostatnich dni postu już mi się w głowie kręciło i traciłem pamięć, ledwo powłóczyłem nogami, ale posiliwszy się rosółem przez parę dni uczulem się silniejszy i odbyłem kurację mleczną, przepisaną przez P. d[oktor]a i nie czulem się po niej więcej osłabionym. Jutro zaczynam post, bo zdaje mi się, że P. d[oktor] nie robił żadnego nacisku, aby nie pościć, te kawałtka mięsa, jakie pozwala, sił mi nie dadzą. Ale chciałbym wiedzieć, czy ta kuracja mleczna miała być jednorazowa, czy w pewnych terminach powtarzana, bo tego nie przepisał P. d[oktor]; jedni mówią, że słyszeli, iż co 6 tygodni, drudzy, że co trzy, a chciałbym wiedzieć zdanie P. d[oktora]. Nie wiem także, czy te krople na wzmocnienie, przepisane 3 razy dziennie, mam używać tylko do wyżycia, czy mam je na nowo powtórzyć. Z początku nie miałem proszków, więc używałem ciągle krople, ale teraz do proszków przeszedłem. Z żołądkiem nie mogę się jeszcze uregulować, chociaż biorę po 2 i po 3 pastylki rembarbarowe, ale czasem bywa 5 wypróżnień, a czasem żadnego. Ale mam nadzieję, że dojdzie do tego, czego [chciał] P. d[oktor]. Nie wiem także, czy na jarzyny jest określona miara, czy mogę jeść do sytości; w ogóle nie mam takiego apetytu. Nie umiem sobie poradzić z tym lekarstwem od nosa, wtykam tylko jak najgłębiej na piórze okręconym wata

¹⁰⁴ Mógł to być dr Bronisław Chrostowski, przyjaciel Kazimierzy Gruszczyńskiej i Przytuliska, przez 40 lat leczący siostry, (zmarł po r. 1920) lub dr Wacław Horoch, przyjaciel Przytuliska (zmarł w r. 1919).

¹⁰⁵ Dr Jan Bieliński, który w latach 1874—1918 w Nowym Mieście nad Pilicą prowadził Zakład Przyrodolecznicy. Por. Zakład Przyrodolecznicy dra Bielińskiego w Nowym Mieście nad Pilicą, Warszawa 1916.

ten olejek, ale tak, żeby aż do gardła dochodził nie mogę; kąpiel raz odbyłem, a byłem po niej tak osłabiony jak nigdy, dwie godziny leżałem bez czucia, tak jakby ze mnie życie uchodziło. Zdaje się, że może parę minut przedłużyli dla wymycia ranki. Ranka się zagoiła. Herbatę i kompot wypilem, lecz sacharyny używam, bo tak mówił P. d[oktor], żeby ją pić bez cukru.

Stałem się ospałym, całe życie wystarczało mi 5 godzin i kwadrans po południu, a teraz drzemię rano i b[ardzo] często i po godzinie śpię po obiedzie.

Podobno przyszło z Rzymu, że wasza sprawa odłożona. Zdaje się, że to nie jest pora do starań, bo biskupi ze skargami występują

Niech was Bóg błogosławi.

21(40) Do siostry Kazimierzy Gruszczyńskiej

Oryg. w AZSFr.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, lipiec-sierpień 1905]

Uważaliśmy za rzecz niemożliwą, żeby podawać ustawy wszystkich zgr[omadzeń], boby to prędzej śmiech obudziło aniżeli szczerze zainteresowanie się i zniechęciłoby Ś. Kongr[egację], więc ułożyło się jedną ustawę ogólną według wymagań Ś. Kongregacji, a obok niej, dla każdego zgr[omadzenia] osobny dodatek z tym, co się wyłącznie jego dotyczy i historia każdego.

Być może, że X. Matul[ewicz]¹⁰⁶ według umowy ze mną uczynionej, dowiedziawszy się, że po jego kuracji będzie sposobna pora do przeprowadzenia tego interesu, tam gdzie wypada przyśle po te papiery, dlatego przesyłam na ten raz tylko ustawę ogólną do tłumaczenia. Zapewniał mnie X. Top[orski]¹⁰⁷, gdy tu był przed Nawiedzeniem M. B., że po powrocie będzie mógł zająć się tłumacze-

¹⁰⁶ Ks. Jerzy Matulewicz (1871—1927), studiował w Akademii Duchownej w Petersburgu, we Fryburgu Szwajcarskim, gdzie się doktoryzował, wykładał w Seminarium Kieleckim. Z ks. Marcelim Godlewskim współpracował przy organizowaniu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. Zreformował zgromadzenie marianów. Z o. Honoratem współpracował przy zakładaniu kapłańskiego zgromadzenia ukrytego, tzw. Księży Mariańskich. Służył pomocą w organizacji zgromadzeń. W r. 1918 powołany został na stolicę biskupią w Wilnie. Witold Nieciecki, MIC, *Stuga Boży arcybiskup Jerzy Matulewicz (1871—1927)*, w: „Homo Dei”, R. 36: 1967 nr 3 s. 146—150.

¹⁰⁷ Ks. Franciszek Toporski (1871—1944), działacz charytatywny na terenie Warszawy; prowadził dom wychowawczy dla chłopców. Współpracował z o. Honoratem.

niem razem z X. Rowińskim¹⁰⁸. Chodzi mi o to, aby korzystać z czasu wakacyjnego, bo potem nie mieliby czasu do tego.

Ale zanim odeślesz do X. Top[orskiego], trzeba żebyś zebrała swoją Radę:

1. Naprzód przeczytała ustawę ogólną i wynotowała te rzeczy, które uważacie za nieodpowiednie dla was, które są zbyteczne lub których brakuje.

2. Podobnie należy przeczytać dodatek specjalny, was dotyczący.

3. Następnie historię zgr[omadzenia] również z dodatkami i zmianami, jakie uważacie za konieczne. I to wszystko sobie wypiszecie, i nad tym się możecie głębiej zastanowić, a tymczasem zaraz po tym pierwszym przejrzeniu odeślesz X. Toporskiemu tę robotę. On zastrzegł sobie robotę dla was, a tę ogólną ustawę prześlesz X. Rowińskiemu.

Załączam dawne tłumaczenie ustawy Służek, a to dlatego, aby tłumacze mogli się obeznać z niektórymi wyrażeniami zakonnymi, jeszcze więc i te im posłać, ale zamawiam sobie zwrot tego. Przesyłam jeszcze wyjątkowo dla was punkta do rozważania na Radzie i przesłanie mi odpowiedzi, bo dopóki te punkta, a przynajmniej te, które mogą być wprowadzone, nie będą wprowadzone, to tego zgr[omadzenia] ustawy nie będą podpisane.

Boże błogosław.

Sługi Jezusa — wszystkich listów pozostało 433. II A 12.

22(41) **Do siostry Eleonory Motylowskiej**¹⁰⁹

Oryg. w AZSJ.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 1893]

Tak długo i z takim upragnieniem oczekiwałem na Twój list, bo byłem niespokojny, co się z Twoją duszą dzieje, i tak pragnąłem odpisać Ci zaraz, a tymczasem byłem zmuszony kilka dni się powstrzymać już to dla bólu zębów, już dla nawału zajęć naglających. Już ci tyle razy pisałem i nigdy nic innego ode mnie nie usłyszysz,

¹⁰⁸ Ks. Józef Rowiński (1876—1953), z archidiecezji warszawskiej. W r. 1906 wstąpił do kapucynów, gdzie otrzymał imię Prokop. Był duchownym synem o. Honorata i kontynuatorem pracy nad zgromadzeniami, zwłaszcza jako spowiednik i konferencjonista.

¹⁰⁹ S. Eleonora [z. Honorata] Motylowska (1856—1932), współzałożycielka zgromadzenia. O. Honorat wysłał ją w r. 1884 do K. Gruszczyńskiej, kierującej Przytuliskiem. W r. 1885 z polecenia o. Honorata zawiązało się zgromadzenie, mające na celu opiekę nad służącymi. Motylowska była pierwszą przełożoną generalną, zgromadzeniem kierowała do śmierci.



10. Eleonora Motylowska (1856—1932), współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Sługi Jezusa

15

Religione d'Amie

Seigneur de la Ste. Beatrix d'Amie...

Supplémentaire guide

Mes chers enfants, je vous envoie...

de la Ste. Beatrix... d'Amie...

de la Ste. Beatrix... d'Amie...

de la Ste. Beatrix... d'Amie...

de la Ste. Beatrix... d'Amie...

de la Ste. Beatrix... d'Amie...

de la Ste. Beatrix... d'Amie...

de la Ste. Beatrix... d'Amie...

de la Ste. Beatrix... d'Amie...

de la Ste. Beatrix... d'Amie...

Religione d'Amie

Vertical marginal notes in French.

11. List o. Honorata do arcybiskupa W. Popiela (około r. 1907)

że od pierwszej chwili poznania Ciebie mam to przekonanie w Bogu, że Cię Bóg do tej pracy powołał, której się oddajesz, i wszystkie trudności tak wewnętrzne, jak zewnętrzne, jakie przechodzisz, nie są zdolne zachwiać tego przekonania...

110 S. Jakubina [z. Magdalena] Łabanowska (ur. 1868) do zgromadzenia wstąpiła w r. 1887; potem przeszła do Zgromadzenia SS. Magdalenek.

111 Tj. o. Franciszek Szymanski, który propagował tzw. go spodziarki.

o tym. Nie wypada łatwo wspominać o zgrom[adzeniu], ale mówić o tym sposobie poświęcenia się Bogu, który tak dziś jest potrzebny i zastępuje to, co dawniej w zakonach robiono, a z pewnych względów pożyteczniejszy i jedynie dostępny dla dusz Boga kochających, to nic nie przeszkadza. A choćby się wspomniało o stow[arzyszeniu] przed roztropniejszymi, czyż to nie można potem się wykreścić z tego. Taka np. matka Waśniewskich¹¹² byłaby szczęśliwą, żeby wiedziała, że jej córki są w klasztorze, ale szwaczkami mieć ich nie chce. 3-o: czy nie za prędko porzuciłyście zamiar, aby się posługiwać samymi sługami w ich prowadzeniu. Zraziłyście się ich niedoskonałościami, a przecież takie wady i między waszymi trafić się mogą, a jednak nie przeszkadzają pracy nad innymi. Trzeba przyjmować i używać takie, jakie są, a nie czekać idealnych i trzeba pracować na tyle, ile Bóg dał, a nie czekać pomnożenia. Zawsze „pracowników będzie mało”, tj. mniej niż potrzeba. Zresztą ktoś wie, czy nie dlatego spokojnie pracujesz, że was mało. Na brak osób zdolnych nie powinnaś się uskarżać, bo jak P. Jezus zaczął przez prostych rybaków nawracać filozofów pogańskich, tak i dzisiaj robi, każda z Twoich, zareczam ci, że zrobiłaby podobne rzeczy jak Jakobina, choć się takimi nie wydają, ale Bóg im pomoże. Kłopoty o utrzymanie zostaw światowym ludziom, a Ty się trzymaj tego: „Nie troszczcie się o to... Ojciec Nieb[ieski] wie, że tego potrzebujecie”, tylko mała ufność może być przeszkodą do udzielania się obfitszego darów Opatrzności B[ożej]. Tyle razy już doznawałyście dotykanych dowodów tego, a jeszcze możecie się kłopotać? O wyrobienie dusz także się nie kłopotcz, bo w takich wyjątkowych czasach Bóg zastępuje swoją łaską i oświeceniem Ducha Św. to, co brakuje zwyktemu wyrobieniu. Trudno uczyć się musztry, jak armaty stoją na wałach wymierzone i lonty zapalone, trzeba w Imię Boga iść do walki i pracy. Walerka¹¹³, mówią mi, że jest tu za dużo nastrojczy, chociaż to wielka różnica, jak wy ze swoimi odprawiacie. Ciągłe po kilka ich teraz jest. Ty siedź i lecz się i nie troszcz się o nic. X. P.¹¹⁴ może absolwować i przyjmować. Zda się, że ustawa św. Elżbietę dla was wyłącznie daje, tak jak dla sług św. Zytę¹¹⁵. Ale jeżeli chcecie ją mieć za ogólną i pragniecie drugiej, to dobrze, poszukajcie sobie. Serce Jezusa czcić powinniście i Oblicze P[ia]ńskie]. W ust[awach] waszych nie wiele brakuje.

¹¹² Dwie rodzone siostry spod Płocka: s. Marcella [z. Jolanta] Waśniewska (1864–1944) dla braku zdrowia wydalona ze zgromadzenia; jednakże przyjęły ją służki i u nich zmarła; s. Maria [z. Franciszka] Waśniewska (1867–1944).

¹¹³ S. Waleria [z. Ludwika] Linka (ur. 1866 r.), do zgromadzenia wstąpiła w 1887 r., po stosunkowo niedługim czasie wystąpiła.

¹¹⁴ Może ks. Ludwik Ponewczyński (1854–1922), od 1889 r. sekretarz Konsystorza Warszawskiego i profesor seminarium.

¹¹⁵ Mowa o patronach zgromadzenia.

O. Prokop wydaje *officium* o NMP po polsku¹¹⁶, ale będzie i po łacinie, tylko osobno, tj. nie obok polskiego.

Niemira¹¹⁷ chętnie podejmuje się waszego dodatku, tylko trzeba spisać wszystko porządnie, co mieć w nim chcecie. Teraz masz więcej czasu do tego, to zajmuj się tym w Imię Boże. Ale nie trzeba robić żadnych odsyłaczy i wskazówek, tylko wszystko pisać tak, jak ma być drukowane. Mam dość adresów służących, które o. Ł.¹¹⁸ mi podaje, które chcą być pod przewodnictwem waszym, nie wiem, co z nimi robić. Już tydzień trzymam ten list chcąc go dokończyć, a dorwać się nie mogę, tak wiele roboty po większej części ze sługami, więc odsyłam ten arkusik, a wkrótce resztę odpowiem. Godzinki odmawiać można. Cieszę się z projektu odwiedzenia Jak[obiny] i Lud[wiki] w Łowiczu¹¹⁹, koniecznie, przecież ona tak może pracować tam, jak Jak[obina] w Płocku¹²⁰.

Boże błogosław.

23(42)

Do siostry Eleonory Motylowskiej

Oryg. w AZSJ.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 1893]

Ja z mojej strony mam zawsze to samo przekonanie o Twoim powołaniu. Zdaje mi się, że trudności, w jakich zostajesz, nie wiele są większe od innych i utyskując na nie zapominasz, że Bóg wam daje z wielu względów obfitsze pomoce i łaski i w końcu z tych wszystkich trudności zawsze wyprowadza i broni. Zresztą to już do Niego należy, jaką drogą ma was prowadzić i doświadczać i jakie cuda miłosierdzia chce z wami i przez was uczynić i światu okazać. Niesłusznie też utyskujesz na niemożność zaprowadzenia czy to nowic[jatu], czy innych obserwacji, co łatwo można było przewidzieć, bo w waszym położeniu takie rzeczy często bywają niepodobne, a co niepodobne, tego też i Bóg nie wymaga. Ale Bóg nigdy nie pozwoli, aby stąd szkoda dla dusz miała nastąpić i zastępuje kierunkiem Ducha Św. brak prawidłowego wyrobienia. W takim

¹¹⁶ *Officium o Przenajświętszej Pannie [officium parvum] z przydatkiem krótkich objaśnień* [wydał o. Prokop Leszczyński], Warszawa 1891.

¹¹⁷ Stanisław Niemira (1831–1895), wydawca dzieł religijnych i właściciel drukarni w Warszawie.

¹¹⁸ Prawdopodobnie ks. Zygmunt Łubieński (1852–1929), spowiednik Zgr. Franciszkanek od Cierpiących, pomagający także innym zgromadzeniom.

¹¹⁹ W Łowiczu mieszkała w domu rodzinnym s. Maria Oczykowska, córka lekarza należąca do działu zjednoczonych; przeszła do życia wspólnego.

¹²⁰ Placówka zgromadzenia.

samym położeniu bywali mniej więcej wszyscy fundatorowie, a jednak razem z towarzyszami swymi byli prawie wszyscy kanonizowani, czego nie dostąpili w takiej liczbie przynajmniej ci, co potem prawidłowo tę drogę przechodzili. Jakoż doświadczenie pokazuje, że Twoje córki są b[ardzo] wyrobione, a że która osłabnie na duchu po kilku latach z dala, to nic dziwnego, to od tego są rekol[ekcje] i przyjazdy do domu macierzyńsk[iego] na dłuższy czas, które zawsze będą potrzebne i nigdy na żadną nie można rachować tak, żeby bez tego obejść się mogła. Utyskiwanie Twoje na brak cnót, także nie słusznie, bo wszystkie te cnoty w pewnym stopniu posiadasz i ciągle w nich postępujesz, bo takie położenie jest obszernym polem do tego, chociaż tego nie spostrzegasz; drażliwości Twoje chorobliwe, a często z gorliwości nieumiarkowanej pochodzące nie obrażają tak Boga. Otóż powtarzam, że to wszystko nic nie wpływa na zmianę mego zapatrywania. Ale gdy tak często utyskujesz na ten rodzaj życia i gdy sama obawiasz się nawet rocznych ślubów czynić i gdy Cię to doprowadza do jakichś rozpacznych usposobień, a w końcu, gdy to i na zewnątrz wyjawiasz ze zgorzeniem siostr, to przecież nie mogę Cię przynaglać ani do ślubów, ani do pozostania w tym rodzaju życia i nie mogę bronić, abyś próbowała innego rodzaju służenia Bogu, bo nie mam prawa duszy gnębić i do rozpacz przywołać lub zagradzać drogi do znalezienia pokoju gdzie indziej. Nie mam też żadnego objawienia od P. Boga, abym wbrew ciąglym narzekaniom nakazywał milczenie i utrzymywał gwałtem duszę tam, gdzie ona widzi swoją zgubę i gdzie nie znajduje pokoju, tym bardziej, gdy mi słusznie wymawiasz, że ja nie mam nawet wyobrażenia o trudnościach, w jakich zostajesz, a ja Ci więcej powiem, bo wiem, żebym nigdy nie wytrwał w takich trudnościach i nikogo bym nie śmiał na tę drogę pociągać, gdyby sam Bóg was nie pociągnął i gdybym nie widział, jak was wspiera i za was pracuje i jak wam błogosławi. Ja patrzę z podziwem na to i wielbie Boga i czczę was, ale żadnej nie przynaglam. Masz dowód na tych, które poszły gdzie indziej z moim zezwoleniem, jedne wróciły wyleczone, drugie znalazły tam szczęście i pokój, niech je Bóg wspiera, aby ten pokój był trwały, o czym ja dotąd wątpię, ale się nie upieram przy swoim, szukam tylko woli Bożej. Otóż i z Tobą tak samo, nie z niechęci, ale dla zbadania woli Bożej zgadzam się, abyś się doświadczyła w Krak[owie], a nawet miałbym dla Ciebie gdzie indziej miejsce b[ardzo] dobre, gdybyś rzeczywiście zupełnie chciała się usunąć od świata.

Otóż Jadzia Wielhorska¹²¹, moja od młodości znajoma i w części penitentka, która wstąpiła za granicą do karm[elitanek], a potem

złożyła je w Poznaniu z Ledóchowską¹²², następnie przeniosła się do Krakowa, po wyjściu stamtąd zakładała je w Wieliczce, a teraz złożyła nowy klasztor w Rzymie pod opieką kardynała Wikarego¹²³, tj. najstarszego po Ojcu Św., karmelitanek reformowanych ze złągodzoną regułą, wyłącznie dla Polek na intencję naszego kraju i nabrała kilka czy kilkanaście młodych i prosi, aby jej przysłać kogo z wykształconych i uduchowionych do prowadzenia tych młodych, ktoby po niej mógł objąć zarząd tego klasztoru, aby zostawał zawsze w ręku Polek, bo inaczej generał karm[elitów], obsadzi go Włoszkami i z czego wielka strata dla kraju by nastąpiła, boby nasze miały utrudnione wstępowanie. To w sam raz miejsce dla takiej osoby, co by chciała żyć w takiej klauzurze, a nie miałyby zdrowia i posagu, byle miała wykształcenie i świeckie i duchowne. Jakbyś chciała, to tam w Krakowie ułatwię Ci dostanie się tam, bo to Józefa¹²⁴, dyskretka fel[icianek] pośredniczy w tej rzeczy. Możesz o tym wszystkim i na rekol[ekcjach] zastanowić się przed Bogiem. Możesz odprawić 10-dniowe.

Co do sklepu, jak same uważacie przed Bogiem, tak zróbcie. M. K.¹²⁵ jest zanadto za rozgałęzianiem i dlatego zaniedbywała swoich wychowanie, podobno teraz jest inaczej. Walerka może się spowiadać u X. Siew[ierskiego]¹²⁶, Ludwikę¹²⁷ trzeba trochę popieścić, kiedy ją rozpieszczono, niech wie, że ich matka ma serce. Marynia Cer[ullii]¹²⁸ może potrzebniejsza we Włocławku¹²⁹ niż Ludw[ika], przecież musiała trochę się na duchu wyreperować, to można ją znów narazić, może będzie ostrożniejsza — ale zostawiam to do Twego uznania, zwłaszcza jeżeli Lud[wika] da się namówić do Włoc[ławka] może chociaż na krótko, to potem zasmakuje, chociaż ona pewno Kasi¹³⁰ nie zastąpi, tylko w pracowni by była. Ale Kasię i ja bym cofnął. Można w ostatnim razie zaproponować Ka-

¹²² Prawdopodobnie matka kardynała, zob. Rozdz. III, przyp. 28.

¹²³ Kard. Lucido Maria Parocchi (1833—1903), od 1877 kard., od 1884 przez 15 lat wikariusz papieża do zarządu d. rzymską.

¹²⁴ S. Antonina [z. Józefa] Mikulińska (1837—1918), do felicianek wstąpiła w r. 1859. Była radną generalną i mistrzynią nowicjatu.

¹²⁵ Prawdopodobnie s. Maria [z. Maria] Kozłowska (ur. 1865), do zgrom. wstąpiła w r. 1886, wystąpiła niebawem.

¹²⁶ Ks. Władysław Siewierski (1839—1922), najpierw pijar, od r. 1872 pracował w archidiecezji warszawskiej jako wikary kościoła pokapucyńskiego, administrator kościoła parafialnego na Woli i spowiednik zgromadzeń ukrytych: Franciszkanek od Cierpiących i Siug Jezusa.

¹²⁷ S. Ludwika [z. Honorata] Szczęsna (ur. 1864), do zgr. wstąpiła w r. 1886, przeszła do Zgr. Pocieszycielek Serca Jezusowego.

¹²⁸ S. Maria [z. Józefa] Cerulli (ur. 1859), do zgrom. wstąpiła w 1887 r.; później wystąpiła ze zgromadzenia.

¹²⁹ W latach 1889—1896 dom zgromadzenia, w którym było 30 słujących.

¹³⁰ S. Katarzyna [z. Klara] Krzemieniewska (1861—1943), do zgr. wstąpiła w r. 1890.

¹²¹ Jadwiga Wielhorska, przeł. klasztoru karmelitanek polskich w Rzymie na Piazza Farnese.

r[olinę] ¹³¹ jako świecką, chociaż pewno nie przyjmą tego. Dobrze że się Rychła ¹³² podpisała, przyłączam się do waszej modl[itwy] na int[encję] przytułku ¹³³. Listu rekomendacyjnego nie obiecuję, bo zawsze są bezskuteczne. Ale czemu same nie dobijacie się do tych panów, co byli gotowi wam iść z pomocą, jak Branicki, Czacki. Podobno tam p. Lud[wik] Górski ¹³⁴ najwięcej nabruździł, że poodmawiał, przedstawiając przesadnie trudności i zniechęcił ich, ale trzeba, żeby im kto przeperswadował. Teraz takie wielkie ofiary robią miesięczne na cholere, której nie będzie, dlategoż by was wesprzeć nie mieli. Szkoda, że p. Wejsenhof ¹³⁵ was opuściła, ona by do tych panów trafiła. Ale myślę że i Xaw[era] ¹³⁶ mogłaby trafić. Niech was Bóg błogosławi i utwierdza.

24(43) Do siostry Eleonory Motylowskiej

Oryg. w AZSJ.; wierzitelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 14 marca 1904]

To co mówił X. Zdz[itowiecki], to pewno usłyszał od jakiego X. nieprzychylnego. I sam widać należał do takiej partii, która naciskała X. biskupa Sotk[iewicza], aby zakazywał łacińskich modlitw, a nie wie o tym, że potem X. Sotk[iewicz] pisał do mnie, gdy się dowiedział, że to tylko w domach wspólnych się praktykuje, że nie jest przeciwny temu. I nigdy tego nie było, żebym kazał oszukiwać bisk[upów], a tym bardziej Sotk[iewicza], który był szczerze przychylny i we wszystkim się go słuchałem. Oto właśnie jeden z dowodów, czym byłyby zgr[omadzenia] pod zarządem ordynariuszów. Jednemu się nie podoba to, drugiemu to, trzeciego nieprzychylni XX. podbuntują i w każdej diecezji co innego by było. A tymczasem jest dekret St. Apos[tolskiej] nie pozwalający biskupom nic zmieniać w zgr[omadzeniach], które są rozszerzone w różnych diecezjach, chyba za porozumieniem się ze sobą.

Tak samo, a jeszcze gorzej było z X. bpem Kłopotowskim ¹³⁷,

który się zżymał na mnie, że chciał z sercanek ¹³⁸ jawną „obszczyne” ¹³⁹ urządzić pod kontrolą rządową; nie mogłem mu wyperswadować, że to jest to samo, co skasować zgr[omadzenie]. Zresztą iluż to biskupów się znajdzie, którzyby się chcieli zajmować zgr[omadzeniami], większa część nie chce wiedzieć o niczym i według mego przekonania b[ardzo] rozsądnie robią, bo gdyby wiedzieli, a rząd kazał im skasować jako przeciwne prawu, to czyżby się znalazł który, co by się chciał oprzeć temu, albo stanąć w obronie. Więc lepiej dla nich, jak mogą powiedzieć, że o niczym nie wiedzą. Przy tym zależność od biskupów wymaga ciągłego odnoszenia się do nich z każdymi obłóczynami, z każdą profesją i badania kandydatek, wszelkich funduszy, kontroli w obejmowaniu domów i opuszczaniu, wyboru prze[łożonych] itp. Który by chciał się podjąć tego i czyży to było rzeczą możliwą w licznych zgr[omadzeniach]. Ja kilkakrotnie przedstawiałem to w Rzymie i w końcu przysłał mi O. Generał zdanie teologów, że te zgr[omadzenia] pod władzą zakonną zostają. Jeżeli nie macie tych odpowiedzi, to wypiszcie sobie od Anieli ¹⁴⁰. Potem, gdy o. Antoni ¹⁴¹ był w Rzymie i przedstawił stan rzeczy u nas, wtedy kardynał kapucyn ¹⁴² oświadczył, że mógłby wyrobić u Oj[ca] Świętego bezpośrednio pomijając Ś. Kongregację, aby te zgr[omadzenia] należały pod kierunek zakonny. Takie upoważnienie otrzymała podobno p. Zamojska w Zakopanem ¹⁴³ i jest swobodna. Żądał tylko, aby opisać treściwie wszystko. Ja zrobiłem, ale przyszło to na czas choroby i śmierci śp. Leona XIII. Więc obiecał mi O. Generał, że u nowego papieża ¹⁴⁴ przy pierwszej okazji to wyrobi. Niedawno pisałem ponawiając swą prośbę. Mówił o. Antoni, że o. Pius, kapucyn, który zasiada w Ś. Kongregacji, ten który napisał objaśnienie dekretu Quemadmodum ¹⁴⁵, jeszcze gor-

¹³⁸ Istniejące od r. 1885 Zgr. Córek Serca Maryi [sercanki] w r. 1889 założyło dom w Żytomierzu na zaproszenie ordynariusza bpa Marcina Kozłowskiego (1819—1899). Po jego przeniesieniu na bpstwo mohylowskie, nowy ordynariusz, początkowo życzliwy, po pewnym czasie zakwestionował ważność ślubów sercanek i otwarcie kazał im przejść do zgromadzeń jawnych. Dopiero po wydaniu przez St. Apostolską dekretu „Ecclesia catholica” radykalnie zmienił zdanie i otoczył siostry opieką.

¹³⁹ Wspólnota w znaczeniu klasztoru.

¹⁴⁰ S. Aniela [z. Róża] Godecka (1861—1937), współzałożycielka Zgr. SS. Fabrycznych, od r. 1902 była sekretarką o. Honorata i łącznikiem między zgromadzeniami.

¹⁴¹ O. Antoni Wyslouch był w Rzymie w r. 1902.

¹⁴² Tj. Józef Vives y Tuto (1854—1913).

¹⁴³ Jadwiga Zamojska (1831—1923), żona generała Władysława Z. W r. 1882 założyła świeckie stowarzyszenie osób dążących do doskonałości. Pierwszy dom był w Kórniku, od r. 1890 w Zakopanem.

¹⁴⁴ Tj. Piusa X; został papieżem 4 VIII 1903 r.

¹⁴⁵ [Pius Sabadel à Langogne], *L'ouverture de conscience, les confessions et les communions dans les communautés. Text: et commentaire du Decret de la S. C. des Evêques et Réguliers du 17 décembre 1890*, Paris 1891.

¹³¹ S. Karolina [z. Stanisława] Kucz (1874—1942), do zgr. wstąpiła w r. 1893.

¹³² Nie zidentyfikowana.

¹³³ Przytułek prowadzony przez zgr. od r. 1893 na ul. Wilczej w Warszawie.

¹³⁴ Ludwik Górski (1818—1908), por. Rozdz. IV, przyp. 20.

¹³⁵ Nie figuruje w spisach zgromadzenia.

¹³⁶ S. Ksawera [z. Elżbieta] Przesmycka (1826—1903), do zgr. wstąpiła w r. 1886 jako jedna z pierwszych sióstr. Wydatnie wspomagała powstające zgr. pod względem materialnym.

¹³⁷ Bp Bolesław Hieronim Kłopotowski (1848—1903) w r. 1897 prekonizowany na sufragana d. łucko-żytomierskiej, od 1900 był jej ordynariuszem, w 1901 przeszedł na bpstwo mohylowskie.

liwiej zajmuje się tą sprawą, więc kto tam pojedzie do Rzymu, trzeba, żeby się naprzód zobaczył z o. Piusem, a potem z O. G[enera]łem i z kardynałem kapucynem Vives i przedstawił te trudności z ordynariuszami, i prosił o wyjednanie takiego przywileju bezpośrednio od papieża: 1) aby zgr[omadzenia] te należały pod kierunek duchowny Zakonu Kapucynów, tj. O. G[enera]ła; 2) żeby nikt nie miał prawa im się sprzeciwiać, bo tak poradził X. administrator augustowski¹⁴⁶, żeby mógł swoim księżom zastawić się takim dekretem, bo tam na niego ciągle XX. nastają, aby kasował wyznanie win i sprawozdania itd. O. General będzie mógł zawsze wyznaczyć takiego X., jakiego mu się przedstawi. Tłumaczenia o. Antoni się nie podejmie z pewnością, najlepiej X. Pixy¹⁴⁷ uprosić. W ustawie można przełożyć obow[iązki] względem siebie zaraz po obowiązkach względem starszych. Słusznie, żeście się zgodziły na dwa rządy. Ja jestem zawsze za zachowaniem ukrycia i b[ardzo] pochwalam waszą ostrożność, tym bardziej że więcej od innych jesteście narażone. Zawsze stawiam za przykład Piękną¹⁴⁸ pod tym względem i na wszelkie praktyki pozwałam tylko z warunkiem, aby sekretnie się odbywały. Co do zajęcia, myślę, że póki będziecie gorliwymi zakonnicami, póty zawsze tak będzie. Niech dzisiaj 100 wstąpi, to za miesiąc będzie brakowało, bo je porożylacie na w[szystkie] strony, a zewsząd będą wołać o pomoc. Więc niepotrzebny kłopot o obserwancję, skoro zawsze jest słuszny powód, dość jak się zachowa w now[icjacie] i tym podobnych domach. Czybyście nie mogły założyć takiej szkoły; wpływ duchowny byłby zapewne mniejszy, ale działalność wasza miałaby większy zakres, a zawsze by się i moralność cokolwiek udzieliła każdej. Dziś wyjść nie mogę, ale jutro od rana was przyjmę.

Ustawę postaram się poprawić na jutro.

Niech was Bóg błogosł[awi].

25(44)

Do siostry Eleonory Motylowskiej

Oryg. w AZSJ.; wierzitelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 1906]

Jeżeli tak was nauczono, to tak trzeba zrobić i wykreślić posty przez regułę tylko przepisane, a wcale nie próbować postu adwentowego. Wypada i na kapitule czytać Regułę Leona X, a testament

¹⁴⁶ Ks. prałat Józef Antoniewicz, od r. 1903 rządzący diecezją.

¹⁴⁷ Ks. Wincenty Piksa (1836—1927), pomagał o. Honoratowi w przekładach konstytucji, zwłaszcza felicyjańskich.

¹⁴⁸ Szkoła hr. Cecylii Zyberk-Platerówny, kierowana przez Zgr. Posłanniczek Serca Jezusowego.

i zalecenie reguły zostawić. W ponowieniu profesji zmienić także formę. Czyż podobna, żeby na kapitule czytano testament i zalecenie, ja myślałem, że się czyta jeden rozdział reguły i nauka, a cała reguła i testament tylko w refektarzu się czyta w piątki jak u nas. Czy to zytanki¹⁴⁹ razem bywają na kapitule, jeżeli tak i jeżeli jest wątpliwość, czy dla nich potwierdzą Regułę Leona XIII, to lepiej zatrzymać się z tymi zmianami i robić, jak było wprzódy, a potem obmyśli się, jak jedno z drugim pogodzić. Pewno Paula¹⁵⁰ wzięła od felicianek zalecenie Reg[uły] Leo[na] X, możecie i wy to wziąć. Nie odebrałem książki z odpustami od O. G[enera]ła. Jakże to książki dostałyście od o. Piusa: jeżeli ekspozycję dekretu *Quemadmodum*, to mamy, ale inne, proszę tytuły wypisać, bo on jest kanonistą, to mogą być ważne rzeczy dla wszystkich zgr[omadzeń]. Wszakże piszesz, że nie tylko osoby, ale i Ustawy wasze mu się podobały¹⁵¹. Ja już nie mogę się w to wdawać, ale wy możecie pisać do o. Piusa i trzeba koniecznie pisać nie tylko o przyspieszenie, ale szczególnie o to, aby się starał, aby w dekrecie inaczej było określone wasze zgromadzenie, niż w dekrecie ogólnym z 1889 roku. Bo tamten Prefekt¹⁵² był przeciwnym zgrom[adzeniom] ukrytym; uległ tylko większości głosów kardynałów, więc za to takie słowa umieścił w dekrecie, które choćby były prawdziwe, zupełnie nie były potrzebne, a bardzo upośledzają zgr[omadzenia], a nasi księża są złośliwi i po większej części są przeciwni zgr[omadzeniom], więc jak się mogą uchwycić jakiego słowa, zaraz z tego korzystają do prześladowania. Tam było wyraźnie, że „jeżeli Stolica Apostolska potwierdza takie zgr[omadzenia], to tylko jako pobożne stowarzyszenia, w których ani profesji właściwej nie ma i śluby uważają się prywatne, a nie publiczne w imieniu Kościoła od prawego przełożonego przyjmowane”¹⁵³. Otóż na tej zasadzie teraz administrator sejneński

¹⁴⁹ Dział zjednoczonych w zgr., składający się w większości ze służących, zwanych od patronki zytankami.

¹⁵⁰ Tj. Paula Malecka, współzałożycielka Zgr. Córek N. Serca Maryi.

¹⁵¹ W r. 1906 w celu zatwierdzenia ustaw i zgromadzenia pojechała do Rzymu: s. Scholastyka [z. Antonina] Władyczko (1856—1939).

¹⁵² Tj. kard. Verga.

¹⁵³ Tekst jest podany w skróceniu. Pełny tekst tego passusu jest następujący: „Sw. Kongregacja gdy pochwała tego rodzaju stowarzyszenia, choćby pod wyraźną nazwą zgromadzeń, zamierza je zalecać i potwierdzać nie jako zakony ściśle ślubów uroczystych, ani też jako ściśle czyli właściwe zgromadzenia zakonne ślubów prostych, lecz tylko jako pobożne stowarzyszenia, w których oprócz innych rzeczy, które według teraźniejszych zasad Kościoła w takich zgromadzeniach są wymagane, zakonna profesja ściśle rozumiana nie wykonywa się, ale śluby, jakie w nich składają za prywatne są uważane, a nie jako publiczne, w imieniu Kościoła przez uprawnionego do tego przełożonego przyjmowane”. Dekret Sw. Kongregacji o zgromadzeniach ukrytych przed światem, s. 6—7. Por. bibliogr. poz. 23.

wydał taki dekret do proboszczów, że ponieważ te zgr[omadzenia] są przez jakiegoś kapucyna wymyślone i chociaż były przedstawione St[olicy] Apos[tolskiej], ona uznała je tylko za stowarzyszenia pobożne jak Bractwa Szkaplerza i Różańca, a śluby ich prywatne, które może ordynariusz dyspensować, więc nie należy ich tolerować, tylko niech żyją jak zwykle tercjarki. I na tej zasadzie księży ściągają po dwie siostry do kościoła, tam zaklinają je na wszystkie świętości, że w[szystkie] zgr[omadzenia] o. Honorata są przez papieża wyklęte i one są wolne od ślubów i będą w klątwie, jak się nie wyrzekną swej profesji i nie zostaną prostymi tercjarkami. Ja wprawdzie napisałem do X. administratora, że nie rozumieją rzeczy, że w Bractwach ślubów nie czynią, że w prawie kanonicznym pod tym tytułem pobożne stowarzyszenia albo zgromadzenia świeckie (saeculares) rozumieją się: misjonarze, szarytki, redemptoryści, filipini i w[szystkie] nowe zgr[omadzenia]; że ślubów w zgr[omadzeniu] będących według dekretu Benedykta XIV nikt dyspensować nie może, póki zgr[omadzenie] nie zwolni i że ordynariusz wtedy tylko może dyspensować, gdy zgr[omadzenie] kogo wydała, ale nie może dyspensować ogólnie, czy chce czy nie chce. Tłumaczyłem także, że wyznanie win nie jest przeciw dekretowi *Quemadm[odum]*, że mamy trzy expozycje dekretu: jezuickie, dominikańskie i kapucyńskie o. Piusa, która mówi, że St[olica] Ap[ostołska] tylko nadużycia zabrania, ale nie chce, aby tłumaczono dekret literalnie, tak żeby na szkodę duszy się obracał, żeby przel[ozon]ym nie wolno było wchodzić w postępowanie podwładnych, że dekretu nie należy rozszerzać, ale ściśle się trzymać wyrażenia. Zabroniono przynaglać do wyznania także sekretów serca i sumienia, a w winach ani sekretu, ani rzeczy sumienia nie ma; to są przestępstwa ustawy jawne, nie pod grzechem obowiązujące. Ale ręczę, że to w[szystko] nic nie pomoże. Zresztą choćby w tym razie pomogło, to znowu inni z tych samych wyrażen będą podnosić prześladowanie, a jak dziś zabraniają wstępować dlatego, że są niepotwierdzone, tak potem będą zabraniać dlatego, że potwierdzone jak Bractwa i że nie mają profesji zakonnej. Możebyś mi zrobiła tę łaskę i przepisałszy to w[szystko], wyrażnie prosiła X. bpa Ruszkiewiczza, czyby nie mógł co w obronie do X. administratora sejneńskiego napisać. To jedyny nasz obrońca i dobrodziej rozumiejący wszystko i oceniający. A swoją drogą napisz koniecznie do o. Piusa, żeby w formie dekretu takich wyrażen nie było, kiedy już są te rzeczy w ogólnym, bo przecież wiecie, czym jesteście, to po cóż powtarzać to, co tutaj tak źle tłumaczą wszyscy. To b[ardzo] ważne. Szkoda, żeście z Ojcem Św. o tym nie mówiły, zapobiegłby temu, ale i teraz zdaje się mi, że Prefekt¹⁵⁴ jest przychylny, więc pewnie się przychyli do

¹⁵⁴ Kard. Dominik Ferrata (1847—1914), od r. 1896 prefekt Kongregacji Biskupów i Zakonników.

tego przedstawienia. Co do Galicji, to dlatego pewno chcą tak zrobić, że boją się, aby rząd rosyjski nie zarzucał im, że potwierdzają zgr[omadzenia] ukryte, a tak napiszą w dekreście, jakoby to było na Austrię, a że potem to samo praktykują w Królestwie, to już za to Ś. Kongregacja nie odpowiada, chociaż dla was może stąd znów być zarzut ze strony XX. czyhających na każde słowo i będą mówić, że to tylko w Austrii wam wolno, a tu nie wolno. Rzeczywiście szkoda, żeście nie przyjęły aprobaty O[jca] Ś[więtego]. Swoją drogą można by potem prosić Ś. Kongregację o rozpatrzenie. To wielka łaska *toties quoties*. Co do ślubów zjednoczonych, szkoda, żeście nie przypomniały, że w dekreście ogólnym była o tym wzmianka. O zgr[omadzeniach], które mają członków poza domem czyniących śluby czasowe lub wieczyste i to było zdecydowane, że można takie zgr[omadzenia] potwierdzać. Przypomnijcie to teraz o. Piusowi, kiedy chce wam wyrobić, niech się powoła na ten dekret. Dlaczego taki wielki posag. U felicjanek tylko 1000 zł i dają dyspensę od razu na kilka razy, któż tam będzie wstępował. Trzeba było przedstawić, że w takim ukrytym zgr[omadzeniu] to trudno wymagać, aby osoby mające taki fundusz wstępowały, bo wołają do jawnych. Mówił O. G[enerał] i o. Pius, że można zostawić kierunek duch[owny] kap[ucynów], widać tylko nie chce być posądzony o. Pius w Ś. Kongreg[acji], że dla swego zakonu chce was zostawić.

26(45)

Do siostry Kazimierzy Ratyńskiej¹⁵⁵

Oryg. w AZSJ.; wierzytelny odpis w AWP.

[Zakroczym], 30 listopada [1885]

Bardzo mnie to pocieszyło, że pierwszy interes, jaki masz do mnie, jest wezwanie do dziękczynienia za łaskę odebraną. Tak to rzadka dusza, która rozumie ten obowiązek, że mi stanęły zaraz na myśli słowa P. Jezusa „Czyliż nie 10 jest uzdrowionych, a 9 kędy są?” Tym większa pociecha stąd dla mnie, że to już druga z waszej ś[więtej] rodzinki, która mnie do dziękczynienia za uzdrowienie wzywa. Przykrości, jakich doznajesz Ty i Twój, równie mnie pocieszają jak i łaski odebrane, bo wiem, że wszystkie pochodzą z gorąco miłującego Cię Jezusowego Serca, które takimi drogami najczęściej dusze wybrane od świata odrywa, a do siebie pociąga.

Pocieszałbym się jeszcze więcej, gdybyś naśladowała tych ś[więtych], o których czytasz, że umieli weselić się w cierpieniach, a przynajmniej dziękować Bogu za nie. Nie zniechęcaj się jednak słabością swoją, boć „moc Boża w słabości najczęściej się objawia”, dlatego

¹⁵⁵ S. Kazimiera [z. Koleta] Ratyńska (1853—1939), do zgr. wstąpiła w r. 1885.

i Ciebie tak słabiutką wybrał P. Jezus i dał Ci do serca pragnienie doskonałości, aby się jawnie pokazała moc łaski Jego. To samo pragnienie jest b[ardzo] miłe Bogu i zastępuje w wielkiej części brak cnót rzeczywistych. Wczoraj z okazji uroczystości W[szystkich] Ś[więtych] naszego zakonu i Twego przysiężnego, czytaliśmy w Ewangelii: „Błogosławieni, którzy pragną świętobliwości, bo oni będą nasyceni”. Ufaj, że skoro Cię Bóg wezwał na tę drogę, na której dziś pozostajesz, to potrafi Ci na niej użyć tych łask, które innym duszom we wspólnym życiu udziela i skoro Ci dał pragnienie należeć do dzieci Franciszka Św., udzieli Ci i seraficznego ducha Jego i łaskę do wytrwania. Jest to znak wybraństwa do nieba, bo według obietnicy danej Św. Ojcu naszemu, żadne z jego dzieci, które suknie Jego do śmierci nosi, zginąć nie może. Nie zniechęcaj się także do pracy nad drugimi, trudności te miał i P. Jezus. „Jeżeli mnie nie słuchali, powiedział dla naszej pociechy, i was słuchać nie będą”. Ale to naszej zasługi nie zmniejsza, owszem powiększa ją jeszcze. „W cierpliwości posiadacie dusze i wasze, i cudze”. Niech Cię Bóg błogosławi na dzień Niep. Poczęcia NMP, w którym się ściślej połączymy ze sobą w Panu i w Ś[więtym] Ojcu naszym wspólnym, w ten dzień Ofiarę Przenajśw. za was złożę przed Bogiem, wy także w ten dzień dla was uprzywilejowany¹⁵⁵, w którym jakoby większy przystęp mieć będziecie do swego Niebieskiego Oblubieńca, polecajcie duszę sługi waszego Jemu. Łączę się z wami w modlitwach za sprawę sług, przyszłych Pań waszych.

Posyłam Ci na pamiątkę obłóczyn obrazek Przenajświętszej Rodziny.

Córki Najczystsze Serca NMP [sercanki] — wszystkich listów pozostało 49. II A 11.

27(46) **Do siostry Pauli Maleckiej**¹⁵⁷

Oryg. w AZSSr.; wierzitelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 2 lipca 1898]

Proszę to wszystkim zgromadzonym na kapitule¹⁵⁸ odczytać po Mszy, a przede Mszą choć o intencji uwiadomić.

¹⁵⁶ Zgromadzenie w tym dniu czyniło akt oddania się M. Bożej.

¹⁵⁷ S. Paulina Anna [z. Paula] Malecka (1853—1927) pochodziła z Wileńszczyzny. W r. 1885 wstąpiła do działającego w Wilnie Zgr. Posłanniczek Serca Jezusowego (pierwsze zgromadzenie ukryte). W r. 1886 o. Honorat kazał jej przejść do organizującego się zgromadzenia przeznaczanego dla nauczycielek, którego została przełożoną generalną.

¹⁵⁸ W 12 lat po zawiązaniu się zgromadzenia o. Honorat zarządził kapitułę generalną. Zgromadzenie liczyło wtedy 107 członkiń. W kapitule wzięło udział 12 delegatek. Obradom przewodniczyła m. E. Stummer.

Umilowane w Chrystusie Siostry a moje Panie!

Z pociechą widzę, iż w zgromadzeniu waszym panuje wielki duch jedności i miłości, i gorliwości o dobro zgr[omadzenia] i uważam, że was Duch Ś[więty] tu zebrał, abyście naradziły się nad tym, co dla jego ustalenia i postępu jest potrzebne:

1. Naprzód korzystając z dzisiejszego dnia Nawiedzenia N. Maryi Panny, odbędziecie kapitułę wyborów, według sposobu zamieszczonego w ustawie. I dlatego wysłuchacie na tę intencję Mszy Św., którą w zwyczajnej godzinie, tj. o 5^{1/2} odprawię i przyjmiecie Komunię Ś[więtą].

M. E[łzbieta] wskaże sposób przygotowania tabeli wyborów i jeżeli jej siły pozwolą, będzie przewodniczyć w moim imieniu na tej kapitule.

2. Zbierzecie się na tę kapitułę około 10-tej, a tymczasem te, które się wczoraj nie dostały i które chcą ze mną mówić przed kapitułą, mogą przyjść do mego konfesjonału, ale pojedynczo tylko przystępować, wkrótce po 7-mej.

3. Po dokonanych i ogłoszonych wyborze i po przyjęciu sióstr pod posłuszeństwo, M. Generalna odbędzie pojedynczo skrutynia ze wszystkimi obecnymi na kapitule, w których to tylko mówić będzie każda, co samej M. Generalnej chce powierzyć tak o sobie, jak o innych siostrach i domach zgr[omadzenia] i powie każda, którą by sobie życzyła z M[atek] Radnych mieć za Matkę duchowną, gdyby M. Generalna nie mogła sama jej w tym służyć.

4. Następnie przed zebraną radę przystępować będą wszystkie pojedynczo, zaczynając zawsze od młodszych i mówić będą to, co uważa[ją] za pożyteczne dla dobra zgr[omadzenia] i potrzebne dla wiadomości rady, która zarządzać nim będzie.

5. Przy tej sposobności Radne wypytają każdą o zdanie co do rzeczy niżej położonych, a jeżeli będzie niezgodność lub wątpliwość, to mogą potem zebrać raz jeszcze wszystkie dla głosowania sekretnego o tych rzeczach.

6. Następnie M. Generalna naznaczy spośród Matek Radnych jedną za zastępczynię, którą by mogła wyręczać się w zewnętrznym zarządzie zgr[omadzenia], a drugą na towarzyszkę, która by mogła być w potrzebie Matką duchowną i wyręczać ją w odprawianiu rekolekcji z siostrami lub przyjmowaniu na porady i rachunki duchowne. W tym wyborze będzie miała wzgląd na to, co usłyszy od sióstr przy skrutyniach.

7. Ponieważ uważają siostry brak oświecenia tak religijnego, jak zakonnego i duchownego w młodych i brak stałego kierunku, bo każda wyrabia się w innym domu, przeto naradzić się potrzeba, czy

O. Honorat tylko przy konfesjonale rozmawiał z delegatkami o sprawach zgromadzenia. Do wszystkich sióstr biorących udział w kapitule wystosował niniejszy list.

nie można urządzić jednego nowicjatu i postanowić mistrzynię wyłączenie oddaną tym siostrą, która by starała się o naukę katechizmu i oświecenie w rzeczach zakonnych.

Miejscowości i osoby odpowiednie do tego celu wskazywano: albo Wilno¹⁵⁸, albo Żytomierz¹⁶⁰.

8. Należy się też naradzić nad tym, czy nie potrzeba zrobić rozdziału na prowincje¹⁶¹, a w takim razie naznaczyć Matki Prowincjalne i ich radne, i czy nowicjat osobny dla każdej prowincji stanowić z mistrzyniami, czy na teraz na jednym poprzestać, do którego by wszystkie posyłane były na pewien czas przynajmniej.

9. Dalej należy w każdym domu naznaczyć oprócz przełożonej dwie radne tj. zastępczynię i towarzyszkę; pierwsza, żeby zastępowała w zewnętrznym zarządzie i w odbywaniu ćwiczeń, kapituł itp. w razie słabości lub nieobecności przełożonej; druga, aby i w duchownych rzeczach radzić mogła i mieć pieczę duchowną nad młodszymi, gdyby przełożona nazbyt zarządem zewnętrznym była przeciążona. Jeżeli nie można znaleźć odpowiednich osób do tego we wszystkich domach, to przynajmniej w niektórych to postanowić należy.

10. Zastanowić się też trzeba, czy nie wypada, aby zgromadzenie rozszerzało się więcej w kierunku stowarzyszonych, jak była pierwsza myśl w ustawach, które głównie miały na celu to, aby wśród świata ułatwić duszom pragnącym dążyć do doskonałości sposób do tego, a domy zgr[omadzenia] miały służyć za ogniska głównie dla nich przeznaczone, aby tam miały sposobność znoszenia się z przełożonymi i objaśniania w rzeczach zakonnych.

11. Również proszę wziąć na rozwagę, czy zgr[omadzenie] nie zanadto usuwa się od świata tak w ubiorze, jak w całym zachowaniu się, przez co mniej wpływu w tym kierunku robi i mniej dusz tego rodzaju pociąga, dla których było głównie postanowione.

12. Nareszcie należy zastanowić się nad uczynkami miłosierdzia, czyli jakie pole do pracy ma obierać sobie zgr[omadzenie], czy tylko przeważnie ma zajmować się dziećmi i czy samymi dziewczętami, czy i chłopcami, czy też i inne dobroczynne zakłady może przyjmować albo w inny sposób się poświęcać.

13. Proszę pamiętać także naradzić się o projekcie X-żnej Radziwiłłowej¹⁶², tj. czy nie może zgr[omadzenie] przyjąć tego zobowiązania.

¹⁵⁸ Dom zgromadzenia w Wilnie powstał w r. 1885.

¹⁶⁰ Dom zgromadzenia w Żytomierzu powstał w r. 1889.

¹⁶¹ Kapituła poszła za sugestią o. Honorata. Podzielono zgromadzenie na 7 prowincji, z siedzibami: w Warszawie, Wilnie, Kownie, Żytomierzu, Petersburgu, Moskwie, Smoleńsku.

¹⁶² Trudno ustalić, jaki charakter miała oferta Radziwiłłowej. W każdym bądź razie zgromadzenie z niej nie skorzystało.

Niech was w tym wszystkim Duch Ś[więty] oświeca.

14. Przy tych naradach każda Radna i każda Kapitułarna może wnosić swoje uwagi i projekty i podawać do rozważania.

Boże błogosław

Sługa wasz w Panu Jezusie Chr[ystusie]

28(47)

Do siostry Pauli Maleckiej

Oryg. w AZSSr.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 1914—1915]

Czyby to Czcigodna Matka nie mogła znieść się z X. arcybiskupem Symonem albo i z X. bpem Ruszkiewiczem, lub z innymi znajomymi z Cesarstwa i pobudzić ich, aby wszyscy razem tak tutejsi, jak z Galicji, z Księstwa i z Rosji zaofiarowali swoje diecezje i całą Polskę Sercu Jezusa i nakazali odprawiać nabożeństwa czerwcowe, tak jak się odbywa majowe, jak tego domagał się Leon XIII w dekrete¹⁶³, który ja umieściłem na początku „Tajemnicy Serca Jezusowego”¹⁶⁴. Jestem przekonany, że P. Jezus na to tylko oczekuje, aby okazać cudowną moc swoją i obrócić wszystkie utrapienia nasze w najwyższą radość. Codzienne dowody cudownej opieki tego Serca, jakie sami doświadczamy, rodzą tę nadzieję tym bardziej, skoro tego papież tak gorąco pragnął. W dziele śp. kardynała Vives¹⁶⁵ jest wzmianka o kilkudziesięciu biskupach, którzy takie zaofiarowanie czynili, a czyż był kiedy czas bardziej naglący, jak obecne położenie naszego kraju.

Proszę się pomodlić i zrobić, co Duch Św. natchnie. Najskuteczniej mógłby pobudzić do tego X. arcybiskup Symon, który u galicyjskich biskupów ma przystęp, ale jakież sposob porozumienia się z nim?

Boże błogosław.

29(48)

Do siostry Pauli Maleckiej

Oryg. w AZSSr.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 1915]

B[ardzo] słusznie, że nie zważacie na takie ludzkie uwagi, bo wszakże wy w ciągłych cudach żyjecie, przeszłyście pod Opieką

¹⁶³ Leon XIII d. 21 VI 1899 r. wydał dekret „Etsi gratum”, zachęcający do propagowania kultu Serca Jezusowego.

¹⁶⁴ Por. bibliogr. poz. 109.

¹⁶⁵ Vives y Tutó kard., *De ineffabili bonitate SS. Cordis Jesu*, Romae 1909.

Boską gorsze niebezpieczeństwa, tyżące się istnienia waszego¹⁶⁶, a i teraz ciągle tej opieki doznajecie.

Wczoraj był u nas gubernator piotrkowski¹⁶⁷, był nawet i u mnie; z wielkim uwielbieniem dla naszych zgr[omadzeń] i mówił: „No, teraz Nowe Miasto, zawsze takie ciche, powraca już cō dawnego spokoju, bo Niemcy są już odegnani i nie ma obawy, żeby tu powrócili; dlatego nawet tutaj przywracamy kierownika powiatu rawskiego, bo w tym celu przyjechał” Więć to musiało być w porozumieniu z władzą wzajemnie, która uważa za tak bezpieczny pobyt w Nowym Mieście. Odgłos armat dochodzi widać z dalszych stron. Więć dobrze się stało i z tego względu, żeście nie pośpieszyły się z przeniesieniem nowicjatu. Musiałyście słyżeć zapewno to, co opowiadał gubernator o zgr[omadzeniach], gdy był tutaj uciekając z Piotrkowa, z czego wnosić należy, że ta sprawa wobec rządu nawet pomyślnie skończona. Sercom Jezusa i Maryi oddaję was prosząc o modlitwy.

Boże błogosław.

Siostry Imienia Jezus [m a r y l k i] — listów do nich pozostało 22. II A 13.

30(49) Do siostry Filomeny Herman-Iżyckiej¹⁶⁸

Oryg. w AZSIJ; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 21 grudnia 1914]

Chociaż zrobiłaś wielką z siebie ofiarę i mężnie wśród rozlicznych trudności wytrwałaś, widzę jednak, że nie oceniasz jeszcze należycie łaski swego powołania, skoro jeszcze za klasztorem tęsknisz. Trzeba przeto, żebyście wszystkie wiedziały, jak Św. Kościół życie wasze ocenia. W Rzymie nie wiadano o ścisłości życia waszego, myślano, że jesteście lekkie stowarzyszenia, jakie się we Francji potworzyły, ale gdy przejrzano konstytucje wasze i przekonano się, że jesteście urządzone na ścisłych zasadach życia zakonnego i surowsze macie przepisy, niż w niektórych klasztorach, wtedy napisał do mnie znakomity członek Ś[więt]ej Kongregacji, dziś już nie żyjący¹⁶⁹: „Jeżeli tak, to jest wielkie Dzieło Boże, na dzisiejsze czasy obmyślane i należy bardzo przestrzegać, aby od

¹⁶⁶ Aluzja do wielu rewizji, których nasilenie było w 1910 r. Przedtem były trudności z zalegalizowaniem zgromadzenia ze strony biskupów.

¹⁶⁷ Bliżej nie znany Jaczewski.

¹⁶⁸ S. Filomena [z. Teresa] Herman-Iżycka (1856—1943), jedna z pierwszych sióstr zgromadzenia i zastępczyni przeł. generalnej s. Ludwiki Kolańskiej, od 1910 do 1920 r. radna generalna.

¹⁶⁹ Tj. Albert Battandier, zm. w 1914 r., znany prawnik.

tego ukrycia nie oddalać się i żadnej z tych osób nie pozwalać przechodzić do jawnych zgr[omadzeń], z którymi mamy wiele kłopotu, bo wszędzie je kasują i one do Rzymu przyjeżdżają i muszą je za ocean wysyłać”.

I dla was zmieniono zasadę, jakiej dotąd Kościół się trzymał, iż wymagał do stanu zakonnego habitu, nie dlatego żeby natura tego życia tego wymagała, bo każdy to czuje, że można mieć ducha dobrego tak w świeckim ubraniu, jak w zakonnym, ale że taka była wola Kościoła od dawna. Otóż Pius X zmienił to, wyraźnie mówiąc wobec Sług Jezusa, że nie habit stanowi zakonnika, ale śluby i cnoty zakonne. I odtąd wydaje Św. Kongregacja dekrety potwierdzające wasze zgr[omadzenia] w tych samych słowach, jak dawniej dla jawnych zakonów używała. I uważa je za pożyteczniejsze na te czasy niż jawne. O czym i wy same najlepiej sądzić możecie. Ale to dopiero jedna strona dodatnia. Drugą jest sposób, w jaki powstałyście i utrzymujecie się, prawdziwie Boży, betlejemski i franciszkański, bo z niczego. Pomimo tylu waszych poświęceń i wysiłków nikt was nie wsparł funduszami ani ofiarami, nawet najprzychylniejsi usuwali się ze względu na rząd, bo tak Bóg chciał, bo to jest główna cecha dzieł Bożych. Bóg chce, abyście zawsze na Opatrzności Jego polegały i na Opiece Św. Józefa, który jest gospodarzem wszystkich zgr[omadzeń] naszych. Naraża to na wiele kłopotów, ale najpotrzebniejsza jest dla was żywa wiara i ufność.

Trzecią rzeczą jeszcze więcej wykazującą, że to jest dzieło Boże, jest to czas, w jakim powstałyście i rozwinięłyście się, po ludzku najbardziej nieodpowiedni do rozwoju, wśród nieustannych prześladowań nie tylko ze strony rządu bardziej śledzącego życia zakonnego niż rewolucji, ale i ze strony bliskich waszych, a nawet i duchowieństwa. Ileż to potrzeba było tysięcy aniołów, którzy by osłaniali was we wszystkich zakątkach kraju przed ciągłymi śledztwami, donosami, zdradami, napaściami. I pomimo to wyszłyście cało tak, że w końcu nieprzyjaciele wasi were uczcili. W tych dniach mieliśmy u siebie gubernatora¹⁷⁰, pod którym największe przykrości przeszliśmy, a tak się unosił nad waszymi zgr[omadzeniami], uznając je za tak potrzebne, za tak doskonałe itp. A skąd się wziął u was duch seraficzny? nie miałyście klasztornych nowicjatów ani mistrzyń wyewiczonych, a jednak niejedyn klasztor franciszkański mógłby pozazdrościć wam czystego ducha Św. Ojca.

Nie zrażajcie się upadkami, zachwianiami i różnymi ułomnościami, jakie w takim wyjątkowym czasie wylaża, bo i szatan chce korzystać z powszechnej trwogi i zaburzenia, ale módlcie się tylko, a Bóg da wam zwycięstwo. Zachowaj was w swej opiece i rozmnoży w duchu i w liczbie na większą chwałę swoją.

Niech wam Bóg błogosławi.

¹⁷⁰ Tj. Jaczewski.

Co do nazwy, to najwłaściwiej było by, żebyście się nazywały siostry „Jezusowe”. Były kiedyś zakonnice Jezualki¹⁷¹, ale to niewłaściwe dla was. Co do waszych interesów w Mińsku¹⁷² wspominałem dawniej o nich temu bratu¹⁷³, który stale kiedyś zarządzał, odpowiedział mi „Ach! czemu się one do mnie nie udadzą, ja z największą ochotą poradziłbym im, bo one tam nie dojdą ładu z tymi dzierżawcami, a ja te interesy doskonale znam i bezinteresownie mógłbym dopomóc”. Więc jeżeli byście potrzebowały takiej pomocy, to możecie z ufnością udać się do niego. Gdybyście mogły przyjąć opiekę nad chorymi, to mogłybyście przez niego i ten dom klimontowski¹⁷⁴ na własność dostać, bo on mi mówił, że powiedziała panna Rościszewska¹⁷⁵, że chętnie go odstąpi, byle chorymi się zajęło jakie zgr[omadzenie]. O Leontynie¹⁷⁶ napiszcie do o. Prokopa¹⁷⁷, gdy będzie można z nim się porozumieć, bo ona miała wielkie zaufanie w Nim. Może i ja bym co mógł pomóc, gdybym wiedział dokładniej, o co to chodzi.

Opiece Matki Bożej oddaję.

Nie mogę pisać okólnych listów ani ogólnych, bo biskupi tego sobie nie życzą.

31(50) **Do siostry Filomeny Herman-Iżyckiej**

Oryg. w AZSIJ.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 7 lutego 1916]

1. Jakże ja mam wam przyganiać posługę przy chłopcach, kiedy tylko co był Czcigod[ny] X. założyciel¹⁷⁸ tego zakładu¹⁷⁹ ze łzami opowiadający mi, jak jest szczęśliwy, że dostał siostry, że się przekonał, że tylko przy pomocy zgr[omadzeń] takie rzeczy prowadzić można. Ale w rzeczy samej nie ma nic bardziej niewłaściwego i chyba tylko w takim razie, gdybyście zupełnie nie miały co robić

¹⁷¹ Augustianki założone w XIV w., mające na celu pielęgnowanie chorych.

¹⁷² Dom zgromadzenia istniejący od r. 1913.

¹⁷³ Józef Nowiński ze Zgr. Braci Sług NMP, który administrował domem w Klimontowie.

¹⁷⁴ Klimontów Sandomierski — był tam dom Zgr. Sług Chorych, który w r. 1912 przejęły maryjki.

¹⁷⁵ Helena Rościszewska, właścicielka ziemiska, która ofiarowała fundusz Sługom Chorych na dom w Klimontowie.

¹⁷⁶ S. Leontyna [z. Helena] Gałęcka (1869—1937), do zgr. wstąpiła w r. 1890, w latach 1905—1910 radna generalna, w latach 1920—1932 przełożona generalna.

¹⁷⁷ Tj. o. Prokop Rowiński, zob. Rozdz. III, przyp. 108.

¹⁷⁸ Ks. Franciszek Toporski, zob. Rozdz. III, przyp. 107.

¹⁷⁹ Zakład Wychowawczy dla Chłopców pod wezwaniem św. Antoniego na ul. Grójeckiej w Warszawie.

odpowiedniego do powołania, za b[ardzo] wyjątkową dyspensą biskupią wolno by wam było to czynić. Starajcie się przeto b[ardzo] delikatnie i powoli od tego się uwolnić. Ale najlepiej, abyście poradziły mu, aby się udał do Sług Jezusa, żeby mu dali sługi ze świata sumienne; w takim razie mogłaby jedna z waszych kierować nimi. Ale mnie nie p[ł]ątajcie, bo wiecie, że ja nie mam żadnej władzy nad zgr[omadzeniem] i biskupi b[ardzo] tego pilnują.

2. Rzeczywiście źle uważałem, że zgr[omadzenie] pielęgniarek¹⁸⁰ popełniło samobójstwo zgr[omadzenia], kiedy dla nich wyjątkowo było udzielone pozwolenie komisarzy, a zrobiły to tylko dlatego, że ich narwana Elekta¹⁸¹ upokorzyła się, a przy tym zaniechały tak ważnego zadania pielęgniarek. P. Kolasińska¹⁸² pytała mnie o zdanie wtedy, gdy już miała upoważnienie od biskupa i komisarzy, więc milczałem i Bogu to zostawiłem. I teraz naturalnie Bogu to zostawiam, kiedy już tak władza kościelna urządziła. Ale dlaczego wy nie staracie się o to, abyście mogły i pielęgniarki kierować, bo teraz w Ś[więtej] Kongregacji nie przestrzegają tego, aby tylko jednemu zawodowi się oddawać, a mogłybyście to łatwo uczynić, upomniawszy się o oddanie domu klimontowskiego.

Szanowna p. Rościszewska bogaciła się, pobierając dochody z domu waszego. Gdy wymawiałem to [Litwińskiemu]¹⁸³, powiedział mi, że Rościszewska zaprzecza temu, iżby zapisała to na emerytów włocławskich i że gotowa dzisiaj odstąpić tego daru, gdyby jakie zgromadzenie podjęło się pielęgnować pielęgniarki. Wam trudno samym występować, ale trzeba uprosić jakiego kapłana, może X. Matulewicza, aby jako komisarz wasz napisał do niej¹⁸⁴ bardzo grzecznie w ten sposób:

Jestem obecnie komisarzem pielęgniarek chorych, które były kiedyś w Klimontowie i boleję nad tym, że one zostały pozbawione sposobności spełniania swego zadania. Dowiaduję się od nich, że Pani łaskawa była fałszywie uprzedzona przez brata Błazczyka¹⁸⁵, podrażnionego na nich za to, że odebrały braciom posesję około Mińska. Bardzo niesłusznie ich potępiono, bo doskonale się rządzą i wtedy, gdy były w Klimontowie, chociaż nie mogły na

¹⁸⁰ Mowa o Zgromadzeniu Sióstr Chorych, działających przy domu w Klimontowie. Zgromadzenie to było bardzo nieliczne [około 20 sióstr], około r. 1910 przestało istnieć, siostry poprzehodziły do innych zgromadzeń.

¹⁸¹ Bliżej nie znana.

¹⁸² S. Ludwika [z. Honorata] Kolasińska (1864—1920), krewna bpa Sotkiewicza, do zgr. wstąpiła w r. 1893, od 1905—1920 przeł. generalna.

¹⁸³ Paweł Litwiński [z. Leonard], przeł. generalny Zgromadzenia Braci Sług NMP.

¹⁸⁴ Do p. Heleny Rościszewskiej, która rościła pretensje o zwrot funduszu włożonego w budowę domu.

¹⁸⁵ Józef Błazczyk, członek Zgr. Braci Sług NMP, przełożony powstałego w r. 1908 domu w Mińsku.

większą skalę zaprowadzić szpitala, bo Czcigodna Pani zabierała wszystkie fundusze, zostawiając im małe mieszkanie, potem zupełnie usunęła, a jednak robiły bardzo wiele dobrego, przyjmowały w domu pojedyncze chore, chodziły z nimi do obcych, zaprowadziły ochronę i izbę pracy i zyskały sobie wielką przychylność u mieszkańców.

Teraz świeżo dowiaduję się, że Błazczyk odezwał się, że Pani gotowa i dzisiaj odstąpić tego domu, byle się jakie zgromadzenie podjęło tego zadania. Udaję się przeto do łaski W. Pani, aby raczyła temu samemu zgr[omadzeniu] tę łaskę uczynić, a my, to jest władze kościelne, będziemy pilnować, aby od tego zadania nie odstępowaliśmy, bo i same tego pragniemy.

Na pierwszy raz wypada poprzestać na takim grzecznym liście. A gdyby się opierała temu pisząc, że p. Makomaska¹⁸⁶ zleciła jej opiekę nad tym domem i potwierdziła to odebranie, wtedy trzeba się postarać o ten list, który pisała do mnie krewna p. Makomaskiej i który musi być w Aktach Konsystorskich sandomierskich, bo na nim opierał się X. Komisarz, przypominając się o ten dom u X. biskupa włocławskiego i odpisać jej w ten sposób:

Już dawniej odzywała się Pani z tym tłumacząc się, o czym gdy się dowiedział o Honorat, prosił P[awła]¹⁸⁷, aby była łaskawa być osobiście u p. Makomaskiej i zapytać, czy Pani ma zlecone od niej czuwanie nad tym domem; na co p. Makomaska odpowiedziała, że pani Rościszewska nie ma żadnego prawa wtrącania się do tego domu, że to zostawione było do woli o. Honorata, komu ma zlecić jego własność i prosiła, aby była u X. biskupa Zdzit[owieckiej]go i oznajmiła mu o tym. O tym wszystkim doniosła o. Honoratowi ta pani. Ten list jest w naszych rękach. Niechże Pani raczy naprawić to, żeby w tym nie cierpiała jej sława.

A gdyby jeszcze się upierała, to trzeba jej napisać: Niech Pani pamięta, że ten list ma moc prawną i moglibyśmy z nim się udać do sądu, bo dziś zgr[omadzenia] mogą śmiało upominać się o swoje i nie potrzebują ukrywać się. I sąd łatwo zrozumie, dlaczego zgr[omadzenie] rachując na uczciwość Pani, prosiło ją, aby na swoje imię zapisała własność domu, ale nie upoważniło jej do zabierania wszystkich dochodów dla tego, że jej na kurację się przydały, a tym bardziej do wypędzenia właścicielek na ulicę. Żyje b[ardzo] wiele osób, które przysięgą stwierdzą te rzeczy. Żyje osoba, która do ręki swej odbierała ofiarę p. Makomaskiej i najlepiej wie, jaka była jej intencja. I sama Najłaskawsza Dobrodziejka nie mogłaby nigdy odbierać raz uczynionej ofiary. Wtedy się także pokaże, że choćby prawdą było to, co Pani słyszała o pielęgniarkach, nie dawałoby

¹⁸⁶ Zofia Makomaska, właścicielka ziemiska, która również ofiarowała fundusz na dom w Klimontowie.

¹⁸⁷ Tj. Paweł Litwiński.

to Pani prawa do ich wyrzucania na bruk i przywłaszczenia sobie prawa odbierania przez tyle lat dochodów. I sam J. E. X. biskup włocławski będzie zmuszony wyznać, że był uwiadomiony o tym, że Pani bezprawnie to wszystko czyni. My mamy z urzędu naszego obowiązek pilnować, aby ofiary czynione na dobroczynne zakłady były sumiennie na nie obracane i sumienie nam nie pozwala tej rzeczy zaniechać, nie tylko o zwrot domu i o przepisanie własności po potrąceniu swej części upominać się musimy, ale i o zwrot wszystkich dochodów i o wynagrodzenie krzywdy wyrządzonej właścicielkom. Niechże Pani raczy uważać, jaka hańba stąd spaść może na cały ród tak powszechnie szanowany w całym kraju. I niech stara się to wszystko jak najprędzej szlachetnie zaspokoić. Inaczej będziemy zmuszeni do prawnych kroków się udać, o czym już z odpowiednimi urzędami naradzaliśmy się i zapewniono nas o pomyślnym skutku.

Gdyby jednak i po tym liście upierała się, radzę udać się do jej brata, który mieszka w Płockiem w Radominie, prosząc, aby wpłynął na siostrę. Zdaje mi się, że ona użyła go do tego (gdy ją napomniałem, iż od p. Makomaskiej odpowiedź odebrałem), że przedstawiła mu fałszywie te siostry i uprosiła, aby on u Makomaskiej wyrobił to, żeby im odebrała dom. Ta pani naturalnie nie zgodziła się na to, ale milczeniem to zbyła, bo go bardzo szanuje. Więc trzeba i jego oświecić dokładnie, bo ostatni raz gdy był u mnie, tak prędko zbywał mnie, żeby nie przyjść do tego interesu.

Nie zaniedbajcie tej sprawy, bo to rzecz wołająca o pomstę, żeby taka osoba bogaciła się ciągle dochodami z tego domu. Zdaje mi się, że ten dom na uboczu nieodpowiedni będzie do zakładania szpitala, ale będzie go można sprzedać, a kupić coś odpowiedniego, ale teraz nie trzeba o tym mówić, choć to także mogłoby być wymówką, dlaczego tego zakładu od początku siostry nie rozwinęły.

Pamiętki i medaliki Oblicza P[awła] załączam.

Boże błogosław służebnice swoje.

Zdaje się, że Rościszewska Helena mieszka tam gdzie bracia, ale najlepiej na ręce braci pisać lub którego znajomego kapłana.

Św. Romualda 1916.

Małe Siostry Niepokalanego Serca Maryi [fabryczne] -- listów pozostało 1501 [pisane do całego zgromadzenia i do poszczególnych sióstr, a zwłaszcza do s. Anieli Godeckiej]. II A 14.

32(51)

Do siostry Anieli Godeckiej¹⁸⁸

Oryg. w AZSFb.; wierzytelny odpis w AWP.

¹⁸⁸ Współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Fabrycznych, zob. Rozdz. III, przyp. 140.

[Nowe Miasto, w latach 1898—1899]

Nigdy nikomu nie mówiłem o złączeniu i chcę, aby wszystkie wiedziały, że jestem temu przeciwny, pomimo to że ks. biskup Bereśniewicz¹⁹⁰ był za tym, chcąc zapewne wszystkie poddać pod Piękną¹⁹⁰. Właśnie dlatego, że ks. Zaremba wygadał się, że tylko przez grzeczność mi potakuje, ale myśli, że należy złączyć wszystkie (i poddać zapewne pod księży), boć to on podobno i ks. Nowowiejskim kieruje, dlatego cofnąłem to, co jemu chciałem na przypadek śmierci powierzyć. Macie dwóch biskupów¹⁹¹, co Was będą wspierać, ale od organizacji nie odstępujcie. Każde powinno mieć swoją zastosowaną do potrzeb. To ta Felicja¹⁹² ma różne objawienia i zdaje się jej, że wszystko przejdzie pod jakiś tam kierunek i wmawiają we mnie, że ja tego chcę, ale ja tego wcale nie aprobuję.

33(52) **Do siostry Anieli Godeckiej**

Oryg. w AZSFb.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, koniec 1905]

Dobrze by to było, żeby można im po polsku posłać, bo tu i ja mam dać odpowiedzi b[ardzo] obszernie redaktorowi tych „Etudes Franciscaines”¹⁹³ o stanie religii w Rosji i w Polsce, o socjalistach, o Dumie i zakazie wolności sumienia¹⁹⁴, a Ty nie masz ochoty tyle tłumaczyć. Czyby nie można zapytać ich telegramem, jak np.: Czy można posyłać polskie odpowiedzi Kajetanowi¹⁹⁵ i sprawozdanie Franciszka¹⁹⁶. Albo napisz list z tym zapytaniem.

¹⁹⁰ Bp Aleksander Kazimierz Bereśniewicz (1822—1902), od r. 1858 sufragan żmudzki, w r. 1860 powołany został na rektora Akademii Duchownej w Petersburgu, od r. 1875 był administratorem diecezji żmudzkiej, w r. 1883 papież Leon XIII mianował go biskupem kujawsko-kaliskim.

¹⁹¹ Chodzi tu o pierwsze zgromadzenie ukryte Sióstr Posłanniczek Serca Jezusowego, zob. Rozdz. I, przyp. 85 i Rozdz. III, przyp. 48.

¹⁹² Prawdopodobnie chodzi tu o biskupa sandomierskiego Antoniego Sotkiewicza i biskupa Franciszka Jaczewskiego (1832—1914) od r. 1890 bpa lubelskiego.

¹⁹³ Felicja Kozłowska, inicjatorka mariawityzmu, powołując się na swoje rzekome objawienia propagowała ideę, że wszystkie zgromadzenia założone przez o. Honorata powinny być połączone i poddane pod jej kierownictwo i fałszywie podawała, że o. Honorat się na to godzi.

¹⁹⁴ „Etudes Franciscaines”, czasopismo popularno-naukowe, wydawane przez kapucynów prowincji paryskiej od r. 1899.

¹⁹⁵ W 1906 r. o. Honorat przysłał do redakcji tego czasopisma relacje, które bez żadnych zmian ogłoszono drukiem. Por. bibliogr. poz. 78.

¹⁹⁶ O. Kajetan napisał artykuł: „Le tsar et les religions...” w „Etudes Franciscaines”, R. 14: 1905 s. 565—587. O. Kajetan nie był redaktorem „Etudes”. Prawdopodobnie o. Honorat pomylił się.

Eugeniusz¹⁹⁷ jest gwardianem, a ten Kajetan widać redaktorem „Etudes”, ale w jednym konwencie.

Boże błogosław.

34(53) **Do siostry Anieli Godeckiej**

Oryg. w AZSFb.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 1906]

Znasz pewno naszą odezwę na Boże Narodzenie, wzywającą do pielgrzymki do Częstochowy¹⁹⁸, którą biskup Ropp zaaprobował. Celestyna¹⁹⁹ wydała, a ja wam do rozpowszechnienia przysłałem. Znasz pewno i odezwę ziemianek²⁰⁰, które także przyjęły to i ze swej strony włościanki zachęcały. Otóż teraz pisze do mnie o. Rejman²⁰¹, że się zdecydowano, aby ta pielgrzymka odbyła się w dn. 15 sierpnia, na który on przygotowuje różne uroczystości. Otóż, czy nie wypadło by, aby wszystkie zgromadzenia posłały tam swoje reprezentantki. I czybyś nie mogła zachęcać osoby od nich zależące, służki wiejskie czy fabryczne itp., aby przyjęły udział w tej pielgrzymce.

Nie wiem, czy pamiętasz, że ja układałem officium tj. pacierze kanoniczne i Mszę Św. na uroczystość M. B. Częstochowskiej²⁰². Zostało to potwierdzone w Rzymie i ten dzień, który ja zaprojektowałem, w środę po Św. Bartłomieju, gdy obraz M. B. cudownie zatrzymał się na Jasnej Górze, to święto jest naznaczone i w tym

¹⁹⁷ Przypuszczalnie pod imieniem Franciszka kryje się postać o. Honorata, autora relacji. Ponieważ treść relacji była kompromitująca władze carskie, autor ukrył swoje imię. O. Honorat często posługiwał się telegramami podobnej treści.

¹⁹⁸ O. Eugeniusz Quix ab Oisy-le-Verger (1856—1927), inicjator czasopisma „Etudes ...” i jego pierwszy redaktor.

¹⁹⁹ O. Honorat przesyłając wszystkim zgromadzeniom życzenia na święta Bożego Narodzenia 1905 r., specjalnym okólnikiem rzucił myśl zorganizowania pielgrzymki na Jasną Górę i odnowienia ślubów Jans Kazimierza z okazji 250-ej ich rocznicy.

²⁰⁰ S. Celestyna [z. Aleksandra] Szczepkowska ze Zgr. SS. Niepokalanek.

²⁰¹ Myśl rzuconą przez o. Honorata podjęło i propagowało grono pań polskich pod przewodnictwem p. Marii Kleniewskiej.

²⁰² O. Euzebiusz Rejman (1856—1927), przeor klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze, odbudował po pożarze zniszczoną wieżę jasnogórską, korespondował z o. Honoratem i chętnie popierał jego inicjatywę w sprawie wprowadzenia święta liturgicznego M. Bożej Częstochowskiej oraz zorganizowania pielgrzymki narodowej.

²⁰³ O. Honorat nie tylko rzucił myśl starań o liturgiczne święto M. Bożej Częstochowskiej, ale też sam ułożył teksty mszalne i brewiarzowe, które wprowadzić na skutek późniejszych poprawek nie zostały zatwierdzone, są jednak w archiwum oo. paulinów na Jasnej Górze.

roku pierwszy raz ma się odprawiać. Nie tak to bardzo daleko od 15 sierpnia, ale zawsze 29, zdaje się, wypada. To trudno czekać 2 tygodnie, ale może i inna pielgrzymka z tych, co nie mogły być na 15²⁰¹, zbierze się na ten dzień.

Zalączę list o. Rejmana, proszę o porozumienie się wczesne o tej pielgrzymce. Widzę, że nasze pisarki²⁰¹ muszą być b[ardzo] zmęczone siedzeniem, bo napada ich mania pielgrzymek (ale nie trzeba im tego mówić), to niech tam idą.

Boże błogosław.

35(54)

Do siostry Anieli Godeckiej

Oryg. w AZSFB.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 1906]

1. Czy Ty nie pisałaś jeszcze do Ameryki? Szkoda, bo tam zdaje się dla was miejsce otwarte. W Erie²⁰² jest 60 000 ludności i 4000 Polaków i fabryk musi być bez liku, jeżeli chcesz, to Ci przyślę list Ignasiaka²⁰³, jeżeli go jeszcze nie czytałaś, do braci.

2. Proszę Cię o przysłanie „Przeglądu Powszechnego” z Ankieta²⁰⁴ i listu X. Ignasiaka. Jak tam idzie nauka pocieszycielek²⁰⁵.

²⁰¹ O. Honorat zachęca tu do drugiej pielgrzymki na uroczystość M. Bożej Częstochowskiej, która w 1906 r. miała być obchodzona po raz pierwszy.

²⁰² W pracach pisarskich pomagały o. Honoratowi siostry ze zgromadzeń, które powszechnie nazywano „pisarkami”.

²⁰³ Erie — miasto w Pensylwanii [St. Zjedn. A. Póln.], założone w 1795 r., położone nad jeziorem Erie, dobry port i ośrodek ożywionego handlu i przemysłu.

²⁰⁴ Ks. A. Ignasiak, przypuszczalnie proboszcz parafii polonijnej w Erie, napisał list do redakcji „Przeglądu Powszechnego”, która z kolei przesała go o. Honoratowi. Ze względu na ciekawą treść przytacza się go w całości: „Wielebny Księżę Redaktorze! Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem w ankiecie Sprawozdanie Delegacji Stow. Tercjar. w Król. Pol. s. 18—74 numeru 269. Toć to najpiękniejsza rzecz z tych, co w tej ankiecie czytałem. Postanowiłem też się wydowiedzieć, czyby osób z podobnym poświęceniem nie można sprowadzić do Ameryki. Jest tu dużo ludzi tymczasowo na zarobku, dla takich można by założyć hotele lub traktierne; resztą dla innych inne rzeczy założyć, a ponieważ tu łatwiej o pieniądź, więc przynajmniej ta sprawa poszłaby łatwo. Jeśli potrzeba, podróż bym zapłacił itd. Proszę mi donieść, do kogo mógłbym się zwrócić w tej sprawie. Zalączając wyrazy szacunku zostaję in Christo. Ks. A. Ignasiak”.

²⁰⁵ Por. bibliogr. poz. 77.

²⁰⁶ Po śmierci m. Elżbiety Stummer główną pomocnicą o. Honorata była m. Róża Godecka. Do jej obowiązków między innymi należało dopomagać siostronom innych zgromadzeń w nauce i formacji zakonnej. Podobnie było i w wypadku ss. pocieszycielek. Por. rkps Aniela Róża Godecka, Autobiografia. [AZSFB.].

X. bp Ropp obiecuje mi wyjednać aprobatę dla Służek, b[ardzo] się tego boję, żeby na gorsze nie wyszło, kiedy o. Pius nie radzi, ale jakże się wymawiać? Napisałem mu wszystko jak jest, a pomimo tego chce go wziąć ze sobą.

3. Proszę Cię, abyś list do O. G[enera]ła przesała matce Magda[lenie]²⁰⁷, bo jakoś przechodzą tam i nazad bezpiecznie, ale list z Ameryki, w którym było więcej listów, otwierali na granicy. Jeżeli nie znajdę tu koperty, to potem go przyślę.

Boże błogosław.

36(55)

Do siostry Anieli Godeckiej

Oryg. w AZSFB.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 1906]

Piszę to dlatego, aby i po śmierci mojej było wszystkim wiadomo i naszym, i obcym i aby Was z tej drogi nikt lekkomyślnie nie sprowadzał.

Elekta²⁰⁸ była u ks. Matulewicza, który zrobił jej kilka uwag krytycznych o zgr[omadzeniach] i widzę, że jest zawojowaną, bo pisze, że to samo zawsze myślała. Na innych XX. mowy mniej zwracam uwagi, ale na takiego X. czuję się w obowiązku odpowiedzieć nie jemu, ale Wam, abyście wiedziały, jak się zapatruję na to.

1. Ze się wyrabiacie na nieodpowiednich podręcznikach, jak Rodriguez²⁰⁹ i Alfons Św.²¹⁰, które więcej do klasztoru się stosują, a przeto każdą honoratkę można poznać na ulicy po czymś takim, co niezbyt sympatycznie pobożność ich wystawia.

X. Matulewicz jest socjolog, tj. zajęty całkiem sprawą społeczną, studiował to za granicą i b[ardzo] pożytecznie mógłby założyć stowarzyszenie odpowiednie do tego i sprowadzić dla nich

²⁰⁸ Tj. Magdalena Borowska, fel.

²⁰⁹ Stanisława [z. Elekta] Muśnicka (zm. ok. r. 1931), początkowo była w Zgromadzeniu SS. Westiarek. Ich przełożona generalna Klara Rodziewicz zleciła jej obowiązek współpracy z o. Honoratem w wydawnictwie. Jej zawdzięcza się trzypięciową biografię o. Honorata powieloną techniką hektograficzną: *O. Honorat z Białej, kapucyn (1829—1916). Jego żywot i działalność*, cz. 1—3, Kraków 1925.

²¹⁰ Przypuszczalnie chodziło tu o dzieło: Rodriguez Alfons T. J., *O doskonałości chrześcijańskiej...* w przekł. polskim wydane [przez o. Prokopa Leszczyńskiego, kapucyna], Warszawa 1866; następne wyd. wychodziły w 1884 i 1895 r. Nie jest wykluczone, że o. Honorat myślał i o innych dziełach.

²¹¹ Może być tu mowa o dziele: Alfons Liguori św., *Droga uświętobliwienia*, które tłumaczył o. Honorat, por. bibliogr. poz. 9, 16, 31, 44, 53, 82.

stosowne podręczniki albo i sam mógłby je napisać, bo jest pelen tych rzeczy i b[ardzo] wymownie o tym mówi.

a) Mnie zaś pierwiastkowo nie o to chodziło, ale o życie zakonne, aby nie ustało, o dusze poświęcone Bogu i dążące do doskonałości. Wierzyłem w to, że takich dusz Bóg pragnie i one są konieczne do zbawienia kraju, choćby całe życie w klauzurze żyły — dopiero drugorzędnym celem stała się praca nad społeczeństwem.

b) Po wtóre, zakon Św. Franciszka ma ducha podwójnego: zarówno wymaga starania o własną świątobliwość i hogomyślność, jak i o pracę nad bliźnimi. Wszystkim też zgr[omadzeniom] założyłem za ideał życie połączone, przez mistyków nazwane „vita mixta”, czego Elekta dotąd zrozumieć nie mogła, bo w tych dniach tłumaczyłem jej to.

c) Wcale nie mam tego przekonania, żeby pożyteczniejsze w pracy społecznej były takie, które by się na innych podręcznikach duchownych kształciły. Owszem, jestem pewny, że im która więcej w zasadach doskonałości postąpi, tym jej praca owocniejszą będzie. Czują to nawet i osoby świeckie. Pisze do mnie dziś Magdalena²¹³, że była u niej p. Z...²¹⁴, wpierała w nią, że Wy jesteście ukryte zakonnice, bo żadna osoba świecka nie pracowałaby z takim poświęceniem, wytrwaniem i z takim błogosławieństwem Bożym, jak Wasze siostry pracują.

d) Chociażby przeto inne osoby [miały] mniej ćwiczeń i mniej były zajęte własnym postępowaniem, nie myślę, żeby ich praca większe pożytki przynosiła, choćby się jej oddawały* więcej i dłużej, niż nasze.

2. Drugi zarzut, że zanadto umartwień mają. To jest przesadzane, bo przepisanych umartwień mają niewiele, ale mają biedaczki dość umartwienia z ubóstwa, dla braku posiłku dostatecznego, dla ciężkiej pracy, mieszkania ciasnego, okrycia niedostatecznego, ale to już jeżeli jest w tym wina, to albo Pana Boga, albo raczej panów naszych, że tak skąpi są na ofiary, o których w gazetach nie piszą, a to, że tam znalazł doktor na któreś łańcuszek wpięty w ciało, to wątpię, aby było z pozwoleniem p[rze]łożonych i może spowiednik której pozwolił. A że duch umartwienia jest, to jest b[ardzo] pożyteczne, bo jakżeby znosiły tyle trudności bez tego ducha.

3. O niewłaściwych ceremoniach. Nigdy nie zalecałem siostronom klęknięcia, bo zawsze mi się to zdawało niestosownym w życiu ukrytym. Nie wiem, jak się to upowszechniło. Zalecam tylko bardzo zawsze, żeby tego przy obcych nigdy nie czyniono, ale w gruncie nie uważałem potrzeby nastawać na to, bo według Św. Bernarda zewnętrzne upokorzenia prowadzą do wewnętrznej pokory, osoba,

która klęka przed starszą, nie tak łatwo odważy się mówić do niej zuchwale. Ale nie wiedziałem tej okoliczności, którą X. M[atulewicz] przytacza, że przez to łamią się Wam gorsety i kaleczycie się; gdyby tak było, to naturalnie, że trzeba by stanowczo to zabronić i zamienić na głęboki ukłon. Ale to, żeby sam widok klęknięcia mógł być nieprzyzwoitym, to wątpię, aby w myśli której siostry zakonnej powstało, a wobec świeckich tego się nie czyni. Ale gdyby tak było i u Was, to byłby drugi powód, aby to zabronić stanowczo wszystkim.

Proszę Cię, abyś w tym się naradziła z p[rze]łożonymi.

4. Co do imion, słuszną jest uwaga X. M[atulewicz], że nie należało by ich zmieniać, ale tylko dodawać imię Maryi i tajemnicę, bo to są różne trudności wypadają w stosunkach z rodziną i znajomymi. I proszę, aby odtąd do tego się stosowały p[rze]łożone, ale dawne, jeżeli chcą, to mogą przy nich pozostać.

5. Dodaję jako podejrzenie, którego nie należy nikomu nasuwać, że X. M[atulewicz] jest na Pięknej i słyszy tam ciągle te same zarzuty, które p. Ch[udzyńska] napisała, które dałem Józefie²¹⁵ z tym warunkiem, aby wszystkim przesłała. A że jest utrzymywany przez te panie, to musi także wpływać na jego zdanie. Ale, żeby tam miało być za to większe wyrobienie wewnętrzne, to ja dotąd tego nie zauważyłem, choć X. M[atulewicz] wiele o tym mówił.

Oprócz powyższych poprawek i ostrożności co do umartwień i ceremonii, niech siostry idą tą drogą, jak dotąd szły, chyba że je sam Kościół Św. na inną drogę zwróci.

37(56)

Do siostry Anieli Godeckiej

Oryg. w AZSfb.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, po r. 1907]

Uważam, że gorszycie się ze mnie, że nie bywam na procesjach ani w chórze i że powinienem się z tego wytłumaczyć. Chór i procesja, to moje życie. Nigdy ich nie opuszczałem i zawsze pierwszy byłem. I dziś nawet od chwili wystawienia aż do schowania jestem obecny jeszcze lepiej niż z chóru, z mojego okienka²¹⁶, które naumyślnie dla mnie wybito, nawet śpiewam razem z tymi, co chodzą po cmentarzu koło Matki Bożej, bo kocham bardzo te rzeczy. Ale uważam, że jeżeli kto nie może zachować się publicznie tak, jak powinien, to lepiej, żeby gdzieś w kącie to robił i nie spr-

²¹³ Prawdopodobnie chodzi o Magdalenę Szczepkowską.²¹⁴ Nazwisko nieczytelne w rękopisie.²¹⁵ Trudno ustalić, o kogo chodzi.²¹⁶ Okienko z widokiem na wielki ołtarz i Sanctissimum przy przejściu z korytarza na ambonę.

wiał roztargnienia drugim i nie odrywał ich myśli od P. Sakramentu. Już sobie wyrzucam swoje bywania na procesjach od paru lat, bo zwracałem uwagę ludzi, gdy chłopcy koło mnie kręcili się i podawali poduszkę, której nie chciałem i nie potrzebowałem, albo ramię, bez którego ani ukłęknać, ani powstać nie mogłem, a raz pomimo to upadłem całkiem na ziemię przed apteką podobno. Dziś tym bardziej, gdy przejdę od drzwi ogrodowych do celi, muszę na pół drogi odpoczywać, tak się zadycham, że zanim bym przyszedł do chóru, toby już dużo zmówili, a potem przyszedłszy muszę ciężko wydychać przez parę czy kilka minut i przy tym muszę często opierać się o ściany i ławki, bo się chwieję na nogach, więc to wszystko jest przeszkodą w chórze i na procesji tym bardziej. Raz jak się zapóźniłem z mojej pustelni²¹⁷ piechotą, żeby zdążyć na wystawienie, mało ducha nie wyzionąłem i gdyby nie ogrodnik, byłbym upadł w błoto i musiałem na schodach b[ardzo] długo wydychać z przerażeniem wszystkich patrzących, bo zdawało się im, że ostatnie siły mnie opuszczają. Więc po cóż takie widowisko robić z siebie. A jak siedzę spokojnie, jestem zupełnie zdrow i mogę robić, więc widzę w tym wolę Bożą, abym tak żył dalej, bo i siły mi wcale nie wracają, tylko mnie astma często męczy, szczególnie jak się położę, czasem zrywam się, bo mi się zdaje, że już koniec. Doktor każe mi siedzący spać, ale tak nie mogę.

Módlcie się o śmierć szczęśliwą, abym umarł dobrym zakonnikiem, choć na krótki czas przed śmiercią się nawrócił.

Boże błogosław.

38(57) Do siostry Anieli Godeckiej

Oryg. w AZSFB.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, początek r. 1908]

Słyszę, że Komisarze nie odstępują od swego i odgrają się, że na swoim postawić muszą, chociaż ja się na prawach opieram, ale jak fałszywie przedstawią Św. Kongregacji, to tam tylko ordynariuszów głos dziś znaczy. Myślę, że byłoby najlepiej, żebyś dobrała sobie jaką drugą gorliwą z innych i żebyście we dwie lub w trzy pojechały przeto do biskupa plockiego²¹⁸ i wrocławskiego²¹⁹ (bo innych to niewiele obchodzi, ale ci są pobuntowani przez Nowowiejskiego i Maxa²²⁰) i upadłszy do nóg błagały ich, aby zmie-

²¹⁷ O. Honorat miał zbudowaną specjalną pustelnię, gdzie w okresie letnim niemal całe dnie pisał.

²¹⁸ Jest tu mowa o ks. bpie Apolinarym Wnukowskim.

²¹⁹ Tj. Stanisława Zdzitowieckiego.

²²⁰ Ks. Karol Max (1855—1915) prałat, komisarz, biskup dla zgromadzeń ukrytych.

nili Komisarzy. Włocławski, aby postanowił Owczarka²²¹, a plocki Gieryszewskiego²²² i że wtedy będzie spokój. I żeby powrócili do tej dobroci, jaką okazywali zgr[omadzenie]m wprzódy w Żytomierzu i Sandomierzu i tutaj. I żeby nie słuchali intryg tych dwóch, którzy osobistą nienawiścią najniesłuszniej względem mnie się rządzą nie znając praw k[ościel]nych i kompromitując biskupów, bo oto świeżo Paweł²²³ dopiero przekonał Maxa, czy też czytał mu dekret łaciński, że w dekrete nie ma kasaty zjednoczonych, tylko złączenie ze stowarzyszonymi. Wiecie pewno, o co Max na mnie obrażony; chciał, aby w Nieszawie²²⁴ serafitki nowicjuszk[ie] robiły śluby, a ja poradziłem, żeby pojechały do Oświęcimia, odprawiły rekolekcje, żeby Rada głosowała, tam śluby złożyły, bo inaczej mogą je unieważnić. Za to napisał mi list pełen niegrzeczności i pokazujący, że nic nie rozumie zakonu, dowodzący, że one nie są aprobowane, chociaż są aprobowane przez kardynała²²⁵. I stąd wszystko na przekór robi, a u biskupa uchodzi za b[ardzo] mądrego, tak że ten, jak odebrał mój list, zaraz do niego z nim się udał. A Nowowiejski to tylko dlatego, że mu się nie udało zgr[omadzenie]²²⁶, które z Jakobiną chciał założyć i musiał w końcu sprowadzić magdalenki. Ależ ja jemu nie sprzeciwiałem się, a innego powodu nie dałem, głupia zazdrość. Póki żył Zaremba, biskup był najprzychylniejszy, bo na wszystkie oburzania Nowowiejskiego zaraz stawał w obronie; trzeba to przedstawić wszystkim biskupom, aby skasowali wszystko i powrócili do tego, co zaczęli, inaczej zamieszanie ciągle będzie,

²²¹ Ks. Wojciech Owczarek (1875—1938), mgr teol., kanclerz kurii i adm. parafii Chelmek, kanonik kapituły, po r. 1911 zajmował się formacją Zgromadzenia Sióstr Wspólnej Pracy od Niepokalanej Maryi, od r. 1918 biskup sufragan wrocławski.

²²² Ks. Wacław Gieryszewski (1883 — zm. po r. 1945), honorowy kan. plocki, proboszcz i dziekan w Ciechanowie.

²²³ Jest tu mowa o Pawle Litwińskim ze Zgr. Sług Maryi.

²²⁴ W Nieszawie miały swoją placówkę siostry serafitki w latach 1903—1908. Siostry na zewnątrz występowały w stroju świeckim.

²²⁵ Tj. Albina Dunajewskiego.

²²⁶ W r. 1889 Zgromadzenie Sługi Jezusa założyło dom w Plocku i wysłało tam s. Jakubinę [z. Magdaleny] Łabanowską (1866—1918) wraz z dwoma innymi siostrami. Założyły one zakład pod wezwaniem Anioła Stróża, gdzie ks. A. Julian Nowowiejski był spowiednikiem. Przy tej okazji zaczął sugerować Łabanowskiej, by zajęła się nie sługami, ale dziewczętami upadłymi, na co nie zgadzał się o. Honorat i m. Motylowska. Wobec tego Łabanowska pod wpływem ks. Nowowiejskiego namówiła towarzyszkę, aby wystąpiły ze zgromadzenia Sług Jezusa i zaczęły formować nowe zgromadzenie zakonne bezhabitowe pod wezwaniem Bożej Miłości. Formacja tego zgromadzenia nie udawała się ks. Nowowiejskiemu, pod jego wpływem dom ten został dołączony w r. 1899 do Zgromadzenia M. Bożej Miłosierdzia, gdzie Łabanowska została też przełożoną. Por. [ks. A. J. Nowowiejski], *Dzieje instytutu M. Bożej Miłosierdzia* (1818—1907), [Plock 1908] ss. 322. Por. J. Bar OFMConv., *Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia*. „Prawo Kanoniczne” R. 9: 1966 nr 3—4.

bo ze zgr[omadzeniem]²²⁷ 30-letnim nie można takich scen bezpodstawnie robić. W każdym razie ja musiałbym apelować do Rzymu, do Św. Kongregacji i do Ojca Św. Tym sposobem zażegnałybyście wszystko. Ale ja przemyślam o zgr[omadzeniu] i nie wiem, kogo ze służek, chyba nie ma żadnej takiej, ale wy się lepiej znacie. Może u siebie masz taką gorącą.

Boże błogosław.

Biskup Ruskiewicz zdaje się odstąpił od nich i mówi, że jak nie odstąpią, to on rzeknie się komisarstwa, ale przecież żaden nie ma obowiązku słuchać drugich. Podobno się mają zjechać, ale najlepiej było by uprzedzić wszystko. Szkoda, że Magdaleny²²⁸ nie ma, ona imponuje biskupom.

Boże błogosław.

39(58) Do siostry Anieli Godeckiej

Oryg. w AZSFb.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, po r. 1908]

Niech M[atka] przeczyta ode mnie to radnym. Tyle razy prosiłem, abyście zajęły się kształceniem sióstr. Nie wiem, dlaczego tak się z tym ociągacie. Dziś żądza gorączkowa wiedzy ogarnęła i robotnice, i wiejski lud. Słyszę, że chłopcy wiejscy, co byli w szkole, jak pomiarkowali, że ochroniarka mniej umie od nich, za nic ją mieli i drugich odwiedli. Nie potraficie utrzymać się na Waszym staro-wisku, jeżeli nie postaracie się o kształcenie swoich sióstr.

Służki w paru miejscach wyparowali bezwyznaniowi i do Waszych robotnic się przyczepią. Powodem do tego mego wtrącenia się do Was nieprawego jest to, że widzę, że Wasza Elekta²²⁹ marnuje się w Częstochowie nad uczeniem początkowym dzieci, do czego jest nieposobną i musi się sama uczyć i wyklada kursa literatury obcym, a pamiętajcie, że tam są tacy, którzy potrafią ocenić takie osoby i uzalić się, że się marnują. I już kilka zdolnych odwiedli od zgr[omadzenia]. Ja uważam, że Elekta jest wielkim skarbem Opatrznościowym dla Was. Powinnybyście jej powierzyć zupełnie wykształcenie nie tylko nowicjuszek, ale i innych sióstr starszych, które od czasu do czasu powinny przyjeżdżać na naukę. Taka osoba potrafi zawsze nabyć umiejętności, które by były dla waszych

²²⁷ Chodzi tu o Zgromadzenie SS. Służek.

²²⁸ Tj. Magdalena Szczepkowska.

²²⁹ S. Anna [z. Elekta] Salinko-Salinkiewicz (1875—1929). do Zgr. Sióstr Fabrycznych wstąpiła w r. 1905 jako kwalifikowana nauczycielka, przez pewien czas należała do zarządu zgromadzenia.

potrzeb zastosowane i należało by jej dać do pomocy, które sama wybierze, choćby przyszło jaki dom zwinąć, to się oplaci. W każdym razie radzę zabrać ją stamtąd, a nie nadużywać mego zaufania.

Niech Was Duch Św. oświeca i błogosławi.

40(59) Do siostry Anieli Godeckiej

Oryg. w AZSFb.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 1914]

Nie mam żadnego śladu ani wiadomości, czy doszedł rąk Twoich rękopis o Bolesłachiach M[atki] Bożej²³⁰, czy uznałaś za stosowne dać go do przeglądania Olendzkiej²³¹ i czy go przegląda, choć nie jest to rzecz tak pilna.

Piszę głównie dla podzielenia się wiadomościami zakonnymi pocieszającymi dla Was i dla nas, że Benedykt XV²³² jest najprzychylniejszy dla naszego zakonu, wyróżnia go od wszystkich innych i uważa, że u wszystkich wiernych ma najwięcej uznania. On sam swoje powołanie do stanu duchownego zawdzięcza kapucynowi, jakiemś swemu pradiadkowi, przed którym naprzdź zwierzył się z chęcią wstąpienia. Potem został tercjarzem, w kilka lat czynił profesję tercjarzską, a następnie był pierwszym kapłanem, który się przyłączył do zgromadzenia tercjarzy-kapłanów, założonego przez naszego kardynała Vivesa. Nasz Ojciec General²³³ będzie miał wielką łaskę u niego. Był On przedtem Prokuratorem G[eneralnym], do którego należały w[szys]tkie sprawy z kongregacjami rzymskimi, więc i ja pisałem do Niego o zgr[omadzeniach], w celu potwierdzenia ich. Odpisał mi wprawdzie nie tak przychylnie, jak to czynił o. Bernard, ale to dlatego, że trafił na członka kongregacji nieprzychylnego tym nowym zgr[omadzenie]m i który utrzymywał, że te zgr[omadzenia] zaledwie tolerowane być mogą. Odpisałem Mu też szczerze, że widać źle trafił, bo ja od o. Bernarda otrzymałem inne wyjaśnienie, najlepszym dowodem jest, że kilka zgromadzeń otrzymało dekrety aprobacji w tej samej formie, jak jawne zgromadzenia otrzymują. I objaśniłem go, że dotąd wymagał Kościół habitu w zakonach, ale nie dlatego, żeby z natury życia zakonnego to wy-

²³⁰ Por. bibliogr. poz. 135.

²³¹ S. Zofia [z. Franciszka] Olendzka (1885—1959), do Zgr. SS. Fabrycznych wstąpiła w r. 1905 z wyższym wykształceniem. Była długoletnią osobistą sekretarką m. Godeckiej i całego zgromadzenia.

²³² Papież Benedykt XV [Jakub Della Chiesa] (1854—1922), wybrany papieżem w r. 1914 był szczególnym czcicielem św. Franciszka, propagatorem III Zakonu i przyjacielem zakonu kapucynów.

²³³ O. Wenanty à Lisle-en-Rigault Dodo (1862—1926). W latach 1908—1914 był prokuratorem generalnym zakonu, na kapitule w r. 1914 został wybrany generałem zakonu.

padalo, tylko że taka wola była Kościoła. Ale od czasu, jak Pius X powiedział Sługom Jezusa: będziecie potwierdzone, bo habit nie stanowi zakonu, ale śluby i cnoty zakonne. I one te słowa do Św. Kongregacji spisały. Więc okazało się, że teraz już Kościół nie wymaga habitu i żadnej różnicy nie robi między ukrytymi i jawnymi. Piszę to wszystko dlatego, abyście wiedziały, że macie bardzo pewną protekcję przez naszego O. G[enerała] do Papieża, nawet w takim razie, gdyby Św. Kongregacja po śmierci Vivesa i Ojca Św. Piusa X powróciła do dawnych trudności w normach zawartych, według których nawet tercjarze nie mogą być aprobowani i dlatego Sługom Jezusa wykreślili nawet O. Św. Franciszka. Pisałem o tym do kard[ynała] Vives, ale wątpię, czy zdążył poprawić normy.

Niech Was Bóg błogosławi.

41(60) **Do siostry Anieli Godeckiej**

Oryg. w AZSFb.; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 1914]

Chciałem zaprojektować mariawitom, że dostaną klasztor²³¹ i będą przypuszczeni do reguły Św. Franciszka, jeżeli się nawrócą. Czy nie wiesz, gdzie jest X. Gołębiowski²³², bo do niego najwięcej mam zaufania. A może masz jaką siostrę, która podjęłaby się doręczyć mu osobiście mój list. A może znasz którego skłonniejszego do zaniesienia, może i sama doniosłabyś o tym któremu, bo boję się, że jak przyjmie list Kowalski²³³, to wszystko przepadnie. Chociaż on

²³¹ O. Honorat starał się tę obietnicę zrealizować i pisał w tym celu do arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego, który bardzo życzliwie ustosunkował się do tej propozycji. Oto fragment odpowiedzi arcybiskupa: „W sprawie powrotu mariawitów na łono Kościoła katolickiego przyrzekłem poczynić wszelkie możliwe ułatwienia i dać Bóg, aby korzyści z chwili nawiedzenia Pańskiego. Ale obawiam się, czy wielu z nich nie weszło już na drogę zatwardziałości serca i czy zechcą wrócić? Wielkim złem jest zaślepienie oczu, ale nierównie gorszym zatwardziałość serca. Gdyby się zgłosili wszyscy z oznajmieniem zamieszkania wspólnie w jednym domu czyli klasztorze pod kierunkiem osoby wskazanej przez Ojca, niewątpliwie zgodziłbym się od razu i na wspólne życie i na wskazane mi kierownika ich. Zgodziłbym się również, by Ojciec Generał przyczyniał się za nimi do Ojca Św.”. Por. list arcybpa Aleksandra Kakowskiego do o. Honorata z 29 III 1914 r., AWP III D.

²³² Ks. Leon Gołębiowski (1867—1933), prof. sem. duch. w Ploczku i ojciec duchowny, od r. 1899 adm. par. Sikorz. W ostatnich latach XIX w. zaczął sympatyzować z Kozłowską, ok. 1902 r. jawnie brał udział w rodzącym się ruchu mariawickim. W r. 1910 przyjął sakrę biskupią od starokatolików.

²³³ Ks. Jan Kowalski (1871—1942) obok Felicji Kozłowskiej od r. 1901 główny przywódca mariawitów i propagator tego ruchu. Gdy dochodziło do rozłamu z Kościołem został wybrany pierwszym generałem. W r. 1909 przyjął sakrę biskupią od starokatolików w Utrechcie.

zawsze mówił, że musi być albo wielkim świętym, albo wielkim łajdakiem, to już by czas było przestać ostatnim, a zostać świętym).

Bo u nich wszystko to podobne, bo tam były piękne dusze; czyż wszyscy mają zginąć jak mój kuzynek²³⁷.

B[oże] bł[ogosław].

42(61) **Do siostry Jolanty Muśkiewicz²³⁸**

Oryg. w AWP.

[Nowe Miasto po r. 1910]

1. Szkoda, że Pani kilka dni wcześniej nie uprzedziła mnie o nowennie za duszę śp. E[lżbiety]²³⁹, mógłbym właśnie przed Św. Elżbietą 9 Mszy Św. odprawić, ale gdy zacząłem gregoriańską, więc dopiero przed Bożym Narodzeniem je odprawię, jeżeli Pani nie rozporządzi inaczej.

2. Odebrałem list od X. Bogackiego²⁴⁰, który załączam. nie do mnie należy decydować o tym, ale trzeba głównie wiedzieć czy pani G[odecka] wie o tym i czy nie jest przeciwna tej sprawie. Niech się Pani porozumie z nią i z p. S[tanisławą]²⁴¹.

3. Panna Stanisława²⁴² już się stanowczo usunęła od pomagania nam, tłumacząc się stanem zdrowia, dla którego nie może wysiadywać przy pracy pisarskiej, ale potrzebuje ruchu. Naturalnie uwolniłem ją ze wszelkich zobowiązań, chociaż jestem przekonany, że obecne jej zajęcie niefortunnie się skończy jak zwykle i że sama zatekni za pisaniem, bo kilkakrotnie mnie uroczyście zapewniała, że czuje tylko w tej pracy błogosławieństwo Boże i uznaje w tym

²³⁷ Ks. Czesław Kał (1872—?) początkowo był wikariuszem w parafii Piątek, potem przystał do mariawitów. Gdy o. Honorat pisał do niego ojcowskie listy, odpisywał bardzo obraźliwie.

²³⁸ S. Bronisława [z. Jolanta] Muśkiewicz (1859—1928) pomagała o. Honoratowi w pracach wydawniczych wraz z m. Elżbietą Stummer, a po jej śmierci (1902) z m. Anielą Godecką. O. Honorat nazywał je „pi-sarkami”. Była członkinią Zgromadzenia SS. Fabrycznych.

²³⁹ Tj. Stummer.

²⁴⁰ Ks. Wincenty Bogacki (1867—1954), prof. sem. i redaktor czasopisma „Mariawita” i „Jutrzenka” wydawanego w Kielcach od r. 1904. Wydawał prace o Honorata, m. innymi *Czym jest Maryja. Z o. Honoratem miał konflikt o wydawnictwo. Por. A. Godecka, Autobiografia*, s. 255.

²⁴¹ Tj. p. Stanisława Muśnicka, która w tym czasie już nie należała do Zgromadzenia SS. Westiarek. Zob. Rozdz. III, przyp. 210.

²⁴² Tj. Stanisława Muśnicka, która po wydaleniu ze Zgromadzenia Sióstr Westiarek przez jakiś czas pomagała o. Honoratowi, po jego śmierci pracowała z s. Jolantą nad wydawaniem dzieł i wreszcie napisała jego biografię. Por. przyp. 210.

wolę Bożą, ale nie można na to rachować, więc zapytuję Panią, aby mi szczerze powiedziała, może i Pani już przejadła się ta robota, czy to w ogóle do wszystkich prac naszych, czy też do dzieła Matki Bożej, na które wszyscy się oburzają, nawet ci panowie, którzy mnie nawiedzali w tych dniach.

4. Jeżeliby Pani chciała dalej mi pomagać, a raczej moje bazygroły kształcić, to musiałbym się o tym wcześniej z Nią porozumieć bliżej, bo po mojej odpowiedzi panom urzędnikom spodziewam się lada chwila, że mnie wywożą i nie wiem czy zostawią tyle czasu, żebym mógł uporządkować swoje szpargały.

5. W przypuszczeniu więc, że Pani chce przyjąć pod swoją opiekę wszystkie moje prace, uprzedzam ją zawczasu, aby wiedziała, o co się ma upominać po mojej nieobecności, bo inaczej wszystko by poszło na marne; nikt bowiem nie jest wtajemniczony w moje prace oprócz Pań łaskawych.

6. Co się tyczy „Św. Franciszka i naśladowców Jego”, to zdaje się wszystko jest u Pani, całe cztery działy czyli pięć tomów, u mnie jest tylko brulion 4-go dzieła w pace niebieskim papierem obłożonej, pod tapczaniem, co gdyby kiedy było potrzebne do skonfrontowania z pismem Weroniki²⁴³, to można od Idziego²⁴⁴ zażądać. Są takie tomy oprawne tego dzieła w szafce przy piecu, które można zabrać, a do klasztoru, jeżeliby nie było dotąd tego dzieła, to można nieoprawne egzemplarze ofiarować.

7. Chociaż nie zanoszę się na to, aby „Powieść nad powieściami” mogła być dalej wydawana, jednakże życzyłbym sobie, żeby i to, co przygotowałem do następnych trzech lub czterech tomów, było pod Pani opieką, bo nikt inny z moich wskazówek nie umiałby korzystać. Jeżeli w oddaleniu będę mógł pracą się zająć, tobym się zniósł z Panią, prosząc o przysłanie tego, co by mi było potrzebne. Więc wszystko to złożę w osobną pakę z napisem „Powieść nad powieściami” i do tego dołożę I i II tom drukowany, dlatego żem w nich notatki porobił do zmiany i wiele kartek ołówkowych, które sobie wynotowywałem w różnych czasach do tego dzieła. Ta paczka będzie także w szafce przy piecu.

8. Co do dzieła „Czym jest Maryja” z mojej strony zrobiłem już wszystko, co mogłem, to jest doprowadziłem przy pomocy M. Bożej do tego, że wszystkie działy są we wskazówkach zapełnione, może w kilku zaledwie podziałach brakować kilkunastu dni, a w jednych dekretach parę miesięcy, co łatwo w ciągu roboty da się dopełnić i teraz nawet jeśli czas pozwoli, to postaram się dopełnić

²⁴³ Prawdopodobnie chodzi tu o s. Marię [z. Weronikę] Szyszło (1852—1949), wstąpiła do Zgr. SS. Fabrycznych w r. 1892 z wykształceniem wyższym.

²⁴⁴ Br. Idzi Stępnia (1870—1937) początkowo był w Zgromadzeniu Braci Dolorystów i pracował w klasztorze, potem wstąpił do kapucynów, spełniał obowiązki kucharza.

tak, że możnaby przystąpić do przepisywania i rzeczywiście pocziwa p. L.²⁴⁵ przepisuje styczeń²⁴⁶ według nowego porządku. Ale skoro uważacie Panię, że moje źródła są nieopowiednie, wcale nie myślę o wydawaniu tego dzieła, tym bardziej po niefortunnym powodzeniu „Powieści”, tylko zostawiam je dla upiększenia nie tylko stylu, ale i bardziej interesujących przedmiotów, byle nie naruszać przyjętego porządku, tylko posiłkować się albo swoimi materiałami, które macie podobno tak obfite, albo dodatkowymi wskazówkami naszymi, które prawie przy każdym podziale są.

9. Wszystkie wskazówki są osobno w grubej tece brązowej, każdy dział jest pod osobną okładką płótnem podklejoną, bo dawniej były tam i bruliony, i różne źródła, a teraz bruliony osobno złożyłem w pace żółtawym ceratowym papierem obszytej, jedno i drugie jest w szafce przy piecu.

10. Tamże znajdują się wszystkie źródła czyli materiały tego dzieła, to jest: 80 zeszytów oprawnych i 40 książek większych i mniejszych, które wszystkie spisane są w onej tece brązowej, w okładce „Ogólne”, które wypada przyjąć do siebie.

11. *Summa Maryi* złożona z 13 grubych tomów łacińskich będzie przy robocie pewno zawsze potrzebna dla sprawdzenia tłumaczeń księży, często niezrozumiałych, ale czy ma Pani miejsce na to i czy się opłaca trzymać tyle ksiąg, gdy nie będą zaraz potrzebne, i czy nie dość będzie poprosić o każdy tom z biblioteki, gdy będzie potrzebny, to sama Pani osądzi; w okładce „Ogólne” jest wypisane, co w każdym tomie się znajduje, aby można wiedzieć, którego wypada zażądać.

12. Papieru czystego jest około 4-ch ryz, który jest w szafie przy drzwiach razem z tekami, który można wszystek zabrać, bo na to głównie jest ukwostowany przez o. Benwenutego²⁴⁷ i dawać pisarkom do przepisywania tłumacząc wskazówki.

13. Jest też w pudełku, na wierzchu którego jest M. Boża z P. Jezusem, wiele różnych piórek stalowych, które przy tej tyloletniej robocie zużyją się pewno i na ten cel są przeznaczone, więc i o one należy się upomnieć, bo też od Pań większą część ich otrzymałem.

Zresztą wszystko, co jest w szafie koło pieca, należy wyłącznie do wydawnictwa, więc można uprosić br. Idziego, aby to starał się przeprowadzić tam, gdzie Pani mu zleci, jeżeli zechce ten ciężar przyjąć na siebie. Bardzo proszę szczerze mi swoje zdanie o tym objawić nie krępując się w niczym.

²⁴⁵ Nie można ustalić o kim jest mowa.

²⁴⁶ Chodzi o pierwsze zeszyty dzieła *Czym jest Maryja*, por. bibliogr. poz. 130.

²⁴⁷ Por. Rozdz. I, przyp. 57.

Zwłastunki Wynagrodzenia [obliczanki] — pozostało listów 25, II A 15.

43(62) **Do siostry Teresy Boczkowskiej**²⁴⁸

Oryg. w AWP.

[Nowe Miasto, 1915]

Dobrze robisz, że spełniasz swój obowiązek po Bozemu i nie zniechęcasz się pychą niesfornych sióstr. Nie smuć się tym, że nie umiesz trzymać ich pod knutem, bo św. Fr[ancisz]ek powiedział, że przełożona powinna być sługą sióstr.

Ale trzeba koniecznie pomyśleć o stanowczym usunięciu M[agda]leny²⁴⁹. Jak się dowiedziałem o tym, że opanowała ks. arcy[biskup]ja, zaraz prosiłem X. Toporskiego²⁵⁰, aby przedstawił całą sprawę ks. arcy[biskup]owi i obiecał, że to zrobi przy pomocy X. Matulewicza²⁵¹ i żeby przedstawił, że testament jest podstępnie zrobiony, bo brat ma upoważnienie zabrać wszystko pod pozorem, że jej pożyczył na wyjazd za granicę i trzeba przedstawić, że nie możecie korzystać z Kulczyna²⁵², choć bardzo potrzebujecie i prosicie, aby wam był oddany, bo przecież macie swoje posagi.

Kiedy ks. b[iskup] Rusz[kiewicz] już tak rozporządził, żeby Magd[alena] była usunięta, to starajcie się koniecznie to odzyskać, inaczej nie dacie sobie rady z taką przewrotną kobietą.

Należy się starać, żeby ks. arc[ybiskup] odłączył wszystkie siostry od niej na tej zasadzie, że je fałszywą drogą prowadzi wbrew przepisom Kościoła i oszukuje je swą diabelską wymową, bo jakże można je gubić.

Ja to wszystko ks. Toporskiemu wyjaśniłem.

Niech was Bóg utwierdza i błogosławi.

Wasze Zgr[omadzenie] jest b[ardzo] piękne, prawie wszystkie są z prawdziwym powołaniem, tylko niektóre przywykły żyć pod

²⁴⁸ S. Teresa [z. Helena] B o c z k o w s k a (1859—1913), nauczycielka. Do zgromadzenia wstąpiła w r. 1900 za radą paulina o. Piusa Przeździeckiego. W r. 1915 po usunięciu przez wizytatora przełożonej generalnej M. Szczepkowskiej rządziła zgromadzeniem jako wikaria generalna.

²⁴⁹ Zob. Rozdz. III, przyp. 261.

²⁵⁰ Zob. Rozdz. III, przyp. 107. Toporski sympatyzował z o. Honoratem. Był członkiem Stowarzyszenia Kapłanów Mariańskich, którym o. Honorat kierował wraz z ks. Matulewiczem.

²⁵¹ Zob. Rozdz. III, przyp. 106.

²⁵² Willa w Otwocku z obszernym ogrodem, którą zgr. kupiło w r. 1902 z przeznaczeniem na dom dla sióstr chorych. Posiadłość zapisano na nazwisko Szczepkowskiej. Zamieszkała tam po zdjęciu jej z urzędu przełożonej generalnej w r. 1915. Nie chciała oddać willi zgr. Dom wrócił do zgr. dopiero w r. 1947.

knutem Mag[dalen]y, dlatego nie umieją znieść rządów miłości, ale się opamiętają. W takiej małej [liczbie] to godzi się łączyć obowiązki. Zastępczyni przełożonej może zastępować mistrzynię. Instrukcje obowiązków mogłabyś dostać tylko od Godeckiej, ona pełna miłości, to każdemu udziela, a pozierała wszystkie, co mogła, miała u siebie papiery po m. Elżbiecie²⁵³, ale teraz jest w Wilnie, ale może Bóg ułatwi przybycie do Warszawy lub do nas, to starajcie się z nią porozumieć.

Trzeba koniecznie starać się, aby ks. arc[ybiskup] polecił testament przerobić, żeby siostry miały zapewnione swoje posagi. I żeby kazał oddalić się od niej siostrom, które jej się trzymają, bo to na zgubę ich duszy. Ona je czaruje swoją patetyczną wymową.

Gdy ks. Toporski oświadczył, że b[ardzo] chętnie przedstawi to wszystko ks. arcybiskupowi, ja prosiłem, aby się wstrzymał, bo myślałem, że Magd[alena] zupełnie będzie usunięta, ale zaraz teraz proście go w moim imieniu, żeby koniecznie wyjednał zmianę testamentu i oddanie Kulczyna dla chorych i usunięcia sióstr od niej, macie obowiązek sumienia to zrobić.

Trzeba przedstawić ks. arcybiskupowi, że ona tak samo oczarowała tego księdza²⁵⁴, co za nią orędowni, jak i siostry czaruje.

Warto, aby siostry mogły się przyuczyc do obowiązków zaczętych, jakich się podejmują względem ludzi, bo chociaż P. Bóg dotąd zastępował brak fachowego przygotowania, ale tak na potem pozostać nie może.

Bóg z wami.

Te pożyczki od rodziny nieokreślone są pewno tylko pozorne, boć ona za fundusze zgr[omadzenia] stroiła się i jeździła, bo siostrom nawet na trzewiki żałowała i na kuracje. Trzeba X. Bączkowskiego²⁵⁵ w konsystorzu jako prawnika poradzić się co do formy testamentu.

44(63) **Do siostry Aleksandry Szczepkowskiej**²⁵⁶

Oryg. w AWP.

²⁵³ Tj. E. Stummer.

²⁵⁴ Prawdopodobnie ks. Jan Bączek (ur. 1881), który w r. 1915 ponownie po ks. Matulewiczu wizytował zgromadzenie i uznał, że Szczepkowską należy przywrócić do władzy.

²⁵⁵ Nazwisko podaje o. Honorat mylnie. Chodzi tu o ks. Kazimierza Bączkiewicza (1871—1943), proboszcza parafii Nawiedzenia NMP w Warszawie, radcę Kurii i oficjale Sądu Arcybiskupiego.

²⁵⁶ Siostra Aleksandra [z. Celestyna] Szczepkowska (1867—1957). Do obliczanek przeszła ze Zgr. Córek Maryi Niepokalanej (niepokalanki), gdzie była radną generalną i przełożoną prowincjalną w Wilnie (1900). Była trudna we współżyciu. Oderwała tę prowincję od łączności ze zgromadzeniem. Rodzona siostra Magdaleny Szczepkowskiej.

[Nowe Miasto], 13 lipca 1910

Smutno mi moje dziecko, że Ty zawsze jesteś taka nienaturalna, przesadna i zgryźliwa i że ciągle powtarzasz o jakimś odrzuceniu; kiedy ja nikogo dotąd nie odrzuciłem, bo nie mam do tego prawa; nawet te, które w wielu rzeczach błędzą, szanuję za to, że poświęciły się na ten rodzaj życia i trwają w nim; nawet Twoją siostrę²⁵⁷, chociaż tak nie po Bożemu postąpiła i schizmę zrobiła, skoro jednak otrzymała sankcję swojej władzy, zachęcam, aby nie opuszczała rąk i nie robiła zawodu tym, które jej zaufały. Przecież to, że was napominam o to, że nie po Bożemu rządzicie i że taki despotyczny sposób nie zgadza się ani z miłością, ani z duchem Kościoła, ani z nowymi przepisami jego, to nie znaczy odrzucenie; zawsze oceniam te przynioty, jakie wam P. Bóg dał w rządzeniu, chociaż boję się skutków, gdybyście nie odstąpiły od swoich zapatrywań, boć takim uporem odznaczała się i ta, co z pychy wolała porzucić zgr[omadzenie], niż się poprawić.

Nie rozumiem także, co znaczą te desperacje o zgr[omadzenia]ch, kiedy ja nie widzę żadnego rozproszenia ani upadku ducha. Owszem, wszędzie wiernie Bogu służą i rozwijają się, i ustalają, i postępują, i kilka już potwierdzonych jest w Rzymie. Nawet te, które przełożone porzuciły i chciały zrujnować, trzymają się wiernie powołania, choć muszą ciężko pracować na utrzymanie, nie odstępują swego zadania i te w największej mam cenie. I Twoje bardzo także szanuję, że znoszą taką fantastyczną i taką zmienną w sądach, i postępowaniu, a nawet często uprzedzającą się i niesprawiedliwą; i pochwalam, że znoszą to wszystko dla miłości Boga i zgromadzenia. Może nawet poddadzą się Tobie na przyszłość wierząc w to, co sama o sobie myślisz, że bez Ciebie nie dałyby sobie rady.

Prawie co dzień mam nowe dowody Opatrzności Bożej nad zgr[omadzeniami], a szczególnie w tym, że Bóg dał mi takiego Ojca Św[ięte]go i takiego prefekta również świętego, którzy tak bardzo popierają zgr[omadzenia] ukryte i porównali je zupełnie z jawnymi.

Niedawno powrócili bracia²⁵⁸ z Rzymu, gdzie byli bardzo łaskawie przyjęci i wszystko im ułatwiono, a nawet i Monika²⁵⁹ była nadspodziewanie dobrze przyjęta i podobało się kardynałom ich zadanie. Radziłbym i wam nie ociążać się w staraniu, póki okoliczności są sprzyjające, bo tam wszystkie uwzględnią, kiedy przytulankom²⁶⁰ tyle zwolnień od norm zrobili, to już każde zgr[omadzenie] może spodziewać się dobrego przyjęcia.

²⁵⁷ Tj. Magdalena Szczepkowska.

²⁵⁸ Bracia: Paweł Litwiński i Antoni Błaszczak ze Zgromadzenia Śług Maryi byli w Rzymie od 3—29 V 1910 r.

²⁵⁹ Trudno zidentyfikować osobę. Być może, że była to siostra ze Zgr. Franciszkanek od Cierpiących. Może to któraś z sióstr nieistniejącego Zgr. Niewiast Ewangelicznych, które wtedy starały się o zatwierdzenie.

²⁶⁰ Tj. Franciszkanek od Cierpiących.

Pisać odezwy do sióstr nie mogę, bo to by źle widzieli ordynariusze i sam P. Bóg by nie błogosławił, skoro przez swego zastępcę polecił mi oddać was ordynariuszom, tym bardziej że teraz wszyscy ordynariusze nawet najnieprzychylniejsi nawrócili się i bardzo popierają. A jeśli mam prawdę powiedzieć, to gdyby mnie o radę pytały, to bym kazał im się dobrze namyśleć co przeważa, czy szkoda ich dusz, jaką mają z takiego Twego niemacierzyńskiego postępowania, czy szkoda zgr[omadzenia], jakiej się obawiają z usunięcia Twego. Wszystko zależałoby od Ciebie, żebyś chciała im być prawdziwą matką, zaniechawszy wszystkich posądzeń, pretensji, niesłusznych żalów itp., to by i na zdrowie Twoje dobrze wpłynęło i wypogodziłoby Twoje poglądy, nie widziałabyś tak pesymistycznie wszystkiego. O to będę prosił P. Boga dla Ciebie i dla całego waszego ukochanego zgr[omadzenia].

Niech Cię, niech was wszystkie Bóg błogosławi, a M[atka] Boża w Opiece swej zachowuje.

Sługa w Chr[ystusie].

Wig[ilia] Św. Bonawentury 1910 r.

45(64)

Do siostry Zofii Szczepkowskiej²⁶¹

Oryg. w AWP.

[Nowe Miasto], 25 lipca 1910

To niedobre usposobienie, że tak lekceważysz potwierdzenie Kościoła, jest to brak miłości dla Kościoła i dla zgr[omadzenia], boć na tym wszystko zależy. Nie należy opierać się na swoim usposobieniu w tej rzeczy, ale trzeba korzystać z dobrego usposobienia, bo mogą potem zająć jakie trudności.

Co do wyborów byłoby najwłaściwiej, żeby Ciebie obrano, bo tak wszędzie robią, że fundatorkę do końca życia obierają, i gdy to nastąpi, naturalnie przyjąć powinnaś. Ale gdyby o mnie ta rzecz się opierała, to ja wtedy bym tylko to potwierdził, gdybyś się zupełnie poprawiła tak z absolutnych rządów, jak najbardziej z tych dzikich pretensji do sióstr, które w niczym nie zawiniły przeciw Tobie i gdybyś się stała nie carycą, ale serdeczną matką zawsze uśmiechniętą dla wszystkich i dla wszystkich jednostajną, porzucając wszystkie dotychczasowe uprzedzenia i faworyzowania.

²⁶¹ S. Zofia [z. Magdalena] Szczepkowska (1860—1947) na prośbę umierającej współzałożycielki Zgr. Misjonarek Wynagrodzenia, Elizy Cejzik, mianowana przełożoną generalną w r. 1898. Z urzędu została złożona w r. 1915 po wizytacji ks. Matulewicza, ponieważ rządziła despotycznie i dbała o własne wygody. List pisany jest tuż przez I kapitułę generalną wyznaczoną na 20 VIII 1910 r., gdy w zgr. mocno narosło niezadowolenie z rządów Szczepkowskiej.

Co do innych nie znam ich tyle, abym mógł robić wybór, wy się lepiej znacie, ale o ile z korespondencji wnosić mogę, to Dyżma²⁸² zawsze wydawała mi się najroztropniejszą, najstalszą, najłagodniejszą i do rządzenia najsposobniejszą.

Mamy b[ardzo] wiele wdów zakonnice świętych i fundatorek zakonów, jak św. Chantal, Angelina itp. Ale powtarzam, że nie znam dość wszechstronnie siostr, żebym wybór stanowczy robił.

Nie pamiętam dobrze ceremoniarza kapituły, a jest odmienny od naszego. Ale zdaje mi się, że przełożona generalna po zdaniu sprawy pozostaje na swoim miejscu między siostrami do wyboru nowej. Skrutynatorkami²⁸³ bywają siostry, które nie kwalifikują się na wyższe urzędy.

Dobrze żebyście poradziły się której od sług Jezusa lub sercanek, które już miały parę razy kapitułę, albo marylek. Po cóż się trudzić podróżą do N[owego] Miasta przy takim osłabieniu. Nie ma potrzeby wszystkich błędów wymieniać na kapitule, chyba ogólnie co do urzędów.

Myszę, że nie ma kosztów przy staraniu się o potwierdzenie. Na rekolekcje niech Bóg błogosławi i na wszystko.

Córki Maryi Niepokalanej [niepokalanki] — listów do sióstr pozostało 46. II A 16.

46(65) Do siostry Ludwika Gąsiorowskiej²⁸⁴

Oryg. w AZSN; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, po r. 1905]

1. Nie zwracajcie sobie głowy tymi osobami z wybitnymi zdolnościami, z którymi większy nieraz kłopot niż z prostymi, a mało pożytku, a przez służącą roztropną byle szczerze nad nimi pracować, tj. byle był kto dla takich specjalnie wyznaczony i nie zbywano ich, to można i państwo nawrócić i panienki do pobożności skłonić i drugie służące do Żywego Różańca wciągnąć, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie się nikt nimi nie zajmuje. W moim przekonaniu to dom wspólny jest tylko ogniskiem, z którego na wszystkie strony i na wszelki sposób ogień Boży, który P. Jezus przyniósł na ziemię,

²⁸² S. Maria [z. Dyżma] Skarżyńska (zm. 1917), radna generalna i wielokrotna przełożona domów. O. Honorat z racji jej solidności wysuwał ją na przełożoną generalną.

²⁸³ Siostry, które podczas wyborów zbierają i obliczają głosy.

²⁸⁴ S. Waleria [z. Ludwika Monforta] Gąsiorowska (1864—1949) z nominacji o. Honorata w r. 1895 objęła zarząd Zgr. SS. Niepokalanek jako druga z kolei przełożona generalna. Przed nią urząd ten pełniła Ludwika Moriconi, zob. przyp. 294.

powinien być miotany i przez zjednoczone, i przez stowarzyszone²⁸⁵, i przez uczone, i przez prostaczki, radziłbym nigdy się tego nie pozbawiać tym bardziej, gdy Ś. Kongr[egacja] nad wszelkie spodziewanie pozwala na to u nas, choć w Normach zaprzeczała. To wielka siła, tylko rada g[enera]lna powinna obmyśleć skutecznie środki utrzymania tego, bo niektóre miejscowe p[rzełożone] zanadto wlepiają się tylko w domowe rzeczy i tylko na wszelki sposób ciągną do wspólnego życia a lekceważą te zewnętrzne, a tymczasem obmyślawszy dla każdego rzędu odpowiednie osoby i dając im odpowiednie instrukcje można by małym zachodem b[ardzo] wiele dobrego robić cudzymi rękami i nikt by się nie domyślił, kto tym kieruje. Silicie się na zakłady, na które funduszków wielkich trzeba i sióstr zdolnych, i długich lat pracy, a tymczasem przez zjednoczone i stow[arzyszone] można działać na osoby dorosłe i szerzyć między nimi pobożność i nauczanie katolickie prowadzić, nie takie jak w związkach, które przewraca w głowach. Ile dobrego robią wasze ochroniarki, które są kierowniczkami całej wsi, i starych, i młodych, nie tylko dzieci i niekoniecznie potrzebują być wspólnymi.

2. Co tylko jest możliwe, to należy zostawić z tego, co Normy wymagają. Rekol[ekcje] 10-dniowe tak przed obłóczynami, jak p[rze]d prof[esją] wspólnych są stanowczo wymagane, ale można je stosownie do umysłowych zdolności miarkować, niekoniecznie tyle i tak długich rozmyślań i z pewnym ręcznym zajęciem nawet dla niektórych, to już się zostawia roztropności przewodniczących.

3. To już i w dawnych zakonach zawsze przestrzegano, aby w I roku nowicjatu żadnej innej nauki oprócz katechizmu i konstytucji i żadnej roboty ręcznej zarobkowej oprócz posług domowych nie wykonywały. Nauka dobra konst[ytucji] b[ardzo] wiele czasu zajmie, a bez niej nigdy żadna dobra zakonnicą nie będzie tylko taką, jak dziś jest większa część, jeżeli nie wszystkie, bo nigdzie żadna ściśle nowicjatu nie odbywała i żadna konstytucji się nie uczyła. Zaufajcie tylko w tym Kościołowi, a przekonacie się, jak się wszystko odmieni. W roku drugim dopiero można i należy przygotowywać do obowiązków, jakie mają przyjąć czy przez odpowiednie nauki lub roboty, czy przez praktykę usług chorych itp.

4. Zjednoczone zawsze mogą przechodzić do życia wspólnego, ale nowy nowicjat odbyć muszą. Zdaje mi się, że można by im i regułę Leona X zostawić.

5. Posag stanowczo musi być obmyślony i ustanowiony tak bez żadnej różnicy równy dla w[szystkich], tylko inny dla chórowych, a inny dla pomocnic. Ale rzeczywiście, że byłoby najwłaściwszym,

²⁸⁵ Stowarzyszone — osoby, które z racji rozmaitych przeszkód (przeważnie małżeństwo) nie mogły formalnie należeć do zgromadzenia i składać przyrzeczeń na rady ewangeliczne. Były na prawach tercjarek, kierowanych przez zgromadzenie.

żeby to jako minimalny uważać. Potrzeba by na to upoważnienia biskupa, a po czym potwierdzenia St. Ap[ostolskiej].

6. Można i lepiej wykreślić z Ustaw Straż Serca M. i akt wynagradzający i zostawić zwyczajowi.

7. Zameczacie siostry całonocnymi pracami, a potem każecie im wstawać o północy na jutrznię. Jeżeli uroczycie przyrzekniecie, że nigdy żadna siostra mniej jak 7 godzin spać nie będzie, to się zgodzę na to żądanie powiększenia nocnych jutrzni, w przeciwnym razie, przy tak pracowitym życiu, uważam to za niepraktyczne.

8. Nie można wykreślić chyba co do mieszkania, ale to rozumie się nie każdego, tylko takiego, jakiego biskup specjalnie dla zakonnic odpowiedniego uzna.

9. Trzeba więc prostoty w zadaniu, po co tak szumieć we w[szys]tkich warstwach społeczeństwa, kiedy na to nie potrzeba specjalnego upoważnienia K[ości]o[ła], jak już jest wychowanie dzieci, zakładanie ochron, przytułków dla sierot, szkół, nauk i rzemiosł, robótek itd.

Ale co się tyczy tego stręczycielstwa, to chyba nie macie wyobrażenia, czego się podejmujecie, przecież to wymaga rozległych stosunków z zagranicznymi zakładami, osób znających języki, przejazdu za granicę, narażania się na różne zawody, bo tak rzadko dziś można nawet z religijnych zakładów mieć pewne osoby; podobnie stręczenie służących w[szys]tko to zupełnie za nieodpowiednie dla was uważam.

A z drugiej strony jeżeli chcecie istnieć, to musicie koniecznie zaafiszować się wielkimi literami, że wy jesteście dla miast i miasteczek, choćby czasem wypadło i na wsi jaki zakład mieć, jak było wasze pierwotne zadanie i jak jesteście przedstawione w Rzymie i do biskupa; inaczej poddadzą was jako filię pod kierunek sercank, bo one uważane są za zgr[omadzenie] nauczające, albo do Pięknej²⁸⁷ was przyczepią, nie przyjmą one was do siebie, ale rządzić wami będą.

10. Trzeba wszystko dawać do czytania i nauki nowicjuszkom zaraz po obłóczynach.

Na inne rzeczy nie mogę odpowiedzieć, bo nie mam waszych ustaw i nie wiem, do czego się stosują te uwagi.

Tymczasem do waszej rozważki posyłam to, a potem, gdy dostanę ustawy, odpowiem na inne rzeczy.

Boże błog[osław].

²⁸⁶ Mowa o Zgr. SS. Posłanniczek Serca Jezusowego.

47(66)

Do siostry Ludwika Gąsiorowskiej

Oryg. w AZSN; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 1906]

Posyłam wam 40 egzemplarzy waszych konstytucji²⁸⁷, z których 8 oprawnych, jakich u siebie 2 zostawiłem, a resztę nieoprawnych, które możecie kazać oprawić, taka oprawa 5 kop. podobno kosztuje.

I proszę bardzo:

1. Rozesłać do wszystkich biskupów waszych oprawne egzemplarze;
2. Rozesłać po wszystkich domach; jedna aby była ciągle czytana przy stole, a drugie aby siostry mogły prywatnie odczytywać i rozważać;
3. Żeby według tychże konstytucji każdej nowicjuszcze dać ustawę do rozważania, czego ma się podejmować;
4. Siostry profeski także powinny mieć parę egzemplarzy w domu mac[ierzystym] do rozczytywania pilnego i przejmowania się nimi;
5. Proszę, aby przy każdych naradach leżały konstytucje i w każdej kwestii żeby zaraz do nich zaglądać i stosować się do nich;
6. Również we w[szys]tkich wątpliwościach ani do mnie, ani do innych kapłanów się nie udawać, tylko do ustawy;
7. Żeby siostry z każdego przestępstwa tych konstytucji winy wyznawały i otrzymywały pokutę;
8. Żeby tak przełożone, jak i inne urzędniczki o obowiązkach swoich z tych konstytucji się objaśniały, dopóki nie otrzymają szczegółowych instrukcji;
9. Gorliwość w przyjęciu i obserwowaniu tych ustaw zachętą będzie dla mnie.

Pocieszycielki Najświętszego Serca Jezusowego — pozostało 371 listów. II A 17.

48(67)

Do siostry Marii Łozińskiej²⁸⁸

Oryg. w AZSPSJ; wierzytelny odpis w AWP.

²⁸⁷ Konstytucje ułożone przez o. Honorata po wydaniu przez kongregację norm „Dla nowych zgromadzeń o ślubach prostych” w r. 1901: *Ustawy Córek Niepokalanej Maryi*, ss. VIII + 54 [hektograf]. Jest to druga wersja ustaw. Pierwsze napisał o. Honorat w r. 1894.

²⁸⁸ S. Maria [z. Klara] Łozińska (1877—1954) do zgr. wstąpiła w r. 1896. W latach 1904—1906 była przełożoną generalną zgromadzenia. Pracowała jako nauczycielka w Instytucie Głuchoniemych.

[Nowe Miasto, marzec-maj 1906]

Podziwiam Mateczko to wielkie dzieło²⁶⁶, jakieście dokonały tak małymi środkami, oczywiście z cudowną pomocą Serca Jezusa, ale i z wyniszczeniem siebie.

W moich oczach to dzieło przedstawia mi się jako epokowe, jako początek nowego życia, jako odstępstwo od pogańskiej oświaty, za którą ubiegał się dotąd świat cały, a zwrot do katolickiej, czyli do triumfu Serca Jezusa.

Bo cóż to znaczy, gdy cała inteligencja gromadnie zwraca się na tę drogę i to z całym zaufaniem, to znaczy, że poznali jak na fałszywej drodze dotąd był świat cały; jest to inicjatywa nowej epoki. I czyż nie słusznie, że P. Jezus użył do tego pocieszycielkę Swego Serca. Tym jednym czynem okazałyście [się] godne tej nazwy.

Nie wchodzę w to, czy to potrzebne, iż tak podnosicie coraz wyżej wasz zakład, gdy ani funduszków, ani personelu, ani sił fizycznych nie macie. Przypuszczam, że to może jest konieczne, abyście dokonały dzieła Bożego i pokazały, że można znaleźć wykształcenie bez wyjazdu za granicę i bez tracenia wiary.

Ale najważniejsza rzecz jest ratować zdrowie i dusze wasze i życie wasze. A zatem widzę konieczność, abyście się usunęły obydwie²⁷⁰ od tego zakładu, bo póki tam będziecie, choćby się obmyślało zastępstwo, to nie wytrzymacie, aby zajmować się swym zdrowiem, obydwie jesteście gorączkowe i będziecie się zabijać. Trzeba koniecznie obmyślić jaką osobę, która by mogła zakładem kierować bez jego szkody w tymże duchu i myślę, że wam w Warszawie tacy kapłani, jak X. Godlewski²⁷¹ i Senkowski²⁷² wskażą osoby, którym zaufać można. Mateczka zaś pewnie przeniesie się do Warszawy, gdzie ma nowicjat i więcej siostr i tam odpocznie, a na przełożoną w Łodzi może Wincentynę²⁷³ obmyśli. Weronika²⁷⁴ zaś najlepiej, aby przy rodzinie swobodnie odpoczęła i starannie siły wzmacniała według wskazówek katolickiego specjalisty. To samo rozumie się

²⁶⁶ W Łodzi w 1906 r. przy istniejącym od 1896 r. domu sióstr otworzono pensjonat dla nauczycielek i czytelnię dzięki materialnej pomocy członkini niewiast ewangelicznych, Anny Mineyko.

²⁷⁰ Z s. Janiną Wolską.

²⁷¹ Ks. Marceł Godlewski (1865—1945), redaktor pisma dla robotników pt. „Kronika Rodzinna”. Po r. 1905 organizował katolicki ruch robotniczy. Wydał wiele publikacji.

²⁷² Ks. Aleksander Sekowski (ur. 1876), wikariusz parafii św. Aleksandra w Warszawie. Udzielał zgromadzeniu porad w zakresie czytelnictwa; ofiarował dla bibliotek zgromadzenia większą ilość książek, potem wstąpił do marianów, dotąd żyjący.

²⁷³ S. Leonarda [z. Wincentyna] Staweno (1869—1946), do zgr. wstąpiła w r. 1899 i była przełożoną domu na Wilczej.

²⁷⁴ S. Helena [z. Weronika] Miklaszewska (1875—1959), do zgr. wstąpiła w r. 1896; zorganizowała pensjonat w Łodzi.

o Janinie²⁷⁵. Wypoczynek i wzmocnienie sił naprawi wszystko. Dziś obydwie wyczerpane jesteście i o wszystkim drażliwie sądzicie, a potem umiarkujecie się we wszystkim i kochać się będziecie, bo jesteście prawe, szlachetne i jedno dzieło macie do wykonania i bez was obydwóch ono się nie dokona i o usuwaniu się z przełożenia żadna myśl nie może.

Nie narzucam tych zdań, bo nie mam prawa rządzić wami, ale przedstawia mi się to konieczne dla ogólnego dobra.

Nowicjuszkę należy przyjmować, gdy Bóg dał takiego kapłana przychylnego, bo lada chwila możecie go stracić, gdy go gdzieś pošlą; można by nawet starać się u X. arcybiskupa, aby go nie ruszał i nowicjat trzeba popierać funduszem, choćby zapożyczyć się przyszło i pracować nad nim, bo jest nadzieja, że przez was Bóg będzie rozszerzał to dzieło.

Trzeba, abyście były u X. arcybiskupa, prosząc go o błogosławieństwo, może i fundusz, bo On podobno szafuje tymi funduszami, które komitet miał powierzone, przed skasowaniem. Mogłybyście i do Sienkiewicza udać się z prośbą o zasiłek do tak ważnej rzeczy. Nic się nie zgorszyłem z twego listu, bo w czystej intencji godzi się i należy przemyślać o funduszach, wszak to sprawa Boża. List twój pisany jakimś czerwonym atramentem wcale nie mogłem przeczytać, bo mam oczy coraz słabsze, musiałem o Prokopa²⁷⁶ uprosić o przeczytanie. Bardzo dobrze by było, gdybyś Idziego²⁷⁷ wzięła na gospodarza.

Boże błogosław gorliwe służebnice swoje.

49(66)

Do siostry Janiny Wolskiej

Oryg. w AZSPSJ; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, ok. 1908]

Prosiłem o Prokopa, aby miał wzgląd na Ciebie, przeto zgłoś się tylko do niego czy dziś wieczorem, czy jutro rano, a pewno się dostaniesz. Nie wiem, czy wam winszować, czy litować się nad wami, że tak zawsze przygnębione jesteście²⁷⁸. Byłoby czego winszować, bo to pewne, że służenie Bogu w tyłu pracach i kłopotach i w takim opuszczeniu duchownym jest daleko Jemu miłsze, niż

²⁷⁵ S. Janina [z. Beatrycza] Wolska (1879—1956), do zgr. wstąpiła w r. 1897, od czerwca 1906 r. była przełożoną generalną.

²⁷⁶ Tj. o Prokopa Rowińskiego, zob. Rozdz. III, przyp. 108.

²⁷⁷ Tj. Idzi Stępnia, zob. Rozdz. III, przyp. 244.

²⁷⁸ Za przełożenia Wolskiej zgr. było w bardzo trudnej sytuacji materialnej, a nieliczna ilość członkiń utrudniała realizację zasadniczego celu — apostołstwo dobrej książki.

w życiu swobodnym i opływającym w pociechy, tylko chodzi o to, abyście pokoju przy tym nie tracili i z pokornym poddaniem się woli Bożej i z mocną wiarą, że wszelkie trudności od Boga pochodzą, a na dobro duszy zmierzają, wszystko znosiły, a tego właśnie u was brakuje i to tylko do litości pobudza. Nie wątpisz pewno, że dzisiejsza służba Twoja w większej cenie jest u Boga, niżeli te pierwsze lata, w których opływałaś w niebieskie pociechy i tyle zapału i podniesienia ducha okazywałaś, bo tamto było nie Twoje, byłaś unoszona przez Ducha Św., dziś własnym kosztem Bogu służysz. I ta miłość jaka dziś jest między wami, a którą Ty za straconą uważasz, jest więcej warta niżeli ta, jaka was wprzód kojarzyła, bo już ustały wszelkie pobudki ludzkie przez ono zmęczenie i ucieranie się z trudnymi charakterami, więc tylko została jedna pobudka — miłość Bożą, choć nie czuła, ale silna, ta sama, która was tyle lat w takich ciężkich przejściach utrzymuje w służbie Pańskiej, ta sama utrzymuje miłość wzajemną. Nie trzeba szukać dusz idealnych i nie trzeba myśleć, żeby P. Bóg samych aniołów do zakonu powoływał; takich Bóg zostawia w świecie, bo cóż by to za straconą była w zakonie żyć z aniołami, byłaby stąd obawa miłości nieprawej, a pożytku dla duszy żadnego. A przez ścieranie się charakterów dusze się szlifują, kształcą, męźnieją, jest to rodzaj męczeństwa równie albo i więcej Bogu miły niżeli krwi wylanie, chociaż miłość Boża u was wystygła, ale za to zmęźniała.

Nie przypuszczaj więc do serca tej myśli, aby coś było straconego z tego, coś przecierpiała, ale ufaj, że wszystko a wszystko na pożytek duszy się obróci.

Mam rękopis do druku „O pokoju wewnętrznym duszy”²⁷⁹, bardzo gruntowne i pożyteczne dzieło. Chciałbym, żeby wszystkie z niego skorzystały, a Ty najbardziej. Jest to około 60 arkuszków listowych, każdy po 4 kartki. Więc radziłbym, abyś rozdzieliła to na 6 części po 10 arkuszy i dała każdej, aby w ciągu tygodnia przeczytała, a na drugi tydzień niech ci je oddadzą i znów inne 10 dasz każdej. To nie ma takiego ścisłego związku, żeby trzeba było z kolei czytać, wszystko jest bardzo pożyteczne, ale proszę bardzo pilnować, aby który arkusz nie zginął. W rękopisie jest kilka błędów tj. niedokładności w tłumaczeniu, ale na to nie zwracajcie uwagi, to się potem poprawi.

Czekać będę na Twoje wezwanie, bo nie wiem nawet gdzie mieszkasz, i czy chcesz zajmować się czytaniem, choć to za odpowiedź uważać można i za rozrywkę.

Niech Was Bóg błogosławi.

²⁷⁹ Chyba: „Środki do leczenia chorób duszy”. Zob. bibliogr. poz. 151.

50(69)

Do siostry Janiny Wolskiej

Oryg. w AZSPSJ; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 19 marca 1908]

Miałbym wiele powodów do wytłumaczenia mego opóźnienia. A pierwszy ten, że byłem przekonany że Ci odpisałem, bo nawet ślady znajduję na twoich listach dotąd nie zniszczonych, dowodem tego, ale że to często u mnie się zdarza, że gdy zabiorę się do odpisania komu, a coś mi przeszkodzi, potem wychodzi mi to z pamięci przez coraz nowe za pilne zajęcia. — Po wtóre że trymam się tej zasady zawsze, że nie ci, którzy dobrze się mają, potrzebują lekarza, a z twoich listów tylko pociechę miałem, a nic naglącego do odpowiedzi nie znalazłem. Po trzecie, że w tej porze tak ciągle byłem zajęty sprawą ogólną, że wiele rzeczy mniej pilnych odkładać musiałem. Naprzód bardzo się ucieszyłem z twojej gorliwości, że pomimo takich ciągłych trudności nie ustajesz, i że ci Bóg widocznie błogosławi dodając ci potrzebnej energii i pewności, opartej na całkowitej w Nim ufności. Co do uwag o. Antoniego²⁸⁰ zdaje mi się, że poleciłem przesłać je tobie, chociaż wcale ich nie propaguję. Bo chociaż przyznaję o. A[ntoniemu] tak, jak X. arcybiskup Teodorowicz²⁸¹ mu przyznał, który go nazywa „człowiekiem przyszłości”, że ma bystry pogląd i trafny sąd o wszystkich brakach naszych, tak w pracy katolickiej jak w duchowieństwie, a więc i w zgromadzeniach, ale 1) zanadto idealny ma pogląd na te wszystkie rzeczy, a stąd nie dość praktyczny, 2) zanadto wszystko uogólnia i poznawszy jedną usterkę gdzieś tam usłyszaną stosuje ją do wszystkich, 3) widzi jednostronnie rzeczy, nie zważając jakie pożytki się tracą przez usunięcie rzeczy, jak mu się zdaje zbyt licznych, i na jakie niebezpieczeństwo narazić może ona swoboda, 4) czemu u swoich braci²⁸² nie przeprowadza tych zasad i czemu sam coś praktycznego nie napisze i nie zrobi, na co on odpowiada, że jest tylko do podnoszenia tych rzeczy, a niech inni praktyką się zajmą. Po takich przeto moich uwagach możecie czytać uwagi o. A[ntoniiego] i o ile uważacie do nich się stosować, chociaż zdaje mi się, że wy najwięcej w duchu jego postępujecie. Co do sprawy z biskupami jest wszystko

²⁸⁰ Tj. o. A. Wysloucha [Szech a], który na polecenie o. Honorata napisał „Uwagi ogólne o zgromadzeniach”, kart 12. AWP VIII.

²⁸¹ Arcybiskup Józef Teodorowicz (1864—1938), od 1902 r. arcybiskup ormiański lwowski. Sprzyjał o. Antoniemu i brał go w obronę przed atakami w prasie. Wysoko cenił zgromadzeniowców inicjatywy o. Honorata.

²⁸² O. Antoni od 1893 do 1907 r. był przełożonym generalnym Zgromadzenia Synów M. Bożej Bolesnej [doloryści].

w zawieszeniu. Podobno poszło wszystko do Rzymu, jak zapewnia X. bp Ruszk[iewicz] i każe czekać stamtąd rozstrzygnięcia. Więc z odnośnieniem się do komisarzy, gdyby co wypadło, radzi się wstrzymać, ale wasz komisarz, tj. X. biskup²⁸³ nie wymaga tego i pozwala na wszystko jak dawniej. O. Franciszek²⁸⁴ może tylko dla sercanek na chwilę się rzekł, ale można do niego udawać się w potrzebie, ale w Łodzi on nie będzie, pewno pojedzie do Warszawy, bo tak O. Generał i Ojciec Św. sobie życzy na prośbę X. Jełowickiego, który jeździł umyślnie z tą sprawą do Rzymu. — Ale X. bisk[up] Ruszk[iewicz] pozwolił, aby ojcowie zastępowali jeden drugiego w potrzebie, więc i do o. Kazimierza²⁸⁵ można się udawać ze wszystkim, bo i on jest Komisarzem, a dłużej w Łodzi zabawi. Bardzo rozumnie postępujesz z Jadwigą²⁸⁶, a nie wiem czy powiedziałaś jej ode mnie, że bardzo niemądrze postępuje i że nie znajdzie nigdzie tego czego szuka. Z Antoniną²⁸⁷ również dobrze się obchodzisz, nie należy odpychać, ale też i nie ciągnąć, bo kiedy tyle lat i zgr[omadzeń] ją nie przerobiło, to i wy ją nie przerobicie i zawsze będzie z niej więcej kłopotu, niż pożytku. Taka była szczęśliwa, gdy została przyjęta u felicjanek, a teraz nawet mi nie doniosła, że wystąpiła. Potem osoba, która po wyjściu źle mówi o zgr[omadzeniu], z którego wyszła, pokazuje zupełny brak ducha. Kto potrafił w czasie próby i now[icjat]u pościagać ujemne rzeczy ten pokazuje, że wcale nie myślał o uświęceniu swoim.

Wszędzie są usterki i tak być musi, już to dla utrzymania całego zgr[omadzenia] w pokorze, już dla uświęcenia pojedynczych dusz, bo gdyby się żyło w raj u między aniołami, ani zaślubi, ani poznania siebie, a zatem ani uświęcenia być by nie mogło.

O łączeniu zgr[omadzeń] zdaje się, że kwestia upadła. X. bp Ruszk[iewicz] powiedział, że gdyby do tego przyszło, on by się rzekł komisarstwa, bo jest temu przeciwny. Uwagi o p. Tymien²⁸⁸ zdaje mi się b[ardzo] słuszne. Jeżeli wam się uda urządzić pensjonat, to słusznie, że zwinięcie pracownię.

Nie narzucałem przyjęcia Weroniki²⁸⁹ i tylko się obawiałem, że jak się ją wyciągnie z przyjaznych dla niej warunków, a nie znaj-

²⁸³ Tj. Ruszkiewicz.

²⁸⁴ Tj. O. F. Zawrocki, zob. Rozdz. I, przyp. 36.

²⁸⁵ O. Kazimierz Kuderkiewicz (ur. 1871) jako kapłan diecezjalny z d. sejneńskiej wstąpił w r. 1906 do kapucynów. W latach 1917—1921 pełnił funkcję komisarza generalnego. W r. 1932 sekularyzował się z powrotem. Z ramienia bpa Ruszkiewicza był komisarzem zgromadzeń.

²⁸⁶ S. Jadwiga Ziemińska; do zgr. wstąpiła w r. 1896. Nie wytrwała.

²⁸⁷ S. Józefa [z. Antonina] Staweno (1880—1935); do zgr. wstąpiła w r. 1908.

²⁸⁸ Skrót nie dający się rozwiązać.

²⁸⁹ Tj. W. Miklaszewska, jw.

dzie tego u was, żeby nie była stąd rozgoryczona mając tam różne obowiązki. O zamiarze łączenia się z Związkiem katol[ickim] pisała mi, zdaje się, Wincentyna²⁹⁰ i nie miałem nic przeciw temu (bo inaczej uchodziłbym za heretyka), ale ja niewiele rachuję na to. Bardzo to niepewne. W tych dniach skasowano im kilkadziesiąt Związków parafialnych i gdzie tylko się pokaże więcej gorliwości, to wszędzie pod jakimś pozorem kasować będą.

Choć nie narzucam mego zdania nikomu, ale moja rada jest, abyście wszystkie tą drogą jak zaczęłyście, tak postępowały zawsze, to jest: trzymać się jak najbardziej życia ukrytego i nie wyjawiać się, jeżeli nie chcecie wraz z jawnymi zaginać. Oczywiście wszystko dąży do tego, co dawniej było. Tylko nie ustawajcie, choćby wasza liczba wcale się nie mnożyła i nie wymagajcie od siebie rzeczy niepodobnych i nie zarzucajcie sobie nieobserwancji wtedy, gdy z rozsądnych powodów nie możecie ćwiczeń swoich odbywać. Bądźcie wytrwałe, a przyjdzie godzina, gdy Bóg zażąda waszej pracy według waszego pięknego zadania, i ją ułatwi.

Niech was Bóg utwierdza i błogosławi.

Sługa wasz zawsze.

Świę[to] Św. Józefa 1908 r.

Stowarzyszone mężatki możecie do Niew[ia]st Ew[angelicznych] obrócić, jeżeli Arciszewska²⁹¹ na stałe mieszkanie odjechała. Antoninę można przyjąć, gdy powróci, póki sama nie odejdzie, ale trzeba wymagać więcej jak dawniej, nie trzymać się zasady ustępowania po to, aby utrzymać.

Radzę wam abyście przyjęły tę Joannę Majer²⁹², którą Opatrzność Boża przysłała. Przecież w każdym zgr[omadzeniu] są potrzebne takie pośrednie osoby, czy to do gospodarstwa czy do dozoru dzieci lub pensjonarek itp., i nie potrzeba wielkiego wykształcenia i mogłaby się przy drugich trochę kształcić, a ważna rzecz jest mieć osobę zaufaną z pewnym powołaniem i przyjąć ją do swego chóru; ja jej radzę, aby Cię prosiła o to, nie wiem czy jej się to podoba.

²⁹⁰ Tj. Leonarda Staweno, jw.

²⁹¹ Bliżej nie znana.

²⁹² Osoba bliżej nie znana.

Siostry Służebnice Matki Dobrego Pasterza [pasterzanki] — pozostało 56 listów. II A 18.

51(70) Do siostry Wiktorii Roguckiej²⁹³

Oryg. w AZSDP; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, 1 kwietnia 1907]

Widać że Morykoni²⁹⁴ nie chce przyjąć moich warunków, a narząd: ani zerwać z doktorem²⁹⁵, ani świeckiego zarządu usunąć. A obietnica stosowania się do ustawy to tylko pozorna pewno. W każdym razie póki jesteście tu razem z Teresą²⁹⁶ trzeba, żebyście się naradziły, co nam wypada czynić.

Mnie się zdaje, że póki M[atk]a²⁹⁷ zbywać mnie będzie takimi listami, to nic na nią rachować nie można. Ale wypada zapewne pozostać czas jakiś na próbę, czy rzeczywiście zastosuje się do ustawy, dlatego trzeba, żebyście dobrze ustawę poznały, a szczególnie tej rzeczy, które przełożona generalna nie może bez rady generalnej rozporządzać i tego mocno się pilnować do tego stopnia, że choćby M[atk]a która wygnała, aby nie ustępowała od ustawy.

²⁹³ S. Wiktorja [z. Bernardyna] Rogucka (1874—1953). Jedna z pierwszych siostr, do zgr. wstąpiła w r. 1895. Była przełożoną domową i wychowawczynią dziewcząt w zakładach prowadzonych przez zgromadzenie.

²⁹⁴ S. Ludwika [z. Małgorzata] Moriconi, jako przełożona generalna wycofała się z życia zakonnego w r. 1908. Wyszła za mąż za dra Gawrońskiego, który zostawił ją z dzieckiem. Odchodząc ze zgromadzenia oddała zakład w świeckie ręce. W latach późniejszych żalowała za odstępstwo. Do s. Kazimiery [z. Rafaela] Bratkowskiej napisała list następującej treści: „Najmilsza moja Siostrze Rafaelo. Złożył mnie Pan Bóg chorobą i przesuwam przed moimi oczyma wszystkie grzechy mojego życia, wzbudzając we mnie żal za wiarołomstwo moje. Chcę więc was, moje Siostry, przeprosić serdecznie za wszystkie moje winy względem was, za zgorzenie i krzywdy, a szczególnie Ciebie, Najmilsza Siostrze moja Rafaelo, któraś była dla mnie jak opiekuńczy Anioł, a przez Ciebie wszystkie inne, Matkę Józefę i całe Zgromadzenie.

O ile mi Bóg da zdrowie i możność, wybiorę się do Was, żeby Was wszystkie osobno i kolejno przeprosić. Odwiedzę grób Ojca i tam będę za grzechy moje błagać miłosierdzia Bożego. A gdybym była wolna, kochałabym do któregoś ze Zgromadzeń o przyjęcie mnie — i pragnę tam być do końca nowicjuszką.

Tę moją prośbę o przebaczenie kieruję również do p. Gąsiorowskiej, p. Aleksandry Szczepkowskiej i innych, których przeprosić powinnam. Siostrze Hiacencie wiele dokuczylam. Matkę Jolantę Muśkiewicz przepaszam.

Módlcie się za moją grzeszną duszą. Ludwika Gawrońska, niegdyś Siostrze wasza Małgorzata.

D. 15 sierpnia 1931 r., Żrenica, pocz. Sroda, Wielkopolska”.

²⁹⁵ Dr Gawroński, z którym zapoznała się pracując od r. 1898 w Zakładzie Św. Łazarza w Warszawie.

²⁹⁶ S. Eugenia [z. Teresa] Kobylńska (1864—1944), jedna z pierwszych siostr, radna zgromadzenia.

²⁹⁷ Tj. Małgorzata Moriconi.

Które to są dyskretki u was? Czy na wszystkie można rachować. Bo jakby dwie miała za sobą, na ślepo przywiązane, to mogłaby rujnować wszystko, jakby chciała.

W miarę jakbyście poznawały, że M[atk]a tylko zwodzi obietnicami, to wypadało by nie tracić czasu po tylu latach na próżno straconych i powoli wynosić się, bo nawet śmierć M[atk]i nie zmieni stanu rzeczy, skoro wybór przełożonej ma zależeć od świeckiego zarządu, potrafią oni obejść wszystko.

Posyłam wam jeszcze normy, to jest te przepisy Św. Kongregacji, według których wszystkie ustawy muszą być przerabiane. Ale to tylko do wiadomości przełożonych będzie potrzebne, to jest może się przydać, gdyby była jaka kwestia z ustaw, a podwładne znać ich nie potrzebują. Ale na końcu jest sposób odbywania kapituły, którego trzeba trzymać się ściśle, gdyby wypadł kiedy wybór przełożonej generalnej i jej dyskretki.

Gdyby przyszło do tej ostateczności, żeby siostry miały się przenosić, to ty musiałabyś być ostatnią w tej rzeczy, aby czuwać nad wszystkimi do końca. Co do nowicjatu, dla mnie wszystko jedno gdzie on będzie, ale boję się, czy to nie jest nowy wykręt, aby was oddalać od Nowego Miasta, gdzie jednak zawsze pomoc duchowną znaleźć byście mogły; trzeba się o tym naradzić. I czy samo szycie może być dostateczne do utrzymania.

Niech was Duch Św. oświeca i błogosławi.

Ustawa przewiduje taki stan zarządu, jak jest u was dzisiaj i upoważnia dyskretki, aby obmyślały nową prze[łożoną] generalną po zniesieniu się z władzą zakonną lub z ordynariuszem. Czy Teresa²⁹⁸ przedstawiała się biskupowi swemu, czy tylko na dawnych prawach życia ukrytego pozostaje.

Nie ma koniecznej potrzeby poddawania się pod zarząd biskupów, ale zawsze potrzeba, aby wiedzieli o was koniecznie.

Boże błogosław.

Autentyk relikwii Św. Fr[anciszka] b[ardzo] pewny, ale nie wiem, co z krzyżem zrobiono, bo mi nie doręczono.

52(71) Do siostry Heleny Bulharowskiej²⁹⁹

Oryg. w AZSDP; wierzytelny odpis w AWP.

[Nowe Miasto, r. 1908]

Dziękuję Bogu za wszystko, co z wami uczynił. Nie wątpię, że to z woli Jego się stało dla dobra waszego, inaczej nigdy byście

²⁹⁸ Tj. Teresa Kobylńska.

²⁹⁹ S. Helena [z. Józefa] Bulharowska (1872—1954), po odejściu Moriconi ratowała zgromadzenie, gromadząc przy sobie siostry. Od 1910—1945 przeł. generalna.

nie były prawdziwymi służebnicami Bożymi, nawet w najpomyślniejszych warunkach. Jak ci mogło przyjść do głowy usuwanie się od przełożenia, kiedy Bóg tak wyraźnie wolę Swoją pokazał. Najpierwszym warunkiem dobrej przełożonej, aby się czuła niesposobną do tego. Bóg rządzi zakonami i potrzebuje narzędzia pokornego. Pisałem wam, że macie dwie drogi: jedną prawną, a drugą franciszkańską. I niezmiernie się ucieszyłem, że wam się druga dostała. Bardzo bym pragnął, aby się obeszło bez prawnego dochodzenia. Jeżeli środek proponowany przez o. Franciszka³⁰⁰ nie będzie miał skutku, to radzę zupełnie zaniechać tego. Zaręczam was, że wam to na dobre wyjdzie, a przede wszystkim że Bóg obficie błogosławić będzie.

Mogą się siostry uczyć akuszerstwa z błogosławieństwem Bożym; naturalnie takie, które uznasz za odpowiednie do tego. Bardzo się boję tego zamknięcia kaplicy; w takim złym usposobieniu gotowa do mankietników się udać, aby utrzymać kaplicę. Odradzajcie to Jego Excelencji. Przecież dla pokutnic potrzebna, jeżeli kapelan jest.

Niech was Bóg błogosławi.

One pokutnice gorliwsze warto ściągnąć do siebie.

Dla Emilii³⁰¹ z Piaseczna posyłam ostatni medalik, jaki mi przewiozły Sługi Jezusa z Rzymu, błogosławiony przez Ojca Świętego.

W korespondencji o. Honorata znajdują się jeszcze listy okólne w liczbie 136. Do felicyjanek 35 listów. II A 4. Do braci i sióstr zgromadzeń ukrytych 101 listów. II A 21.

53(72) List okólny do braci i sióstr zgromadzeń ukrytych³⁰²

Hektograf w AWP³⁰³.

[Nowe Miasto, 1 maja 1908]

Czcigodni Bracia i Siostry!

Odebrałem dziś wiadomość od N. O. Generała³⁰⁴, że J. Eminencja prefekt Św. Kongregacji³⁰⁵, otrzymawszy od J. Excelencji X. arcy-

³⁰⁰ Tj. o. Franciszek Zawrocki, zob. Rozdz. I, przyp. 36.

³⁰¹ S. Emilia [z. Gabriela] Wenclik (1874—1962), jedna z pierwszych sióstr. Długoletnia sekretarka generalna, od r. 1945—1951 przełożona generalna.

³⁰² List ten skierował o. Honorat do zgromadzeń, gdy przez generała zakonu o. Bernarda z Andermatt został powiadomiony, że decyzją St. Apostolskiej został odsunięty od zarządu zgromadzeniami.

³⁰³ Wszystkie listy okólne do zgromadzeń ukrytych pisane były techniką hektograficzną.

³⁰⁴ Tj. o. Bernard z Andermatt, por. Rozdz. I, przyp. 1.

³⁰⁵ Tj. kard. Dominik Ferrata, por. Rozdz. II, przyp. 61.

biskupa³⁰⁶ rozporządzenia, jakie biskupi Prowincji Warszawskiej uczynili na konferencji przeszłego roku względem zgromadzeń ukrytych, nie zniósłszy się z N. O. Generałem, a zatem nie czytając naszych uwag, poszedł do Ojca Świętego i wyjednał u Niego potwierdzenie tych rozporządzeń i polecił N. O. Generałowi, aby zawiadomił mnie o tym i kazał mi wam to oznajmić i zalecić wam zastosowanie się do tych rozporządzeń.

Podziwiam przeto Opatrzność Bożą, która tak tą sprawą pokierowała, że sam zastępca Jezusa Chrystusa wolę Boską nam objawił i spełniam całym sercem to polecenie, z najwyższą wiarą, że to na większe dobro zgromadzeń wyjdzie. A znając waszą wiarę i uległość Kościołowi Ś-mu, nie wątpię, że i wy z takim usposobieniem to przyjmiecie. I jako ja zapieram się wszystkich swoich zdań, uwag i zapatrywań, jakie dotąd względem was miałem, poddając je woli Bożej tak jawnie i stanowczo objawionej, tak mam nadzieję, że i wy, choćbyście dawniej jaką niedogodność w tym widziały, teraz inaczej na to zapatrywać się będziecie.

Polecono mi przy tym, abym dla waszej pociechy przedstawił wam, że gdy dzisiaj ze strony rządu naszego warunki się zmieniły, więc i Kościół Św., rządzony przez Ducha Św., uważa za stosowniejsze, aby zwyczajne przepisy, dotyczące się zgromadzeń zakonnych, do tego się zastosowały. Nie rozumiem wprawdzie dobrze tego, ale widać tak musieli przedstawić to najprzewielebniejsi ordynariusze.

Pisze mi wprawdzie N. O. Generał, że to nie przeszkadza mi przedstawić NN. biskupom, aby niektóre zgromadzenia, nie kwalifikujące się na diecezjalne, zostały raczej jako świeckie tercjarstwo, ale ja, uważając na obecne usposobienie duchowieństwa, obawiałbym się z tym wystąpić, aby mnie nie okrzyczano za buntownika. Widać jednak z tych słów N. O. Generała, że gdyby które zgromadzenie uważało za nazbyt trudne dla siebie łączenie się po tylu latach z drugimi lub zastosowanie się do innych rozporządzeń, to mogłoby po dobrym namyśle i wspólnej radzie przedstawić to pokornie tym władzom, które je będą do tego wzywały. Ale w takim razie powinno naprzód oświadczyć, że odebrało ode mnie polecenie być posłusznym i że jest gotowe do posłuszeństwa, tylko przedstawia pokornie, czyby nie mogło tak pozostać.

Pamiętajcie Czcigodni Bracia i Siostry, że wam się nastęrcza sposobność okazania heroicznego posłuszeństwa woli Św. Kościoła i to w tym czasie, gdy mieliśmy tyle bolesnych i opłakanych objawów nieuległości Jemu należnej. Ufam, że naprawicie to, okazując całkowite i serdeczne posłuszeństwo z tą żywą wiarą, że to na dobro wasze wyjdzie.

Proszę was także, abyście szanując spokój mego sumienia, od tego czasu nie odwoływali się do mnie w rzeczach, dotyczących się

³⁰⁶ Tj. arcybp Wincenty Popiel, por. Rozdz. I, przyp. 19.

zarządu zgromadzeń, chyba tylko w rzeczach swej duszy. Mam nadzieję, że jak dotąd okazywałyście zawsze tak wielką gorliwość w służbie Bożej, tak nie ustaniecie w niej i po tej zmianie kierunku. gdyż i Św. Kongregacja zaręcza, że te wszystkie rozporządzenia ordynariuszów mają na celu tylko dobro wasze.

Niech was Bóg błogosławi i nagrodi wam te pociechy, jakie z was miałem przez cały czas mej służby i niech Was rozmnaża w duchu i liczbie na większą chwałę swoją.

Opiece Matki Bożej i Św. Opiekuna Józefa i Św. O. Franciszka oddaję was na zawsze.

br. H. K.

Dnia 1 maja 1908 r.

54(73) List okólny do braci i sióstr zgromadzeń ukrytych

Hektograf w AWP.

[Nowe Miasto, lipiec-sierpień 1908]

Czcigodni i umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Czytając niedawno we Mszy Św. Ewangelię o niewiernym szafarzu, którego pan usunął od obowiązku, przedstawiłem sobie żywo, iż to jest mój obraz, i że Pan Jezus za niewierności moje w powierzonym mi obowiązku służby duszom waszym, usuwa mnie dwójako: raz przez to, iż kończy się tymczasowy mój kierunek i przechodzie nareszcie pod prawidłowy i przez Kościół Św. przepisany zarząd Najprz[ewielebniejszych] Pasterzy, a po wtóre, że mnie usuwa przez zbliżający się koniec życia mego. I uderzyły mnie słowa Zbawiciela, jakimi kończy się przypowieść, dając radę, żeby sobie czynić przyjaciół z ubogich, aby mnie przyjęli potem do wiecznych przybytków, bo Królestwo Niebieskie do nich należy, według zapewnienia Jego samego.

Otóż umyśliłem w ten sposób zakończyć moją posługę i proszę was, abyście mi w tym dziele dopomogli, a raczej sami za mnie i na moją intencję to spełnili.

Pragnąłbym, aby w każdej miejscowości, gdzie są Bracia lub Siostry, ustalili się zwyczaj wyprawiania raz do roku przyjęcia dla ubogich. Aby ten zwyczaj miał wszystkie cechy ducha franciszkańskiego, wypadało by wyznaczyć na ten cel uroczystość świętego naszego Patriarchy, przyjaciela ubogich, albo też najbliższą niedzielę po jego święcie.

Ani liczby ubogich, ani sposobu odprawiania tej uczty wam nie narzucam, w nadziei, że zrobicie co będzie w waszej mocy, a jeśli własne środki na to wam nie pozwolą, postaracie się o pomoc ludzi życzliwych. Pragnę tylko, abyście sami i same usługiwali gościom waszym.

Gdzie można, tam i modlitwa wspólna czy nauzka, lub jaki inny akt religijny może być dodany.

Proszę Boga, aby was w tym oświecił i dopomógł, aby ten zwyczaj mógł się po całym kraju rozpowszechnić i przybrać w niedługim czasie jak największe rozmiary, aby posłużył na rozszerzenie nabożeństwa do św. Franciszka w całym społeczeństwie, na rozbudzenie w nim ducha miłości i braterstwa, na podtrzymanie i ożywienie seraficznego ducha w naszych zgromadzeniach, a wreszcie i przede wszystkim na wyjednanie mi przebaczenia moich błędów w posługiwaniu waszym i na zbawienie wieczne mojej duszy.

Sługa wasz w Panu J. Chrystusie do śmierci.

br. Honorat kapucyn.